THE MOST PROGRESSIVE POLISH DAILY PAPER IN AMERICA

DZIENNIK CHICAGOSKI

Przestroga, Dana z Dobrocią Więcej Zdziałać Może, Niż Wyrzuty Pełne Goryczy

ENTERED AS SECOND CLASS MATTER DECEMBER 29-TH, 1890, AT THE POST OFFICE AT CHICAGO, ILLINOIS, UNDER THE ACT OF MARCH 3-RD, 1879.

No. 37. WTOREK, DNIA 14-GO LUTEGO, (TUESDAY, FEBRUARY 14), 1933 ROKU. (2c) ZA NUMER — ROK XLIV.

JAK SKOŃCZYĆ Z DEPRESJĄ?

OSTATNIE CHWILE JAPONJI W GENEWIE.

Chiny Postanawiają Walczyć Do Ostatka.

Tokjo, Japonja, 14 lutego. — Japoński minister spraw zagranicznych zawiadomił wczoraj przewodniczącego delegacji japońskiej do Ligi Narodów, że z chwilą gdy Liga Narodów oprze się na paragrafje 4, artykułu 15 ustaw i regulaminów Ligi Narodów, delegacja Japonji ma się natychmiast wycofać z dalszej dyskusji w sprawie Mandżurji na terenie Genewy.

Krąży tu pogłoska, że jeżeli delegacja Japonji do Ligi Narodów wycofa się z Genewy, uczyni to samo delegacja Japonji na konferencję rozbrojeniową. Przewodniczący tej delegacji miał już podobno otrzymać polecenie, aby wraz z pierwszą delegacją udał się do Paryża.

Wystąpienie Japonji z Ligi Narodów jest tylko kwestją czasu. Jeżeli delegacja Japonji zaniecha dalszych pertraktacyj w sprawie Mandżurji i wyjedzie z Genewy do Paryża — tłumaczą sobie obserwatorzy— będzie to się równać formalnemu wystąpieniu Japonji z Ligi.

Chińczycy postanawiają walczyć dalej.

Z Peipinu donoszą, że wodzowie poszczególnych armij chińskich nie wiele sobie robią z niebezpieczeństwa wystąpienia Japonji z Ligi Narodów.

Na zebraniu przedstawicieli Stanów Zjednoczonych, Anglji i kilku generałów chińskich, chiński minister skarbu oświadczył, że każdy atak wojsk japońskich na Jehol, czy na inne prowincje Chin, będzie odparty przez wojska chińskie, — choćby to miało kosztować bardzo drogo.

Opinja Anglji po Stronie Polski—Twierdzi Augur.

Londyn Przygotowuje Się Do Walki z Niemcami w Genewie.

Londyn, 14go lutego. — W Anglji — pisze Augur w ostatniej swej korespondencji do New York Times — znają dokładnie zamiary Berlina w sprawie Traktatu Wersalskiego i w sprawie konferencji broni. Od czasu, kiedy imperjalizm niemiecki począł święcić nowe triumfy a zasady demokracji porzucono w kąt, opinja Wielkiej Brytanji poczyna się poważnie zastanawiać, w jaki sposób przeprowadzić wreszcie program gruntownego rozbrojenia, aby nie pozwolić Niemcom zbroić się ponownie. W Anglji jak gdyby powstało hasło: „utrzymać pokój za wszelką cenę". Dlatego reprezentanci Anglji przedstawią na konferencji broni w Genewie dodatkowe plany rozbrojeniowe których odrzucenie znaczyć będzie tyle, ile otwarte wystąpienie przeciw pokojowi. Anglicy przypuszczają, że manewrem tym wstrzymają rozpęd imperjalizmu niemieckiego. Angla zażąda ponadto zawarcia paktu nieagresji przez wszystkie państwa, reprezentowane w Genewie.

W korespondencji swej pisze dalej Augur, że Niemcy starają się wykorzystać chwilowe kłopoty ekonomiczne w Anglji i we Francji dla przeprowadzenia swego planu odnośnie Polski. Niemcy przypuszczają, że Anglja, mając u siebie w domu wiele kłopotu, nie będzie się chciała mieszać, gdyby między Polską a Niemcami doszło do otwartych starć o granice. — Niemcy myślą się jednak — oświadcza Augur. Anglja przed wojną, w 1913 roku, była również pokojowo nastrojona, lecz gdy wybuchła wojna i Niemcy zagrażały światu, Anglja nie czekała długo, lecz pchnęła swą wielką armję na pomoc walczącej Francji i Belgji. Faktem jest, że niektórzy dyplomaci sprzyjają z Niemcami bardziej, aniżeli z Polską w kwestji granic polsko-niemieckich, lecz od chwili przyjścia do władzy Hitlera i reakcja poczyna podnosić głowę, Anglja wie, że prawdziwe niebezpieczeństwo dla pokoju światowego grozi ze strony Niemiec, a nie z „korytarza", jak to często propaganda niemiecka chce przedstawić światu.

OJCIEC ŚW. KREUJE SZEŚCIU NOWYCH KARDYNAŁÓW.

Tajny Konsystorz Zbierze Się w Watykanie 13. Marca.

Rzym, 14-go lutego. — Oficjalny organ Watykanu „Osservatore Romano", donosi, że na tajnym konsystorzu w dniu 13go marca Ojciec św. Papież Pius XI zamierza podnieść do godności Książąt Kościoła sześciu biskupów. Konsystorz publiczny odbędzie się 16go marca.

Wśród tych, którzy w marcu mają zostać kardynałami, znajdują się: biskup Pietro Fumasoni - Biondi, legat papieski w Stanach Zjednoczonych i w Meksyku, z siedzibą w Washingtonie, i X. Jean Marie Rodriguez, arcybiskup z Quebec. Poza tymi Dostojnikami Kościoła, skład Kolegjum Kardynalskiego powiększą: X. arcybiskup Innitzer z Wiednia, arcybiskup Fossati z Turina, arcybiskup Della Costa z Florencji, i arcybiskup Dolci, nuncjusz papieski w Rumunji.

Po kreacji nowych Książąt Kościoła skład Kolegjum Kardynalskiego stanowić będzie 58 kardynałów. W Kolegjum zasiadać będzie 30 kardynałów włoskich i 28 przedstawicieli innych narodowości.

Montreal, Que., 14 lutego. — Biskup Jean Marie Rodriguez Villeneuoe arcybiskup Kanady, jest synem szewca kanadyjskiego. Kiedy przyszły kardynał ujrzał poraz pierwszy światło dzienne, 2-go listopada, 1883 roku, rodzice postanowili poświęcić swego syna służbie Bogu, lecz nigdy nie przypuszczali, że doczekają się tej radosnej chwili, kiedy syn ich dostąpi zaszczytu Księcia Kościoła

Życie Małego i Wielkiego Świata

Sejm zatwierdził nowy budżet rządu polskiego na rok fiskalny, rozpoczynający się 1-go kwietnia. Rząd przewiduje, że drogą podatków wpłynie do skarbu państwa 2,057,000,000 złotych (230,000,000 dol.), zaś rozchody rządu wyniosą w tym roku 2,451,000,000 ($274,000,000). Rząd Polski zamierza pokryć deficyt 394,000,000 złotych ($44,000,000) drogą oszczędności i różnych ograniczeń rządowych a częściowo z rezerw skarbu.

❊ ❊ ❊

Wielka Brytanja obawia się Gandhiego jak Niemcy Paderewskiego. Rząd angielski oświadczył zwolennikom wodza Indyj, że gotów jest każdej chwili wypuścić na wolność Gandhiego, lecz musi mieć na ręku pewne gwarancje, że Gandhi nie rozpocznie ponownie akcji biernego oporu.

❊ ❊ ❊

Japonja przegrała w walce z Ligą Narodów, lecz czy przegra z Chinami?

❊ ❊ ❊

Warszawa. — W prasie pojawiły się wiadomości, że niebawem ma przybyć do Warszawy b. premjer francuski Herriot. Wizyta Herriota będzie miała charakter nieoficjalny. Herriot przybędzie dla wygłoszenia 2 odczytów, z których jeden poświęcony będzie kryzysowi doby obecnej. — Ostateczna decyzja co do terminu przyjazdu Herriota jeszcze nie zapadła.

KALENDARZYK

Dziś, wtorek, 14-go lutego: — Św. Walentego Męcz.
Jutro, środa, 15-go lutego: — ŚŚ. Faustyna i Józefa dj.

Z Biura Meteorologicznego

Wschód słońca o godz. 6:47.
Zachód słońca o godz. 5:22.



Pogoda w Chicago i okolicy: We wtorek pochmurno, prawdopodobnie śnieg i zimniej. Umiarkowany, północno - wschodni wiatr, przechodzący w północno - zachodni, poczem w zmienny. W środę prawdopodobnie pogoda.

*

Temperatura doby minionej: Najwyższa wczoraj o godzinie 2-giej po południu 33 stopnie, najniższa wczoraj o godzinie 5-tej rano 23 stopnie.

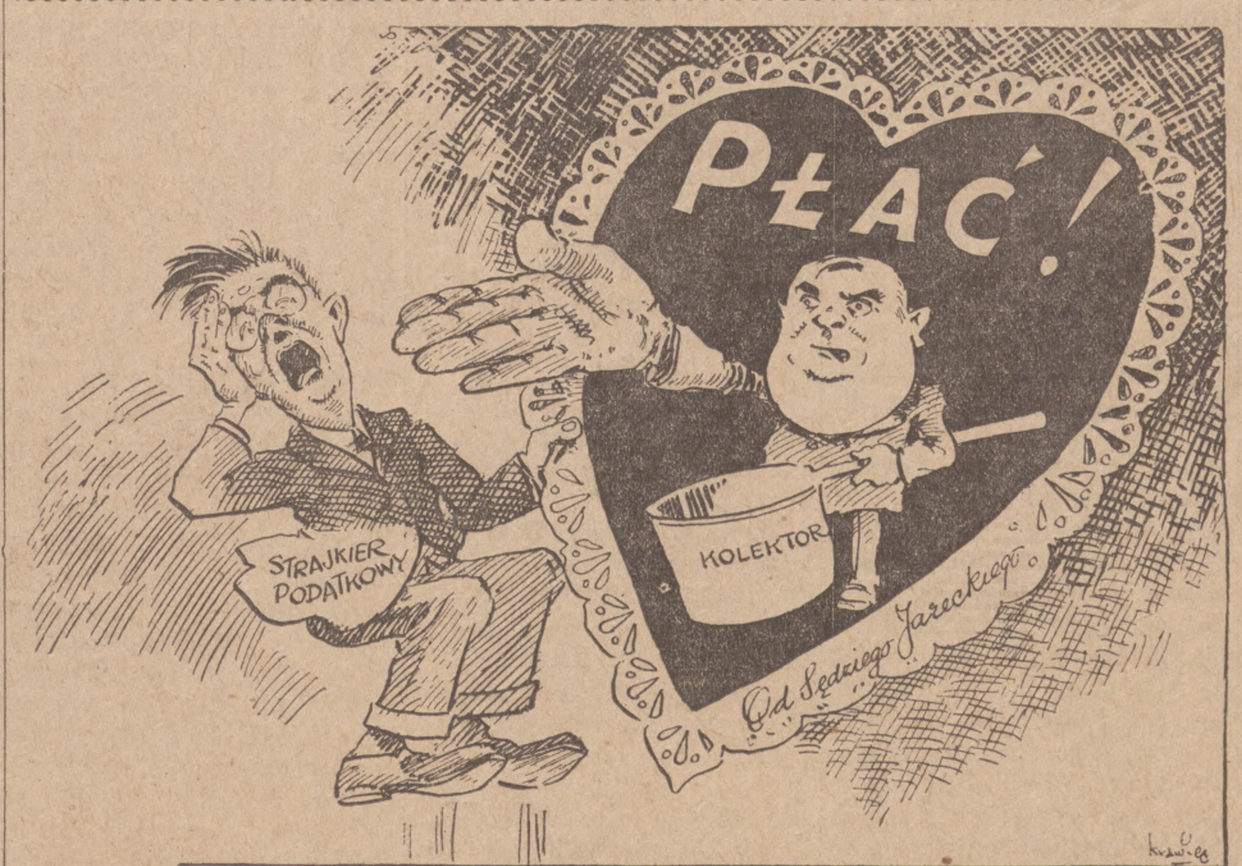
Finał Sensacyjnej "Sprawy Massie" w Honolulu.

Sąd umorzył proces czwórki oskarżonych przez żonę oficera floty.

Honolulu, 14. lutego. — Sąd obwodowy umorzył wczoraj zarzuty przeciw czterem młodym Hawajczykom mieszanej krwi, oskarżonym o zniewolenie pani T. H. Massie, żony porucznika floty amerykańskiej.

W ten sposób zakończyła się sensacyjna sprawa, która wywołała wielkie poruszenie w kołach towarzyskich i rządowych w Honolulu i odbiła się głośnem echem w Ameryce.

,,VALENTINE''



Dzioł Grein, Pieczętarz Miejski - Stróż Miar i Wag, Zagrożony Śmiercią.

Podejrzenie Pada Na Nieuczciwych Kupców.

Dzioł Grein, pieczętarz miejski, kontrolujący wagi i miary w całem mieście, zażądał wczoraj od władz federalnych wykrycia terorystów, grożących mu pozbawieniem życia. — Pan Grein, jak sam podał, od chwili objęcia urzędu i podjęcia kampanji przeciwko oszukańczym praktykom handlarzy, otrzymał był sporo listów anonimowych z pogróżkami śmierci, tudzież sporo podobnych gróźb telefonicznych. Z. pogróżek tych p. Grein nie wiele sobie robił, lecz w ostatnich czasach, gdy te przybrały ostrzejszą formę, — postanowił szukać ochrony władz. W tym celu teroryzowany stróż rzetelności kupieckiej zwrócił się do władz pocztowych, ażeby wdrożyły dochodzenia, kto nadawcą terorystycznych listów. Za wykrycie terorystów, p. Grein wyznaczył także od siebie $500 nagrody, jeżeli sprawca będzie aresztowany.

Ostatnią pogróżkę p. Grein otrzymał telefonicznie, zeszłego tygodnia o godzinie 2:30 po północy. Nieznany osobnik dostał bezpośrednie połączenie z szefem departamentu miar i wag, zapowiedziawszy, iż koniecznie chce mówić osobiście z samym pieczętarzem, ponieważ dwóch jego deputowanych dostało się do aresztu w mieście Waukegan. Gdy p. Grein odezwał się, nieznany rzekł: "To jest twój ostatni dzień, gdyż jesteś naznaczony na przejażdżkę!"

Nieznani teroryści chwycili się także innego sposobu. Mianowicie od dłuższego czasu poczęli zarzucać aldermanów anonimowemi listami, nazywając w nich niewygodnego sobie pieczętarza "człowiekiem poszwankowanym na umyśle."

— O ile sobie bagatelizowałem inne pogróżki — powiedział p. Grein — to jednak nigdy nie pozwolę na uwłaszczanie sobie pod względem charakteru."

W ostatnich czasach nierzetelni kupcy pilnują się przed inspektorami i chwytają się nowych sposobów. Naprzykład, gdy pieczętarz ze swymi pomocnikami najechał na targowisko przy Maxwell ulicy, tak zwany "Maxwell Street Market," — sprawdzone pierwsze osiem wag nie dawały rzetelnej wagi i ich właściciele zostali pociągnięci do odpowiedzialności sądowej. W tym czasie, jednak, gdy sprawdzano i opisano osiem wag, poszedł alarm po całem targowisku i wszystkie wagi były "w porządku."

W 22 miesiącach urzędowania p. Greina w mieście inspektorzy sprawdzili 250,000 wag i miar. W tym samym okresie czasu, biuro pieczętarza miejskiego wytoczyło oszukującym na wagach kupcom i przekupniom 1,210 procesów sądowych, z liczby tej 1.168 spraw jest załatwionych. Suma kar i kosztów sądowych dotychczas za oszustwa na wagach i miarach wynosi $23,000.

Dochodzeniami ze strony władz pocztowych zajął się inspektor K. P. Aldrich. Teroryzowany pieczętarz podejrzewa o pogróżki nieuczciwych handlarzy, którzy dawniej oszukiwali publiczność na miljony dolarów rocznie, a schwytani na gorącym uczynku przez inspektorów, unikali kar, dzięki wpływom politykierskim.

Oskarżyciel Insulla i Bankierów Chodzi z Przyboczną Strażą.

Były rzecznik korporacji miejskiej, adw. Samuel Ettelson, stojący na czele poszkodowanych akcjonarjuszów inwestycyjnych spółek Insulla, zaangażował prywatnych detektywów do pilnowania swej osoby. Posterunki czuwają około domu i p. Ettelson ma od dzisiaj chodzić po mieście pod opieką prywatnej straży przybocznej.

Dzisiaj przed sędzią federalnym Wilkersonem miały odbyć się dalsze przesłuchy w związku z upadkiem koncernów Insulla. Pan Ettelson, reprezentując grupę akcjonarjuszów, stara się dowieść ,iż Samuel Insull z gronem bankierów układali się, ażeby zgłoszone bankructwo wypadło na ich korzyść.

Pan Ettelson nie podaje, kogo posądza o pogróżki. Straż przyboczną zaangażował po otrzymaniu anonimowej informacji, iż może być dokonany zamach na jego życie.

Z bankierów otrzymali pozwy sądowe na dzisiaj: James R. Leavell, Abner J. Stivell, Albert W. Harris, Howard Fenton, Edward E. Brown i Solomon Smith. Dziś ma być przesłuchiwany także Samuel Insull Jr., którego p. Ettelson ma zapytać, ile jest prawdy w pogłoskach o wywiezieniu wielkiej sumy pieniędzy do ojca w Paryżu i wyekspedjowanie go do Grecji. Z innych bankierów otrzymali pozwy: Melvin Traylor, Charles G. Dawes i Harold L. Stuart. A także p. John E. Wing z firmy adwokackiej Lincoln, Isham and Beale.

Brak Decyzji Odwleka Kampanję Aldermanów

Komisja potrzebuje jeszcze dwa dni.

Wskutek zakwestjonowanych 205 nominacyjnych petycyj aldermańskich i braku orzeczenia komisji elekcyjnej, kampanja aldermańska w większości wardach spoczywa w bezruchu, ponieważ wielu nie wie, czy pozostanie na liście kandydatów lub nie.

Przewodniczący komisji elekcyjnej, p. Fred V. Maguire, oświadczył wczoraj, iż komisja zasiadała cały dzień w sobotę i w niedzielę, także wczoraj, lecz jeszcze ze dwa dni weźmie nim zdoła rozpatrzeć wszystkie sprzeciwy i zadecydować o legalności nominacyj.

Zakwestjonowani kandydaci, rzecz zrozumiała, oczekują z dnia na dzień z obstalunkiem odpowiedniej literatury agitacyjnej i robotników kampanijnych. A że takich znajduje się aż 205, więc w drukarniach i po wardach panuje zastój.

Rywale zakwestjonowanych, też nie wiedzą, czy wypada im atakować przeciwników, ażeby nie strzelać w próżnię i nie tracić prochu.

ZRÓWNOWAŻYĆ BUDŻET, OBCIĄĆ KOSZT I PODATKI

Baruch Za Rewizją Traktatu; Przeciw Inflacji.

Washington, 14. lutego. — Bernard M. Baruch, finansista z New Yorku, wezwany do Washingtonu jako lekarz depresji, zjawił się wczoraj w „laboratorjum ekonomicznem" senackiej komisji finansowej i powiedział, że lekarstwo na depresję możnaby przepisać w paru słowach:

„Zrównoważyć budżety świata."

Potem, wyrzucił przez okno wszystkie patentowane pigułki, proszki i płyny, w które wierzyło wielu z obecnych na tem konsuljum „lekarzy" — republikanów i demokratów zasiadających przy stole laboratoryjnym.

Lekarstwem, które odrzucił najdalej, była buteleczka z etykietą „Inflacja pieniądza".

„Jest to droga do ruiny" — powiedział Baruch i zabrał się do napisania własnej recepty. Wymienił on w niej kilkanaście środków, które według niego powinny przynieść dużą ulgę „pacjentowi" i przyspieszyć jego rekonwalescencję. Pomiędzy tymi środkami były:

1. Obciąć wydatki rządowej conajmniej o $800,000,000 rocznie.

2. Zapewnić $150,000,000 nowego dochodu z piwa.

3. Zaniechać obecnej metody finansowania deficytu przez skarb.

4. Ograniczyć pomoc rządu dłużnikom do bezwłocznej rewizji aktu bankrupcyjnego.

Jako nadzwyczajne środki przyspieszenia powrotu dobrobytu, Baruch zalecił: zniesienie 18ej poprawki, odmówienie umorzenia długów wojennych, międzynarodową konferencję w sprawie srebra i rewizję traktatu Wersalskiego w celu „usunięcia odwiecznych przyczyn konfliktu światowego" a przez to posunięcie naprzód sprawy rozbrojenia.

Prez. Hoover Ostrzega Przed Wojną Ekonomiczną.

Mówi, Że Przed Ameryką Leżą Trzy Drogi.

New York, 14. lutego. — W ostatniem przemówieniu publicznem przed swoim powrotem do życia prywatnego, Prezydent Hoover naglił wczoraj na zebraniu w Klubie Republikańskim o jedność akcji w tym kraju, któraby pozwoliła na międzynarodową kooperację w stabilizacji walut ważnych krajów handlowych.

Tylko przez taką akcję — mówił — i powrót do podstawy złotej, uda się uniknąć ogólnoświatowej wojny ekonomicznej któraby zniszczyła obecny system produkcji i dystrybucji i obniżyła normę życia na całe pokolenia.

Trzy drogi leżą teraz przed Stanami Zjedn. — p. Hoover powiedział. — Są niemi: droga kooperacji, wiodąca do stabilizacji; droga narodowej samowystarczalności, wiodąca do podwyższonych taryf i droga do inflacji pieniądza. W opinji Prezydenta, nasze problemy są trudne, ale bynajmniej nie niemożliwe do rozwiązania. Potrzebna jest śmiała akcja, jeżeli ma się przywrócić ufność w kraju.

Prezydent przemawiał na bankiecie z okazji Dnia Lincolna. Wspomniał on o tężyźnie partji republikańskiej, która — podkreślił — mogła zmobilizować 15,000,000 głosów w obliczu najgorszej w świecie depresji. Oświadczył, że republikanie zastosują się do woli ludu i będą popierali nową administrację w każdej akcji dla dobra publicznego, będą jednak się jej opierali, kiedy jakąś akcję osądzą jako szkodliwą.

Prezydent zdeklarował ponownie swoją opozycję w stosunku do umorzenia długów wojennych żądając koncesyj ekonomicznych za rewizję teraźniejszych ugód dłużniczych. — Wyraził się, że naród amerykański nie da się wprowadzić w błąd cudzoziemskiej propagandzie, że umorzenie długów wojennych przyniesie międzynarodową ulgę i uleczy świat z depresji.

SENATORZY POSTANOWIĄ DZISIAJ, CO ZROBIĆ Z PROHIBICJĄ.

Zniesienie 18-ej Poprawki Przedmiotem Debaty.

Washington, 14. lutego. — Mokrzy i susi w senacie przygotowywali się wczoraj do debaty, w której pierwsi będą przemawiali za, a drudzy przeciw natychmiastowemu rozważeniu rezolucji znoszącej 18-tą poprawkę. Przedmiot oczekiwał akcji od miesiąca, kiedy senacka komisja sądownicza zgłosiła będącą w mowie rezolucję.

Wniosek o podjęcie rezolucji złożył tuż przed odroczeniem wczorajszej sesji sen. Blaine, radykał z Wisconsin, jeden z najmokrzejszych z mokrych republikanów.

Dyskusja nad wnioskiem będzie nieuniknienie gorąca i przewlekła. Będzie ona jednak tylko prologiem od dłuższej i gorętszej debaty, jeżeli wniosek przejdzie i sama rezolucja pójdzie pod dyskusję.

Jako produkt wykoszlawiony przez nacisk i wpływy suchych rezolucja nie podoba się wielu mokrym. Przypomina ona o wiele więcej platformę republikańską, aniżeli demokratyczną, deklarującą się za bezwarunkowem zniesieniem prohibicji.

Przewiduje ona ratyfikację przez legislatury stanowe zamiast przez konwencje i zostawia rządowi federalnemu prawo regulowania przewozu trunków do suchych stanów, a kongresowi daje władzę regulowania lub zabraniania otwierania salunów.

Nowoczesne Metody Fałszowania Dzieł Sztuki.

Fałszowanie antyków stało się dziś sztuką i przemysłem na wielką skalę. Sztuką, gdyż wymaga istotnie, wielkiej pracowitości, pomysłowości, znajomości stylów i epok, a przemysłem dlatego, że żyją sobie z niego wcale duże gromady ludzi.

Szczególniej wiele oszustw popełnianych jest w dziedzinie mebli antycznych. Najchętniej podrabiane są meble z epoki Biedermayerowskiej, Rococo, lub Renesansu.

Naśladownictwo mebli bywa zdumiewające. Spreparowanie „antyku" wymaga bardzo wielkiej fachowości. Zacząwszy od drzewa, potem formy mebli, a skończywszy na sztucznem zniszczeniu mebli, wszystko to wymaga czasu. A, jak wiadomo, czas to pieniądz, więc także i takie „antyki" idą na wagę pieniądza.

Gdy więc falsyfikat wystał się dość długo na deszczach i przyzwoicie nasiąkł prochami, gdy już robi złudzenie starego i prawdziwego, oddają go fałszerze do sprzedaży małemu handlarzowi antyków. Ten wie oczywiście o oszustwie. Teraz trzeba tylko „ odkryć" antyk. Owo odkrywanie odbywa się w ten sposób, że agent spółki fałszerzy, idzie do któregoś ze zbieraczy antyków i w zaufaniu mówi mu, że znalazł taką czy inną rzecz. Handlarz starożytności nie ma oczywiście z zasady najmniejszego pojęcia o wartości przedmiotu. Najlepiej byłoby kupić kilka innych drobiazgów i przy tej sposobności mimochodem, nie zwracając zbytnio uwagi handarza, utargować ową osobliwość. Na tę kombinację wpadło już wielu zbieraczy starożytności.

Niezawsze jednak może agent spółki dotrzeć do amatora i zbieracza antyków. Często używa się więc dziennika dla pobudzenia ciekawości amatora. Zamieszcza się więc ogłoszenie, że jakaś zubożała rodzina arystokratyczna ma na sprzedaż wspaniałe antyki, czasem udaje się nawet nabrać redaktora i ktoś ze spółki wpakuje mu artykulik lub fotografję fałszywych antyków. Bo fałszerze tacy rekrutują się z różnych sfer towarzyskich, dlaczegożby więc nie mogli mieć dostępu i do redakcji?

Zbieracz antyków na większą skalę posługuje się jednak przy kupnie pomocą rzeczoznawców. W jakiż więc sposób bywają wprowadzani w błąd tacy specjaliści? Całkiem poprostu. Pokazuje się im prawdziwy mebel, a dostarcza amatorowi sfałszowany. Czasem oszustwa takie są tak zręcznie zrobione, że albo rzeczoznawca nie przyznaje się do tego, że został oszukany, kiedyindziej znowu milczy amator i, conajwyżej, szuka innego, ażeby mu wpakować kupiony falsyfikat.

Walka z falsyfikatami jest niesłychanie trudna. Znaki dowodzące prawdziwości jakiegoś przedmiotu są często tak małe i nieznaczne, że trudno je odkryć i tylko bardzo dobry znawca zdola rozeznać się w nich.

Znana jest wśród amatorów, zbieraczy antyków, taka historyjka. W Paryżu zaofiarowano na sprzedaż śliczny, okrągły stół antyczny. Nikt z rzeczoznawców ani zbieraczy nie znał jednak przykładu, ażeby w epoce, z której miał pochodzić antyk, sporządzano stoły okrągłe. Któryś jednak z dowcipnych rzeczoznawców zaczął odmierzać stół na milimetry. Okazało się, że jest on idealnie okrągły, a więc, że jest falsyfikatem zupełnie nawet nowym, gdyż drzewo nie skurczyło się w nim ani na milimetr.

Często bywa i tak, że oryginalny antyk rozbierają oszuści na kilkanaście części i każdą z nich w odpowiedniem miejscu wkręcają do falsyfikatów. Gdy więc amator jest zbytnio podejrzliwy, lub rzeczoznawca nadmiernie sumienny, pokazują mu w każdym z falsyfikatów tę właśnie oryginalną część, pozwalając na próbę drzewa. Jak zaś drobiazgowe są i pomysłowe owe oszustwa, dowodzi fakt, że we Francji skonstruowano specjalny aparacik do wywiercania dziurek w drzewie, które mają naśladować stoczenie drzewa przez robaki.

Trzecią dziedziną, w której dzieją się liczne fałszerstwa, są rzeźby minjaturowe z kości słoniowej, portreciki, kamee. Tutaj najtrudniejszą jest sprawą nadanie patyny starości materjałowi przedmiotu. We Włoszech obok mebli antycznych szerzy się obficie fałszerstwo przedmiotów szklanych, porcelany i fajansów. Wiadomo, że antentyczne antyki z tego działu cieszą się wielkim pokupem i dochodzą do wysokich cen. I na tem żerują oszuści.

Umieją oni nadać szkłu blask perłowy, piękną patynę starości, porcelanie zaś nawet niesłychanie delikatny charakter żyłek, fajansom — zużycia lub spękania.

Sposób wykonywania falsyfikatów w tej dziedzinie jest bardzo rozmaity. Czasem pokrywają fałszerze zwyczajne talerze chłopskie mieszaniną żelatyny i szkła wodnego, kiedy indziej wkładają fajans współczesny na kilka tygodni do gnoju krowiego, niekiedy biorą nowoczesną porcelanę i preparują ją najrozmaitszemi chemicznemi sposobami. A gdy to już wykonane, kąpią ją w wodzie ciepłej, lub zimnej — przy fajansach naprzemian — tak, że powstają owe cudowne drobne rysy, znamionujące używane przedmioty.

Fałszowanie porcelany i fajansów doszło obecnie do tak wielkiej doskonałości, że nawet fachowcy nie są niekiedy w stanie odróżnić przedmiotów prawdziwych od fałszywych. Czasami poznają jeszcze fachowcy falsyfikat przy pomocy nosa... Stare porcelany i fajanse miewają przedziwny, nie do naśladowania, zapach. Ale jest to trudne i niezawsze zmysły ludzkie dobrze reagują na taki egzamin.

We Włoszech urządzają się fałszerze w ten prosty sposób, że dają drobiazgi takie, naprzykład kamee, do połykania drobiowi. Gdy po jakimś czasie przedmiot wyjdzie z żołądka kury, jest po kąpieli kwasowej łudząco podobny do antyka. Takie falsyfikaty cieszą się we Włoszech szczególnie dużą pokupnością wśród Amerykanów. Pozatem chemja daje swoje środki do pomocy, jak zresztą przy fałszowaniu wszystkich innych przedmiotów.

Fałszerstwo starych książek jest dziś najbardziej może trudną rzeczą i wskutek tego zaniedbaną. Natomiast fałszowanie rękopisów bywa często i tak znakomite, że trudno jest bardzo odróżnić oryginał od falsyfikatu.

Najliczniejsze są wypadki fałszowania obrazów. Czasem wmalowuje się tylko nowe obrazy na stare płótna, a potem pokrywa jedynie patyną rzekomej starości, niekiedy pozostaje jakiś obraz starodawny, a zaopatruje się go w podpis takiego malarza, który „idzie". Czasem znowuż maluje się cały i nadaje mu całkowicie wygląd starego. Ale są to najrzadsze wypadki. W ostatnich czasach stwierdzono, że falsyfikaty obrazów najłatwiej daje się wykrywać przy pomocy promieni Roentgena.

Mistrzem współczesnym w fałszowaniu rzeźb jest rzeźbiarz włoski Dossena.

Fałszowaniu antyków, oddaje się dziś podobno, na wielką skalę, jakiś specjalny urząd sowiecki. Relacje o tem chodzą uporczywe, a informacje są bardzo podobne, co świadczyłoby o ich prawdziwości. Podobno było, czy nawet jest, na Kremlu specjalne laboratorjum, zatrudniające wybitnych chemików, znawców dzieł sztuki, malarzy, nawet drukarzy. Tam ma się produkować w wielkich ilościach stare obrazy, meble, drogocenne manuskrypty, sztychy, książki, minjatury srebrne i złote przedmioty.

Falsyfikaty te mają być potem rzucane na „zgniły Zachód" i zbywane za drogie pieniądze.

Oczywiście, szczegółowy opis faysyfikatów przekraczałby ramy niniejszego artykułu.

Nowotwory Językowe Wzbogacają Język.

Cierpiący na biegunkę — biegun.

Fabrykant opon — oponent.

Żona Bogdana — Bogdanka.

Człowiek, który wpadł w pasję — pasjans.

Postument pod popiersie — biusthalted.



Z NOWYM KROJEM OKOŁO SZYI.

ANNE ADAMS MODEŁKO 2554.

Zamówić można tylko w wielkościach 14, 16, 18, 20, 32, 34, 36, 38, 40.

Na wielkość 16 potrzeba 2⅞ jarda 39 calowej materji i ćwierć jarda 36 calowej kontrastowej materji.

DOBRZE ZASTOSOWANY KONTRAST KOLORÓW.

MODEŁKO 909.

Nabyć można w wielkościach 14, 16, 18, 20 lat, 36, 38 i 40 cali w biuście.

Na wielkość 16 potrzeba 2¾ jarda 39 calowej materji ciemnej, 1¼ jarda 39 calowej jasnej materji, także pół jarda 35 calowej podszewki.

Prosimy przysłać PIĘTNAŚCIE CENTÓW (15c) wraz z kuponem na którym należy wyraźnie wypisać imię i nazwisko, adres, numer fasonu i wielkość.

Zamówienia przysyłać na adres: Dziennik Chicagoski, 1455 W. Division St., Chicago, Ill.

KATALOG MÓD, przedstawiający najnowsze fasony popołudniowych, sportowych i domowych sukien, damskiej bielizny, kosztuje tylko PIĘTNAŚCIE CENTÓW. Katalog wraz z jednem modełkiem DWADZIEŚCIA PIĘĆ CENTÓW.

Wszelkie w Dzienniku Chicagoskim podane modełka rozsyłamy na żądanie za nadesłaniem 15 centów w srebrze lub znaczkach pocztowych i wypełnieniem poniższego kuponu:

PROSZĘ O NADESŁANIE MODEŁKA

Nr. ....

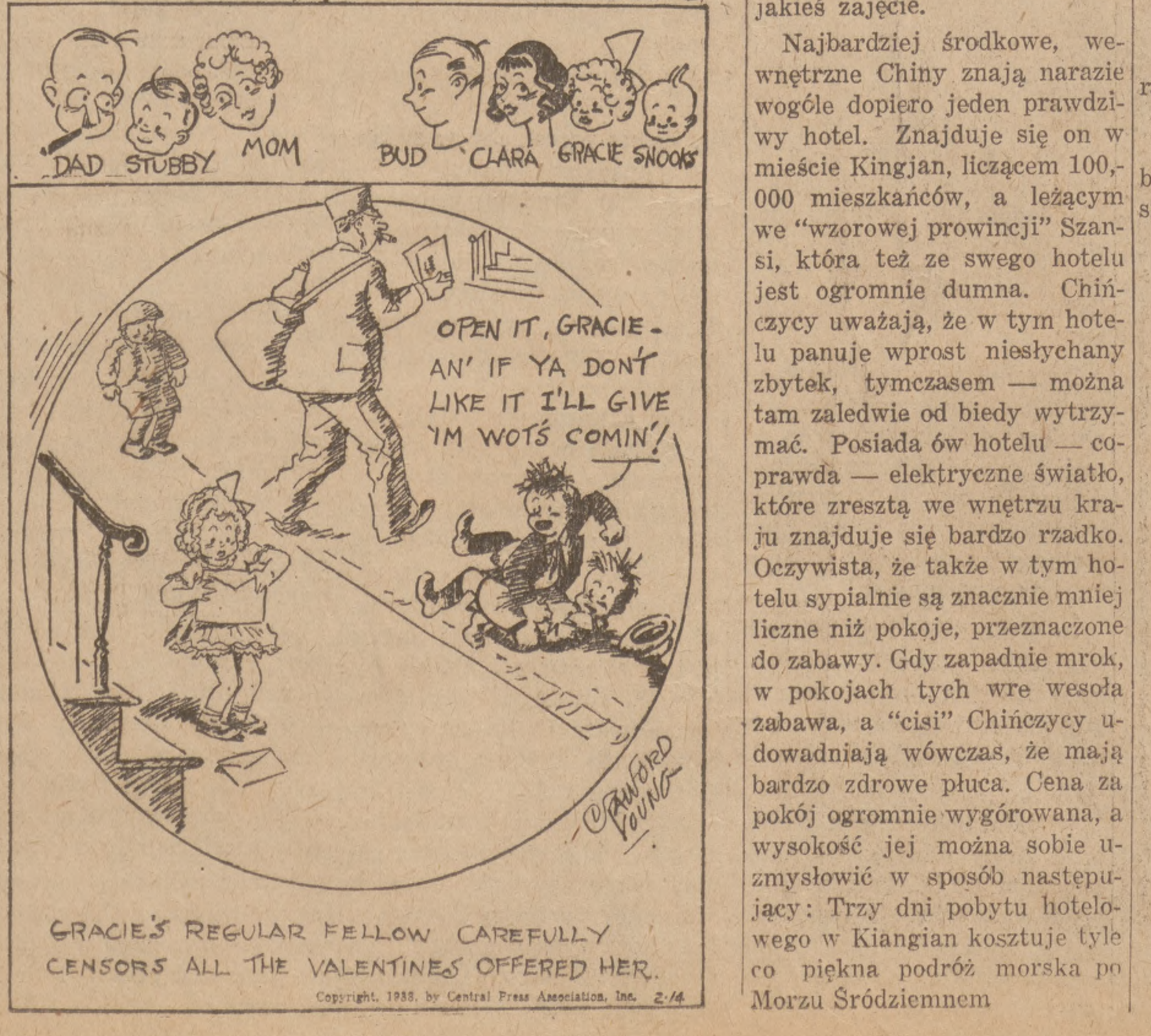
Wielkość ....

Imię i Nazwisko ....

Adres ....

Miasto .... Stan ....

THE TUTTS By CRAWFORD YOUNG



Hotele, Gospody i Herbaciarnie w Chinach.

Garść Ciekawych i Nieznanych Szczegółów Obyczajów.

Paryż nie jest Francją, Nowy York nie jest Ameryką. Tokjo nie jest Japonją, a Szanghaj, Tientsin, Pekin i Nankin nie tworzą Chin. Właściwe, niesfałszowane Chiny znajdujemy, gdy się nieco oddalimy od największych i najludniejszych miast, gdy znajdziemy się w okolicach, których jeszcze dzisiaj ludzie tak się gapią na białego, jak w głębi Afryki środkowej. Takie podróże przynoszą, prócz wielu innych przygód, również zawsze najdziwniejsze przeżycia, gdy nadejdzie wieczór i chcemy gdzieś przenocować. Oczywista, iż w wymienionych wyżej miastach znaleźć można jeszcze jakieś pomieszczenie, odpowiadające mniej więcej hotelom europejskim czy amerykańskim. Zupełnie jednak inaczej przedstawia się sprawa poza obrębem tych kilku nielicznych wyjątków.

Oto przedewszystkiem za nocleg żąda się w Chinach sum horendalnych, które wprost przekraczają pojęcie Europejczyka. Dlaczego? Oto po pierwsze dlatego, że ten, który podróżuje jest — zdaniem tubylców — człowiekiem zamożnym, gdyż coby robił biały tak daleko od swojej ojczyzny; powtóre ponieważ również chińscy kupcy zwykli za nocleg opłacać znaczne sumy, a po trzecie, ponieważ gospodarz chiński jest przekonany, że z takim noclegiem musi się niezbędnie łączyć przygoda miłosna. Hotel lub gospodę znaleźć można najwyżej raz na sto miejscowości, lecz wszędzie, gdzie stoi razem kilka bud znaleźć można herbaciarnię. A te herbaciarnie wyjnajmują również pokoje. Naturalnie tylko pod warunkiem, że się wynajmuje również małą "gejszę", jaskrawo wymalowaną i często wyglądającą bardzo nędznie.

Pozatem na wszystkich drogach widzi się ubogich, wędrujących Chińczyków. Są to t. zw. kulisi wędrowni, których liczba wynosi ponad 100 miljonów ludzi. Są oni bezdomni, przebiegają olbrzymi kraj z północy na południe oraz ze wschodu na zachód, zatrzymując się tylko wówczas dłużej, gdzie otrzymają jaką robotę. Dla tych nędzarzy istnieją także w rozmaitych miastach i wsiach t. zw. "gospody". — Oczywista, iż Europejczyk nie mógłby ani minuty wytrzymać w takiej straszliwej budzie, gdzie w jednej stosunkowo niewielkiej ubikacji tłoczy się często 1000 osób, leżących wprost pokotem jedni na drugich wśród smrodu i fetoru, o którym my nie mamy wyobrażenia.

Nasze przytułki dla ubogich to wobec tych ohydnych nor cudowne pałace. Obecnie przy takich gospodach istnieją prymitywne biura pośrednictwa pracy tak ,że kulisi mogą się dowiedzieć, czy w okolicy znajdą jakieś zajęcie.

Najbardziej środkowe, wewnętrzne Chiny znają narazie wogóle dopiero jeden prawdziwy hotel. Znajduje się on w mieście Kingjan, liczącem 100,000 mieszkańców, a leżącym we "wzorowej prowincji" Szansi, która też ze swego hotelu jest ogromnie dumna. Chińczycy uważają, że w tym hotelu panuje wprost niesłychany zbytek, tymczasem — można tam zaledwie od biedy wytrzymać. Posiada ów hotelu — coprawda — elektryczne światło, które zresztą we wnętrzu kraju znajduje się bardzo rzadko. Oczywista, że także w tym hotelu sypialnie są znacznie mniej liczne niż pokoje, przeznaczone do zabawy. Gdy zapadnie mrok, w pokojach tych wre wesoła zabawa, a "cisi" Chińczycy udowadniają wówczas, że mają bardzo zdrowe płuca. Cena za pokój ogromnie wygórowana, a wysokość jej można sobie uzmysłowić w sposób następujący: Trzy dni pobytu hotelowego w Kiangian kosztuje tyle co piękna podróż morska po Morzu Śródziemnem

Istnieje jednak sposób podróżowania po Chinach bardzo tani i wygodny. Oto należy silnie podkreślić, że dawna tak często opisywana cnota Chińczyków a mianowicie gościnność zachowała się dzisiaj — mimo zmienionych zupełnie warunków bytowania — w całej pełni. Chińczyk chętnie otwiera swój dom gościowi, a wówczas stara mu się pobyt jak najbardziej uprzyjemnić, jakby trzymając się naszej zasady: "Gość w dom, Bóg w dom". Oczywista, iż do domu chińskiego nie ma dostępu pierwszy lepszy człowiek z ulicy. Wystarczy jednak polecenie choćby dalekiego znajomego, aby Chińczyk zabłysnął swą starożytną cnotą.

Dlatego najlepiej podróżować po Chinach w charakterze przyjaciela kraju i jego mieszkańców. Wówczas przeżycia, doznane w gospodach, hotelach i herbaciarniach pozostają tylko epizodem, których można spróbować z ciekawości, a nie — z konieczności. W prywatnem domu chińskim panuje atmosfera nadzwyczaj przyjemna, która pod względem kultury towarzyskiej wcale nie ustępuje obyczajom europejskim.

Pierwsza Rakieta z Człowiekiem Wyleci w Powietrze.

Jeszcze kilka miesięcy cierpliwości, a będziemy świadkami pierwszego lotu rakietowego z „załogą". Tę „załogę" będzie stanowić inż. Rudolf Nebel, kierownik berlińskiego laboratorjum rakietowego. Start ma nastąpić w Magdeburgu, a władze magdeburskie zezwoliły już na dokonanie tej niebezpiecznej próby.

Rakieta, do której inż. Nebel wsiądzie, będzie ważyć 300 klg., wysokość jej będzie wynosić 8 m. Każda eksplozja będzie wyzwalać siłę 15,000 koni. Gazy wyzwolone eksplozją będą wydobywać się przez rury z szybkością 5600 m. na sekundę. — Wybuch, który spowoduje start rakiety, będzie słyszany w promieniu 25 klm. Inż. Nebel będzie mógł sterować swoją rakietą w ten sposób, iż będzie skierowywać gazy powstałe z wybuchów do rur idących w rozmaitych kierunkach. Zależnie od kierunku rury — rakieta też będzie przyjmować odpowiedni kierunek lotu.

Wynalazca spodziewa się, iż się wzniesie na wysokość 1000 metrów ze swą rakietą. Osiągnąwszy tę wysokość, zamierza wyskoczyć, uzbrojony w spadochron i bezpiecznie lądować.— Również i rakieta powoli opadnie, dzięki temu, że jest zaopatrzona w swój własny spadochron, który uniemożliwi jej rozbicie się.

Materjałem popędowym rakiety będzie mieszanina tlenu i alkoholu.

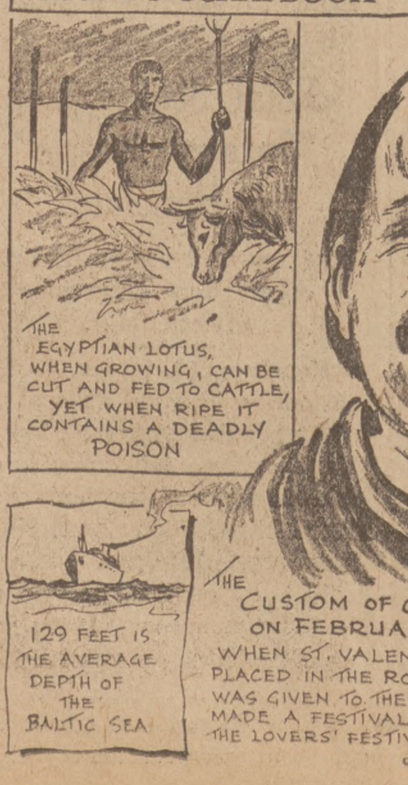
Da Sobie Łatwiej Radę.

— Ojciec mój jest bardzo rad, że ty jesteś poetą...

— Tak? A czemu?

— Bo kiedyś chciał zbić wielbiciela mojej siostry i okazało się, że to bokser...

SCOTT'S SCRAPBOOK - - By R. J. Scott



Nie Mylił Się Mistrz...

Koniec Sporu o Powstanie Hymnu "Jeszcze Polska Nie Zginęła".

Wszyscy pamiętamy zapewne jak to pan Tadeusz, przyjechawszy do Soplicowa ujrzał, obchodząc pokoje, stary zegar kurantowy,
i z dziecinną radością pociągnął za sznurek,
by stary Dąbrowskiego usłyszeć mazurek.

(Ks. I.)

Wszyscy pamiętamy zapewne koncert Jankiela z księgi XII „Pana Tadeusza", gdy mistrz
...znowu spojrzał zgóry, okiem struny zmierzył,
Złączył ręce, oburącz w dwa drążki uderzył.
Uderzenie tak sztuczne, tak było potężne,
Że struny zadzwoniły, jak trąby mosiężne,
I z trąb znana piosenka ku niebu wionęła,
Marsz triumfalny: Jeszcze Polska nie zginęła!

Czy zwróciliście uwagę na to, że w tych dwu tekstach jest sprzeczność: że mianowicie pieśń „Jeszcze Polska nie zginęła" raz nazwana jest mazurkiem, drugi raz zaś marszem? Co to znaczy? Czy to tylko pomyłka poety, niebardzo rozróżniającego formy muzyczne, czy może kryje w tem jakiś fakt, o którym szeroki ogół nie wie?

Nie, Mickiewicz nie mylił się i użyta przez niego dwojaka terminologja odpowiada istotnie dziejom naszego hymnu narodowego.

Problem pieśni „Jeszcze Polska nie zginęła" nie był jeszcze do niedawna wyjaśniony i to zarówno jeśli idzie o autora słów, jak i o twórcę melodji. Pierwsze z tych zagadnień rozstrzygnięto już ostatecznie: autorem słów jest ponad wszelką wątpliwość Józef Wybicki. Drugie stara się wyświetlić ostatecznie dr. Stanisław Zetowski w ostatnim numerze „Muzyki".

Zbadawszy szereg dokumentów dr. Zetowski dochodzi do wniosku, że słuszna jest tylko jedna hipoteza: iż twórcą melodji jest Michał Kleofas Ogiński, wybitny kompozytor polski z końca XVIII wieku. Istnieje mianowicie list Ogińskiego, datowany dn. 28 kwietnia, 1797 z Paryża, a adresowany do gen. Henryka Dąbrowskiego, w którym autor pisze wyraźnie, iż załącza ułożony „marsz dla legjonów polskich". Jest także list Ogińskiego z r. 1828 stwierdzający, że autor jego na usilne prośby rodaków ułożył w r. 1797 marsz wojenny dla legjonów w Lombardji. W pamiętnikach swych pisze nadto Ogiński, że kiedy był na obiedzie u jednego z dygnitarzy, kilka dam zbliżyło się do niego i prosiło by zagrał marsza, który ułożył dla legjonistów polskich.

Jest więc niewątpliwe, że Ogiński skomponował marsz Dąbrowskiego. Ale czy to jest ta sama melodja, według której śpiewamy dziś mazurek?

Zasługą dr. Zetowskiego jest, że znalazł dowód, stwierdzający tę tożsamość. Oto natrafił on na numer „Gazety Korespondenta Warszawskiego" z dn. 30 grudnia 1809 r. w którym wyraźnie czytamy, że „na balu w dn. 26 grudnia w Warszawie, wydanym przez gen. Dąbrowskiego z powodu urodzin Naj. Pana Fryderyka, rozpoczętym przez Dąbrowskiego z wojewodziną Gutakowską tańcem polskim muzyka grała różne tańce, w ciągu którym mazurek ze znajomego marsza Dąbrowskiego".

Okazuje się tedy, że Ogiński skomponował melodję naszego dzisiejszego hymnu narodowego w formie marsza (muzyczna analiza dowodzi, że Pieśń Legjonów ścisle odpowiada prawidłom dotyczącym budowy marsza), a dopiero później przerobiono ją na mazurek. Stało się to prawdopodobnie około 1809 r. na ziemiach polskich i w tej formie melodja rozeszła się po całej polsce.

Oczywiście grywano ją także jako marsz. Jeszcze w r. 1823 kompozytor Karol Kurpiński skomponował wielką fugę, w której umieścił Pieśń Legjonów w formie marsza.

Jeśli tedy Mickiewicz mówi w „Panu Tadeuszu" raz o „mazurku", a drugi raz o „marszu" daje wyraz jedynie dwoistości form muzycznych w których dzisiejszy nasz hymn znany był wówczas na ziemiach polskich.

Ostateczny wniosek dr. Zetowskiego brzmi: marsz i mazurek Dąbrowskiego są melodją identyczną, skomponował ją Ogiński w r. 1797 w Paryżu do słów, które niewiele wcześniej ułożył przebywający w tym czasie również w Paryżu Wybicki.

Przerażony Zegarek.

(Humor marsylski).

Znany Marjusz opowiedział przyjaciołom przy winie następującą przygodę w Marsylji w noc Sylwestrową:

— Nie macie pojęcia co mi się zdarzyło. Wracam sobie o czwartej nad ranem do domu, nagle z za węgła wyskakuje jakiś drab i krzyczy: „Pieniądze albo życie!" Zacząłem uciekać. Jeszcze nigdy w życiu tak nie pędziłem. Była to godzina czwarta, jakie zaczął uciekać, a kiedy się zatrzymałem, była na mojem zegarku dwunasta...

— Nie blaguj! Nie mogłeś przecież biec przez tyle godzin!

— Właśnie! Ale mój zegarek tak się zląkł, że przeleciał jedenaście godzin w ciągu pięciu minut!

Pobożne Życzenia.

Pewien bogaty ziemnianin kazał wybudować rodzinny grób. Pewnego razu będąc wraz z rodziną na cmentarzu, zatrzymał się przed mauzoleum i odezwał się:

— Jeśli Bóg da dożyć, to wszyscy będziemy tu pochowani.

PADEREWSKI

Człowiek Wielkiej Pracy i Wielkiego Serca
Geniusz Muzyczny i Twórca Państwa

napisał
Dr. Józef Orłowski

TOM TRZECI.

Rok Rządów Paderewskiego w Polsce.

IX.
ODBUDOWA POLSKI W SOJUSZU Z ALJANTAMI.

(Ciąg dalszy)

L.
PADEREWSKI PRZED IZBĄ SEJMOWĄ O PRZEBIEGU KONFERENCJI POKOJOWEJ.

Powiedział on:

"Dzisiaj, gdy do nas dążą ludzie z dawnych Państwa kresów — widocznie, nie idą tutaj w imię nadziei na podbój? I te nasze twierdzenia, że nie chcemy wojny, nie są dyplomatycznym wybiegiem, nie są kłamstwem lub pozą chwili. Odpowiadają one głębokiemu uczuciu całych mas polskich, które razem z Prezydentem Ministrów wołają: "Dość wojny, dość rzezi! Pokoju i jeszcze raz pokoju razem z całym światem i Polska pragnie."

"I, proszę Panów, jeżeli ja Prezydentowi Ministrów dziękuję, to dzieje się nie często w mojem parlamentarnem życiu. Ja nie należałem do dziękujących ławie rządowej, a ja mu dziękuję, że dopomógł przez przyjazd swój tutaj do głośnego i dźwięcznego zadrgania tej struny, która jest struną życia, struną najświętszą naszych dziejów.

"Przyniósł z Europy garść ostrzeżeń, w czasie niebezpiecznym, w czasie, w którym błąd popełniony mścić się zwykł na dłuższy może czas. I wskazał, jak ciężkie szkody wynikają z dziecinnych gestów, które tutaj uważane były za szczyt patrjotyczny, z owej dziecinnej walki przeciwko wielkiemu Naczelnikowi Wojsk Polskich, przeciwko Naczelnikowi, który w jednej swej ręce niesie miecz groźny, a w drugiej sztandar Wyzwolenia, sztandar równouprawnienia, sztandar prawa decydowania o swoim losie.

"Pan Prezydent Ministrów zasługuje przez to na serdeczne podziękowanie z naszej strony, ze strony tych, którzy bardzo często w opozycji do jego wewnętrznych rządów w Polsce znajdować się musieli. Nam grożą przecież nietylko Ukraińcy, nam grożą nietylko Niemcy, ale grożą nam Czesi, nietylko tam gdzie się o nich dziś mówi.

"Słyszałem tu także, z ust P. Profesora Grabskiego hołd dla Naczelnika Państwa. Stało się dziwo, stał się cud, proszę Panów, czego jeszcze przed dwoma tygodniami nie spodziewaliśmy się sami. I za to dziękuję także Panu Prezydentowi Ministrów. (Głos: Nie trzeba psuć nastroju).

"Tak, należy utrzymać się w nastroju, trzeba pokazać, że w całej swojej polityce zagranicznej chcemy zachować się tak, jak wobec Litwy (zagrożonej przez bolszewików).

"Jako śmertelnego wroga musimy traktować Rosję, dopóki jest zaborczą."

Przemówienie to posła Daszyńskiego najlepszym było dowodem jak roztropnie i gorliwie zabiegał Prezydent Ministrów Paderewski, aby linję starć nawewnątrz do minimum zmniejszyć i w chwili gdy Polska najazdem bolszewickim była zagrożona, autorytet wodza naczelnego i Naczelnika Państwa umocnić — gdyż nie szło mu o wysunięcie własnych szans jakichkolwiek na plan pierwszy, ale, przedewszystkiem i wyłącznie o ratowanie i dźwiganie Polski tam, gdzie najwięcej była zagrożoną.

Powiodło się też Paderewskiemu opozycję w Sejmie zupełnie rozboić i uzyskać jednomyślność Sejmu dla rezolucji połączonych Komisji wojskowej i Komisji dla Spraw Zagranicznych, jakie, imieniem tych komisji przedłożył poseł Stanisław Grabski, a które to rezolucje potrzebne były Paderewskiemu do wykazania wobec Konferencji Pokojowej prawdziwych dążeń Polski po linji wytycznej wielkich mężów sprawą przyszłego pokoju w Wersalu kierujących.

Oto tekst uchwalonej Rezolucji:

"Państwa Koalicji, przyznając Polsce w Traktacie Pokojowym ziemie b. zaboru pruskiego ze Śląskiem Górnym, uczyniły naogół zadość sprawiedliwości i nieprzedawnionym prawom Narodu Polskiego do zjednoczenia. Jednakże wyłączenie z Polski jedynego jej Portu Gdańska i niektórych powiatów niewątpliwie polskich, oraz pozbawienie kraju najkrótszej linji kolejowej z Gdańskiem nie odpowiada zasadniczym ideom sprawiedliwego pokoju i zagraża ekonomicznemu rozwojowi Polski.

"Stojąc na straży żywotnych praw Narodu, Sejm oczekuje z ufnością, że także powyższe uprawnione żądania Polski zostaną uwzględnione.

"Na Śląsku Cieszyńskim Rzeczpospolita domaga się oddania Polsce całego terytorjum etnograficznego polskiego, t. j. ustalenia granicy czesko-polskiej tak, jak ją wyznaczono w dobrowolnej umowie tymczasowej z dn. 5 listopada 1918 r. z niezbędnemi poprawkami w myśl prawa ludności do swobodnego określenia swej przynależności państwowej (cały powiat Frysztacki oraz Gruszów powinny przypaść Polsce). W tym celu należy przeprowadzić w granicznych gminach spornych głosowanie ludowe (plebiscyt).

"Obwód Czeski w komitecie Trenczyńskim, Spiż i Orawa winny wrócić do Polski."

"Rzeczpospolita Polska pragnie być czynnikiem międzynarodowego pokoju, opartego na prawie każdego narodu do niepodległości i kreślenia swego bytu państwowego.

"Polska oświadcza się za związkiem narodów wolnych i równych, celem uniknięcia wojen i urzeczywistnienia trwałego pokoju między narodami.

"Rzeczpospolita dąży do zjednoczenia wszystkich ziem Polski i gwarantuje mniejszościom narodowym równouprawnienie oraz samorząd narodowy i kulturalny na terytorjach o narodowości mieszanej. Sejm stwierdza, że hasła, wypowiedziane i z wielkiem męstwem ducha bronione przez Prezydenta Stanów Zjednoczonych Wilsona, znajdują w kraju głęboki oddźwięk i uznanie.

"W myśl tych zasad, Rzeczpospolita dąży do takiego pokoju ze wszystkiemi państwami i narodami, który zabezpieczy ważne interesy narodowe i ekonomiczne Narodu Polskiego."

"Rzeczpospolita Polska dąży do uwolnienia ziem b. Wielkiego Księstwa Litewskiego z pod obcej przemocy i do umożliwienia narodom tych ziem wypowiedzenia się co do losów swoich własnych i co do stosunku swego do Państwa Polskiego. Rzeczpospolita dąży do łączności z narodami b. Wielkiego Księstwa Litewskiego na podstawie wspólnych interesów politycznych, gospodarczych i kulturalnych. Wyraz prawno-państwowy tej łączności odpowiadać ma prawu każdego narodu decydowania o swoim losie. Zasada zatem stanowienia o sobie narodów dotyczyć musi i tej części historycznej Litwy i Białorusi, która ma większość ludności polskiej i która dąży do zjednoczenia z Polską.

"Sejm oświadcza, że Rzeczpospolita Polska nie zamierza wcielić do składu państwowego Polski ziem b. Wielkiego Księstwa Litewskiego na mocy uchwały jednostronnej ciała ustawodawczego Polski.

"Sejm uznaje zasadę samookreślenia narodów b. Wielkiego Księstwa Litewskiego, zarówno w sprawozdaniu Komisji Spraw Zagranicznych przyjętym przez Sejm dn. 4 kwietnia, 1919 r., jak i w odezwie Naczelnego Wodza, wydaje w Wilnie dn. 22 kwietnia r. b. nie przesądzając sposobu wykonania tej zasady."

"Sejm stwierdza: — wojna, prowadzona w Galicji Wschodniej została Polsce przez Ukraińców narzucona.

"Ze względu na odwieczną łączność Galicji Wschodniej z Państwem Polskiem, półtoramiljonową ludność polską, tamże od wieków zamieszkałą, wielowiekową polską pracę cywilizacyjną, która wycisnęła na tym kraju trwałe znamię zachodniej kultury, wreszcie ze względu na żywotne polityczne i gospodarcze interesy Polski, która przez Galicję Wschodnią ma trwale zabezpieczoną wspólną granicę z Rumunją, — Sejm wyraża przekonanie, że Galicja Wschodnia winna pozostać i nadal częścią składową Państwa Polskiego.

"Sejm oświadcza, że ludności ukraińskiej w granicach Rzeczypospolitej Polski będzie dana jaknajszersza autonomja, która zabezpieczy w zupełności rozwój narodowy, kulturalny i ekonomiczny tej ludności. Sejm spodziewa się, że takie prawa autonomiczne dane będą miljonowej ludności pólskiej na Ukrainie.

"Sejm, nie mając bynajmniej zamiaru sprzeciwiać się dążeniom narodu ukraińskiego do niepodległości, oświadcza, że Rzeczpospolita polska gotowa jest w każdej chwili zawrzeć z Ukraińcami sprawiedliwy pokój, który zabezpieczy wymienione interesy polskie."

"Większość połączonych komisyj proponuje uchwalenie przez Sejm tego, o co prosi także Minister Spraw Zagranicznych, Prezydent Ministrów, a, mianowicie, uchwalenia szerokiej autonomji dla ludności ukraińskiej w Galicji, oraz pełnomocnictwa dla Rządu, ażeby wszczął rokowania pokojowe z Ukraińcami, gdyż Rzeczpospolita Polska gotowa jest w każdej chwili zawrzeć z nimi pokój.

"Sejm wzywa Rząd, by natychmiast poczynił kroki u państw Koalicji celem uchylenia zastrzeżeń, krępujących swobodę Rządu i naczelnego dowództwa polskiego w użyciu wojsk polskich, przybyłych z Francji stosownie do potrzeb Państwa."

"Sejm przyjmuje do wiadomości sprawozdanie Pana Prezydenta Ministrów, i wyraża Mu podziękowanie za gorliwe zabiegi około sprawy polskiej na kongresie pokojowym w Paryżu." (Brawa).

W rezolucji tej punkt 5 został uchwalony większością. Do tego punktu zgłosiła mniejszość osobne jej brzmienie.

Atoli, że obydwie rezolucje pod względem tej zasadniczej idei, tego zasadniczego tonu, który w tych wszystkich rezolucjach dominuje i który jest przewodnią myślą całej polityki zagranicznej polskiej, a mianowicie **obrony swoich praw, ale nienastawanie na cudzą własność i jej prawa** — wcale się od siebie nie różnią.

Rezolucja ta nietylko wobec Konferencji Pokojowej usasadniała w myśl życzenia Prezydenta Ministrów Paderewskiego stanowisko całkiem poprawne Sejmu w odnośnych zagadnieniach politycznych, ale także, w wysokim stopniu, ułatwiała zadanie Naczelnika Państwa i Wodza Naczelnego Armji Polskiej, kładąc kres dalszym sporom i walkom partyjnym na tle obrony kraju i działań wojskowych wskazanych koniecznością tej obrony na kresach polskich.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

OSTATNIA MOWA.



Prezydent Hoover, który wygłosił wczoraj w New Yorku swoją ostatnią mowę publiczną jako prezydent, i Rev. Joseph R. Sizoo, na niedzielnej akademji w Washingtonie z okazji Dnia Lincolna. (Klisza Acme).

"Damy" Grały Lepiej Od "Huzarów".

Publiczność dopisała.

Przedstawienie i zabawa Klubu Polskiego przy szkole wyższej im. Carla Schurza, spotkały się ubiegłej niedzieli z pełnem poparciem publiczności.— Wieczór był dany na sali Synów Wolności przy Damen ave. Na program złożyły się: komedja "Damy i Huzary," trzyaktów- Aleksandra Fredry, występ solowy utalentowanego skrzypka p. Wacława Malinowskiego; krakowiak sześciu par w strojach ludowych i ogólna zabawa taneczna. Całość przedstawiała się harmonijnie, aczkolwiek zakrojona na wyższy ton pretensjonalność rzucała się wszędzie w oczy, lecz nie raziła. Owszem, wypada nawet zaznaczyć z naciskiem, iż taka właśnie pretensjonalność 'wieczoru sztuki polskiej" była całkiem do twarzy polotowi młodzieży szkolnej.

Program rozpoczął się przedmową p. Wiktorji Szubczyńskiej, nauczycielki języka polskiego w Carl Schurz High, która przedstawiła zebranym na sali trudności, towarzyszące wystawieniu polskiej sztuki, i płynące stąd korzyści dla młodzieży polskiego pochodzenia.

Przedstawienie wypadło bardzo dobrze, jak na młodzież szkolną. "Damy", niemal wszystkie, grały bez zarzutu, górując o całe niebo nad "Huzarami" — pod każdym względem kreowania ról. Panna Marja Sikorska w roli "Orgonowej" i panna Emilja Kamińska w roli "Anieli" — grały jak artystki. Grała również dobrze trudniejszą rolę "Zosi" p. Kazimiera Kudełkówna, tudzież świetną była p. Bronisława Brudzińska w roli "Fruzi." Eugenja Zwierowiczówna, Wanda Mlekówna i Amelja Skoroszewska wywiązały się z mniejszych ról także bez zarzutu. "Huzarzy" doskonale charakteryzowali swemi ruchami, postawą i dykcją — "brak ducha militarnego w Ameryce" — nawet w komedji.

W rolach męskich występowali: Marjan Walszakowski w roli "Majora;" Wojciech Bielski w roli "Rotmistrza;' 'Edward Woźniak w roli "Porucznika;" Stanisław Robaczewski w roli "Kapelana" i w rolach huzarów: Ludwik Waszkiewicz i Czesław Rytelny. — Sztukę reżyserował p. Marjan Wagner, — czynności inspicjenta wykonywał p. Karol Mleko, suflerowała p. Marta Mleko.

Podczas zabawy ogólnej odtańczyli z werwą krakowiaka figurowego: Helena Nawrocka, Emilja Zającżkowska, Irena Gierynówna, Stefanja Dutkiewiczówna, Stanisława Mieczkowska, Helena Ścisłowska, Lucyna Dombska, Czesława Świętoń, Artur Kuźniewicz, Mieczysław Sielski, Franciszek Dmuchowski i Henryk Serczyk.

Na przedstawienie przybył konsul gen. dr. T. Zbyszewski, wicekonsul Czesław Linda-Lipaczyński, oraz wielu ze znanych przedstawicieli organizacyj.

Po Wielkiejnocy, kurs języka polskiego w Tulley High, — gdzie nauczycielką jest p. Wolsan ,ma wystawić sztukę p. t. "Gwałtu, co się dzieje!" także Aleksandra Fredry.

Instalacja Ligi Morskiej i Rzecznej.

W środę, 22go lutego, Liga Morska i Rzeczna, urządza instalację, połączoną z kolacją i zabawą taneczną, w Avenue Cafeteria, 1250 Milwaukee ave. Komitet przygotował wiele niespodzianek i zapewnia, że każdy ubawi się jak najlepiej i jak najweselej.

Początek o godzinie 7:30 wieczorem. Komitet zabawy tworzą: pani Marja Adamska, przew.; panna Janina Paradzińska, sekr.; panna Jadwiga Domanusówna, panna Alicja Sienkiewiczówna, pani Stanisława Kozłowska; p. Błaszczyk i prof. Stanisław Pułaski z Uniwersytetu De Paul.

Odcięła Się.

On: Nie mogę pojąć łaskawa pani, jak pani może nosić na sobie włosy innej kobiety?

Ona: A czy pan nie nosi na sobie wełny innego barana?

W 124-TĄ ROCZNICĘ URODZIN.



Skauci i skautki przed pomnikiem Abrahama Lincolna w parku tegoż imienia składają Wielkiemu Emancypatorowi honory w 124tą rocznicę urodzin, jaka przypadała w niedzielę, a którą urzędowo obchodzono w poniedziałek.

Co Słychać Na Polonji

I znowu jeden powstał Klub Małopolski rodaków ze wsi Czarna, pow. Ropczyckiego. — Pierwsze reg. posiedzenie odbędzie się jutro, dnia 15go lutego, w sali pnr. 2548 Cortez ulica, o godzinie 7:30 wieczorem.

*

Zapowiadana od pewnego czasu zabawa „Serduszkowa" Chóru Panien „Halka", odbędzie się już w nadchodzącą sobotę, dnia 18go lutego, b. r. W pięknej sali klubowej „Młoda Polska", odbędzie się zebranie doborowej publiczności, gdzie wśród dźwięków doskonałej orkiestry, przy miłych atrakcjach upłynie jeden z najpiękniejszych wieczorów tegoż sezonu. Cena biletu na zabawę „Serduszka" jest stosunkowo bardzo przystępną, włączając równocześnie bilet do garderoby.

*

Dzisiaj przypada św. Walentego, Imieniny swoje między innymi dziś obchodzą: ks. Walenty Beliński, proboszcz parafji św. Błażeja, w Argo, Ill., i ks. Walenty Świentek, C. R. z Kantowa. Wszystkim solenizantom zarówno duchownym jak i świeckim z powinszowaniem imienin.

ZEBRANIA —I— POSIEDZENIA

Klub ziemi Lubelskiej proszony jest wystąpić in gremjo na bal do sanitarjuszek oddziału 148 Legjonu Pułaskiego, w niedzielę, dnia 19go lutego, b. r., o godzinie 6:30 wieczorem do sali ob. Fajkla, p. nr. 2128 N. Leavitt ulica. Zbiórka będzie w sali zabawy o godzinie 7:30 wieczorem. Każdy z członków Klubu kto ma życzenie niech się stawi o godzinie wyznaczonej. C. A. Kujawa, korespondent.

Ze Stanisławowa.

Miesięczne posiedzenie Kawalerji Polskiej, odbędzie się w środę, dnia 15go lutego, o godzinie 8mej wieczorem, w sali zwykłych posiedzeń, ponieważ są bardzo ważne i szeroko obchodzące sprawy każdego członka, dlatego uprasza się wszystkich członków do licznego zebrania się. — Jan Kaliszewski, prezes; Marcin S. Lewandowski, sekr. prot.

*

Z Kantowa.

Tow. Matki Boskiej Leżańskiej, grupa 475 Z. P. R. K., odbędzie swe posiedzenie w piątek, dnia 17go lutego, o godzinie 7:30 wieczorem, w sali zwykłych posiedzeń. Ważne sprawy przedstawione zostaną pod uwagę członków, przeto uprasza się wszystkich członków i członkinie o łaskawe przybycie. — Jan Pasko, prezes; Jakób Tasior, sekr. fin.

Dziś Odczyt Prof. Gałązki.

Dzisiaj wieczorem, o godzinie ósmej, odbędzie się pierwszy programowy odczyt profesora Gałązki, w klubie Fauntleroy, 2024 Pierce ave. Niniejszem więc zawiadamia się wszystkich tych, którzy zapisali się na kurs odczytów profesora Gałązki o punktualne stawienie się do Klubu Fauntleroy, na godzinę ósmą wieczorem. Również proszeni są wszyscy ci, którzy, chociaż dotychczas nie są na liście owych odczytów, a którzyby mieli szczere chęci szerszego poznania piśmiennictwa polskiego. Profesor Gałązka ma w planie wygłosić około osiem odczytów. Trzy o literaturze z okresu Romantycznego, trzy na temat okresu pozytywistycznego i dwa o pisarzach nowoczesnych, z ostatniej powojennej doby. Mamy nadzieję, iż wszyscy interesowani w historji piśmiennictwa polskiego pospieszą na te odczyty, a szczególnie nasza młodzież szkolna, dla której podobna sposobność w przyszłości niewiadomo czy się kiedy ponownie nadarzy. Odczyt dzisiejszy miał się odbyć w ubiegły wtorek, — lecz został odłożony, z powodu śnieżycy.

Spór o Święta w Austrji.

Wiedeń. — Na posiedzeniu komisji społecznej parlamentu austrjackiego wystąpili posłowie partji chrześcijańsko - społecznej z wnioskiem podniesienia liczby świąt na obszarze Austrji do liczby trzynastu.

Świętami temi są: Nowy Rok, Trzech Króli, Poniedziałek Wiellkanocny, Poniedziałek Zielonych Świąt, Wniebowstąpienie, Boże Ciało, Piotra i Pawła, Wniebowzięcie Panny Marji, Dzień Zaduszny, Niepokalane Poczęcie, w końcu Boże Narodzenie.

Wniosek ten został przyjęty, wobec czego ustawa o regulacji świąt w Austrji wejdzie na porządek dzienny najbliższego posiedzenia austjrackiej Rady Narodowej.

Przeciwko temu wnioskowi rozpoczęły obecnie wiedeńskie związki przemysłowe energiczną kampanję, protestując kategorycznie przeciw powiększaniu liczby świąt.

Oficjalne sfery austrjackie, popierające wniosek posłów chrześcijańskich, zaznaczają w tej kwestji, że również i w Niemczech istnieje 13 świąt kościelnych, poza tem zaś, podobnie jak w Austrji dwa święta państwowe. Włochy święcą 11 świąt kościelnych i 4 święta państwowe. Polska posiada 14 świąt, Bułgarja 19, zaś Czechosłowacja 9 świąt.

WILKI ROZSZARPAŁY ŻOŁNIERZA.

Równe. — Niedaleko Równego w lasach klewańskich pojawiły się wilki, które nie dawały jednak znaku o sobie poza kilku drobnemi napadami. Dopiero ostatnio rozegrała się tragedja. Oto na przechodzącego lasem żołnierza napadło stado wilków, które go rozszarpały. Wywarło to przygnębiające wrażenie w okolicy.

BIAŁA ŚMIERĆ.

W Sitnie w Polsce wyszedł z domu przed kilku dniami umysłowo upośledzony Augustyn Bejrowski, deputatnik i zaginął. W czasie poszukiwań przez rodzinę został znaleziony w pobliskim lesie, gdzie B. zmarł prawdopodobnie z wycieńczenia i zmarznięcia. Bejrowski już kilka razy uciekał z domu i był poszukiwany przez rodzinę.

PRZYSZLI KSIĄŻĘTA KOŚCIOŁA.



W dniu 13go marca na tajnym konsystorzu Ojciec św. kreować będzie sześciu nowych kardynałów. Kolegjum kardynalskie powiększą: arcybiskup Pietro Fumasini-Biendi (na lewo), legat papieski w Washingtonie na Stany Zjednoczone i na Meksyk, i arcybiskup Jean Marie Rodriguez Villeneuve z Quebec.

DZIENNIK CHICAGOSKI

THE POLISH DAILY NEWS

Issued every day except Sundays and Holidays.		Wychodzi codzień z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.	
TERMS OF SUBSCRIPTION		PRZEDPŁATA WYNOSI	
One year	$5.00	Rocznie	$5.00
Six months	3.00	Półrocznie	3.00
Three months	1.75	Kwartalnie	1.75
In Chicago by mail for 1 month	.85	W Chicago pocztą miesięcznie	.85
To Europe for one year	8.00	Do Europy rocznie	8.00
To Canada for one year	5.00	Do Kanady rocznie	5.00
All letters shall be addressed to		Wszelkie listy adresować należy:	

THE POLISH PUBLISHING COMPANY
1455-57 West Division Street
CHICAGO, ILL.
Telefon Brunswick 7040.

Boją Się Paderewskiego.

Swiat cały mówi o Paderewskim. Od czasu ukazania się pierwszej wiadomości, jakoby Paderewski miał zostać prezydentem Polski, w pismach amerykańskich ukazały się depesze, zawierające najrozmaitsze domysły korespondentów. Według tych wiadomości są dwa główne czynniki, które mają zadecydować, czy Paderewski będzie prezydentem Polski, czy nie. — Czynnikami tymi są: Piłsudski i Hitler. Tłumaczą to tak, że Piłsudski, wobec wzrostu hitleryzmu w Niemczech, będzie zmuszony zwrócić się do Paderewskiego i ofiarować mu prezydenturę na odpowiednich warunkach.

Aczkolwiek nie było dotychczas żadnego oficjalnego potwierdzenia, czy zaprzeczenia ani z Warszawy, ani też ze strony Paderewskiego, jednak wiele jest tu prawdy, gdyż od 1929 roku, jak twierdzą niektórzy korespondenci, rząd marszałka Piłsudskiego miał prowadzić rokowania z Paderewskim, lecz do uzgodnienia programu wytycznego jakoś dojść nie mogło.

Większość tych depesz jest przychylna dla Paderewskiego, lecz, jak we wszystkich sprawach dotyczących Polski, tak i w sprawie kandydatury Paderewskiego na prezydenta, wyłazi gadzinowa propaganda niemiecka.

Agencja "Central Press" rozesłała ostatnio do prasy amerykańskiej krótką wiadomość następującej treści:

"Przyszła administracja (to znaczy administracja Prezydenta Roosevelta), jest nieco zakłopotana, jak się zdaje wiadomościami, że Ignacy Paderewski ma zostać prezydentem Polski. Wielki pianista znany wszystkim jako największy artysta, jest skrajnym nacjonalistą. Wygłasza on ostre mowy przeciw Niemcom i przeciw Rosji. Iskra, jakkolwiek niewinna, może wzniecić nowy pożar w Europie. Gdy na krótki przeciąg czasu Paderewski był premjerem Polski, wśród wielu dyplomatów wyrażono nadzieję, żeby wrócił wkrótce do swojej profesji, w której jest premjerem."

Wiadomość tą podał Leslie Eichel, stały korespondent "Central Press."

Z powyższego widać, że pod przykrywką "obaw przyszłej administracji" kryje się żmija propagandowa antypolska, która, widząc groźnego przeciwnika, czeka tylko na sposobność, aby się rzucić na niego i jadem swej nienawiści zatruć jego zamiary.

Niemcy obawiają się Paderewskiego, bo wiedzą, że Paderewski po mistrzowsku potrafi demaskować ich propagandę antypolską. Wiedzą również o tem, że Paderewski, mając wielkie wpływy wśród wszystkich narodów świata, będzie mógł z łatwością przeciwstawić się akcji propagandowej z Berlina, która dla Polski stała się faktycznie niebezpieczną od czasu, kiedy Hitler zasiadł na krześle kanclerza.

Niemcy drżą widać o los swych planów przeprowadzenia "roku korytarzowego," który ma im przynieść nowe zwycięstwo w kampanji odbudowy.

Takich wiadomości o Paderewskim, o jego skrajnym nacjonaliźmie i o grożącem niebezpieczeństwie na wypadek, gdyby został prezydentem Polski, będzie wkrótce więcej, lecz każdy będzie wiedział, że każdy atak na osobę Paderewskiego bierze początek w Berlinie.

„Św. Jacek, odbywając tyle misyj apostolskich w świecie, rządził jednak zawsze prowincją swoją. „Umierać przyszedł do Krakowa, mówi Hellenjusz, pamiętał o tem, że był ziomkiem krakowskim". Przed samą śmiercią (125 r.), w dzień św. Jakóba, miał ostatnie najuroczystsze kazanie i wskrzesił utopionego Wiesława. Wigilją uroczystości Wniebowzięcia N. Marji P. przepędził w kościele w chórze, żegnając się z braćmi.

W samą zaś uroczystość po Mszy św. której słuchał klęcząc, na stopniach ołtarza przyjął ostatnie Namaszczenie i tam Bogu ducha oddał".

Ks. Mrowiński T. J.

O Politykierach Zapomniano.

Nadchodząca wystawa, mająca zobrazować stuletni rozwój naszego miasta, wywołuje dyskusje na temat, kto się miastu naszemu najbardziej zasłużył, czyje imię jest godne szacunku.

Jedno z pism tygodniowych zwróciło się do szeregu poważnych osobistości z prośbą o wymienienie najzasłużeńszych obywateli, którzy najbardziej przyczynili się do rozwoju Chicago. W odpowiedzi otrzymało pismo cały szereg nazwisk ludzi niewątpliwie zasłużonych, ale między temi nazwiskami niema ani jednego nazwiska politykiera. Wymienia się tam rektora uniwersytetu, filantropów, inżyniera, fundatora Instytutu Sztuk Pięknych, wydawcę, przewodnika ruchu religijnego, budowniczego drapaczy chmur i muzyka.

Powyższe jest wielce znamienne, albowiem pokazuje dobitnie, co w życiu jest faktycznie cenne. Ponadto dowiadujemy się stąd, że politykier, to jak choroba; pojawi się, wystąpi groźnie, czas jakiś trwa, trawi organizm, pozbawia człowieka sił, wyglądu zdrowego, radości życia, lecz po pewnym czasie chorubsko ginie, przepadnie a obywatel znów wraca do siebie i o chorobie więcej nie pamięta. Taka jest zasługa politykiera, tak trwały jest owoc jego pracy.

Fakt, że politykier pozawiesza u siebie w biurze swoje podobizny i podobizny przyjaciół swoich także politykierów wcale nie przysparza żadnemu z nich wartości ani wzbogaca go w rozum. Do takiego biura przyjdzie z czasem inny politykier i on zacznie rozwieszać swoje obrazki a podobizny swojego poprzednika wyrzuci jak śmieci. Dlatego właśnie w wypadkach takich, jak wymienianie ludzi prawdziwie zasłużonych zazwyczaj nie pomieszcza się nazwisk politykierów, gdyż widocznie nikt poważny nie może uznać ich za prawdziwie zasłużonych.

Jakim szacunkiem cieszą się politykierzy, wystarczy przyjrzeć się karykaturom dość dzisiaj częstym. Zazwyczaj przedstawiają one jako kompanjonów prohibicjonistę, gangstera i politykiera. Fizognomja politykiera zazwyczaj niewiele różni się od fizyognomji butlegera czy gangstera. Takie zestawienie charakteryzuje aż nadto dobrze, w jakiej estymie ma się politykierów.

W ANGLJI O NIEMCACH.

W Anglji zaczyna budzić obawę szybkie podnoszenie się Niemiec do dawnej potęgi na co ostatnio zwraca uwagę londyński „Daily Express":

„— Obecnie nie są już groźne pruskie arsenały i fabryki broni. Natomiast grożą nam obecnie niemieckie kominy fabryczne, urządzenia przemysłowe i potencjalna sytuacja finansowa. Przegrawszy wojnę, Niemcy poprzysięgli sobie, że wygrają pokój. Niektóre bardzo znamienne wskazówki świadczą, że ta przysięga będzie dotrzymana. Biedy narodu niemieckiego są jeszcze dotkliwe, ale polityka narodowa niemiecka nigdy nie daje się odwieść od swego celu. Niemcy pozbyły się długu wewnętrznego, niwecząc w ten sposób klasę średnią u siebie. Następnie pozbyły się całkowicie ciężaru odszkodowań dzięki triumfalnym powodzeniom p. MacDonalda.

Wynikiem tej polityki niemieckiej jest to, że papiery niemieckie ustawicznie wzrastają w wartości.

W roku 1932 Niemcy wykupiły za 35 milj. funtów swych długoterminowych długów zagranicznych, spłaciły około 30 proc. krótkoterminowych kredytów angielskich, a nawet zaczęły zwracać część pożyczek, któremi Amerykanie zalali Niemcy po wojnie.

Wielka Brytanja opodatkowana do ostateczności, mająca olbrzymi dług państwowy, zawieszająca spłatę długów własnym dłużnikom a płacąca swoim wierzycielom, jak ostatnio Stanom Zjednoczonym, nie wytrzyma nigdy współzawodnictwa z Niemcami, nie mającemi długu wewnętrznego, słabo opodatkowanemi, oswobodzonemi z odszkodowań i zaopatrzonemi znakomicie urządzeniami przemysłowemi. W otwartej i lojalnej konkurencji przemysłowcy i robotnicy brytyjscy mogą jeszcze dotrzymać pola i pobić swych współzawodników na rynkach światowych. Nie zdołają jednak tego zrobić, jeśli będą zmuszeni walczyć z głupotą i sentymentalnością swoich kierowników politycznych, którzy wyswabadzają zagranicę z długów wojennych, a obciążają niemi Wielką Brytanję."

W Anglji istniało zawsze żywe zrozumienie groźby na polu współzawodnictwa gospodarczego. Pchanie się Niemiec na rynki światowe przed wojną było jedną z głównych przyczyn, dla których Anglja stanęła w rzędzie przeciwników Niemiec. Otwieranie się oczu w Anglji na dzisiejsze znowu niebezpieczeństwo gospodarcze ze strony Niemiec jest jedyną bodaj drogą dla należytej oceny w Wielkiej Brytanji także i politycznego niebezpieczeństwa.

Z CUDZEJ GRZĘDY

WIADOMOŚCI CODZ. W CLEVELAND, — 6.-II.

Kapitał amerykański boi się technokracji gorzej niż bolszewizmu, a to z tej racji, że technokraci dowodzą, iż człowiek nie powinien pilnować maszyny dłużej niż dwie godziny i za to powinien dostawać taką samą zapłatę jak dotychczas dostawał za osiem godzin. Kapitaliści uważają to za herezję i dlatego każą wyrzucać technokratów poza nawias społeczeństwa. Prof. Scotta, który teorję tę wysunął wydalono z uniwersytetu Columbia. Niedługo a będą straszyć Amerykę technokratami w ten sposób jak się dawniej straszyło bolszewikami.

DZIENNIK POLSKI W DETROIT,—6.-II.

Głosował kraj cały zeszłego listopada za zmianą administracji rządowej, bo wierzył, że zmiana przyniesie poprawę stosunków. Przyszła zmiana, ale o poprawie narazie nie słychać, bo nie można nazwać poprawą tych zawodów, jakie spotkały nie tylko ogół, ale nawet zasłużonych członków partji, która dorwała się do władzy. Nie można nazwać poprawą tych kłótni o dziaby, a tembardziej tych projektów coraz to nowych podatków. Ostatnio gubernator stanu Michigan polecił legislaturze uchwalenie podatku obrotowego. Na palcach policzyć można te rzeczy, które w projekcie Comstocka wolne być mają od podatków, ale i włosów na głowie nie starczy, żeby policzyć to wszysko, co podlegać ma podatkowi. Podatek obrotowy, czyli od generalnej sprzedaży, to operacja na żywym organiźmie, polegająca na wyrywaniu po odrobinie, po kawałeczku. Prawie to bezbolesne, narazie się tego nie odczuwa, ale gdy operacja się skończy — tylko szkielet pozostaje najczęściej.

Bądźcie Dumni Zeście Polakami.

Z kolei wypadnie zastanowić się nad rozwojem naszych sztuk pięknych. Mamy, o ile chodzi o muzykę, takie nazwisko, jak Fryderyk Chopin, największy w tej dziedzinie genjusz świata. W ostatnich czasach okryło się sławą imię Polski, dzięki genjuszowi Paderewskiego i Kiepury. Wychodząca zaś za Wita Stwosza rzeźba z Polski zajęła w Europie wysokie miejsce. Jej dzieła, pochodzące z warsztatów polskich, przyozdobiły kościoły wielu krajów, do dziś budząc podziw znawców.

W dziedzinie malarstwa zajaśniały w światowej nawie takie nazwiska, jak: Michałowski, Grottger, Matejko i Kossak.

W literaturze zaś wieki XIX i XX zapisały jedną z kart najpiękniejszych i najoryginalniejszych. Symbolem tego są imiona: Mickiewicza, Słowackiego, Krasińskiego, Sienkiewicza, Reymonta, Prusa, Żeromskiego i wielu innych.

Co Mówi Polski Generał o Wojnie w Przyszłości.

Generał polski, Roman Jasieński pisze o wojnie przyszłości.

Naogół mówiąc o przyszłej wojnie, rysuje się jej obrazy wprost apokaliptycznie.

Gdyby to miała być, naprzykład wojna Francji z Niemcami, narysowanoby obraz mniej więcej taki: Dzień pierwszy: niemiecka eskadra lotnicza zburzyła Louvre, Notre Dame i Pałac Inwalidów; Wersal, objęty ogniem; francuksie zaś lotnictwo bombardujące obróciło w perzynę pół Berlina.

Dzień drugi: po nocnym gazowym ataku północna część Francji przedstawia sobą jedną olbrzymią mogiłę; wszelkie życie ustało, pola wypalone, drzewa stoją bez liści; w Niemczech leży w gruzach Drezno, ani jedno muzeum nie ocalało.

Takich obrazów można snuć tysiące i każdy z nich będzie absurdem, bo to, czego przedsmak wyczuliśmy w działaniach niemieckiej armji z czasów wielkiej wojny, ta brutalność, to barbarzyństwo, te bombardowania, które w najmniejszym stopniu nie zaważyły na szalach dziejów, — to wszystko nie stanowiło wojny. To był tylko jeden ze sposobów jej prowadzenia, — taktyka niemiecka, która na dobitkę zawiodła w stu procentach i w tej samej mierze przyczyniła się do zwycięstwa strony przeciwnej. Taktyka ta okazała się tak samobójczą, że w przyszłej wojnie może ją zastosować tylko bolszewik, który ma na oku wzniecenie komunizmu, albo Niemiec, którego nienawiść tak zaślepia, że może on jeszcze po raz drugi i napewno ostatni — zastosować na własną zgubę.

Każdemu innemu państwu, które będzie prowadziło wojnę, będzie niezawodnie przyświecać jeden jedyny cel — wygrania jej. I tu trzeba zaraz kategorycznie stwierdzić, że armja jako taka, nie może nigdy całkowicie wygrać wojny. Ona może tylko zwyciężyć nieprzyjaciela na polu walki. Wygranie zaś samej, to jest uzyskanie korzyści, o które dane państwo walczyło — od niej nie zależy. Wygrywa więc lub przegrywa wojny polityka.

Że tak jest, pouczają nas tysiączne przykłady.

W 1876 r. Serbja, wojując z Turcją, poniosła szereg klęsk. Armja turecka zwyciężyła bezapelacyjnie, a wojnę wygrała Serbja, mocarstwa bowiem europejskie nakazały Turcji powiększyć pokonaną Serbję terytorjalnie.

W 1878 r. Rosja orężnie zwyciężyła Turcję, która zawarła w San Stefano sromotny pokój z Rosją. Kongres Berliński jednak anulował ten akt, odbierając od Rosji większość jej zdobyczy.

W 1905 r. Japonja po druzgocących zwycięstwach na lądzie i morzu, nie uzyskała od Rosji dziesiątej części tego, czego pragnęła.

W 1918 r. europejska wojna odbudowała nasze państwo, chociaż nasze czyny orężne nie szły w parze z ogromem osiągniętych korzyści. Uzupełniła je mądra polityka Dmowskiego i Paderewskiego. To samo można powiedzieć o Czechosłowacji, o Rumunji, o Belgji, Serbji i Włochach. Nie zwycięstwa ich armji zadecydowały o ich losach.

To też właśnie z tego powodu rząd i armja podczas wojny, musi działać tak, żeby ułatwić polityce jej zadanie. Zadanie to polega przedewszystkiem na pozyskaniu sympatji i serc ludzkich. Pozyskuje się je nie barbarzyństwem i bezprawiem, lecz prawdziwością i szlachetnością.

W r. 1876 wspomnianych już walk Serbów i Turków, rząd angielski popierał Turcję. Wystarczyło jednak, by barbarzyństwo hord baszybuzaków wzburzyło opinję angielską, by lord Beaconsfield uczuł się zmuszonym do opowiedzenia się za Serbją, wbrew własnej woli i wbrew egoistycznym interesom Anglji.

Niemiecka armja w 1914 r. postępowała tak, jakby chciała wytrącić z rąk swoich polityków wszystkie atuty.

Sławetne pogwałcenie neutralności Belgji spowodowało natychmiastowe wystąpienie Anglji, która w innymi wypadku mogła, albo pozostać neutralną, albo wystąpić zbyt późno. Rozpętało też oną walki z belgijską armją, czyli dało Francji aż dwóch sojuszników.

W dalszym ciągu każdy akt gwałtu, popełniany na terytorjach Belgji i Francji, burzenie świątyń i temu podobne czyny, odwracały od Niemiec coraz to liczniejsze rzesze ludzkie, a z niemi narody i państwa. Coraz częściej zadawano sobie pytanie, w co się obróci Europa, jeżeli taki naród, jak Niemcy, zatriumfuje. Idea antyniemiecka tem samem zyskiwała na sile.

Wreszcie, jako niezbity dowód, do czego mógł doprowadzić niemiecki system prowadzenia wojny, było wystąpienie Ameryki, państwa, w którem germanofilskie prądy nurtowały tak głęboko, że kto znał St. Zjednoczone przed wojną, uważał je za ukrytego sojusznika Niemiec.

Niemiecka armja pokazała całemu światu, jak nie trzeba wojować, jeżeli się chce zwyciężyć nietylko na polu bitwy, ale nadewszystko przy zielonym stole dyplomatów. Przeszła ona zresztą i tu — i tam.

Jej przykład nie może zachęcić do naśladownictwa.

Każda wojna jest straszną. W jej otchłani czai się bezmierna ilość cierpień. Tworzenie nowych nieszczęść, lub pomnażanie ich liczby, nie wywołane bezwzględną koniecznością, jest aktem takiego okrucieństwa, które nie może mieć innego określenia prócz zbrodni przed którą wzdraga się każdem ludzkie serce.

W naszej dobie, kiedy jednostka ludzka, mimo pewnych prądów, starających się umniejszyć jej znaczenie, ma przemożny wpływ na politykę, państwo, któreby dążyło do zwycięstwa takiemi drogami, nie osiągnie swego celu.

Bo barbarzyństwem i dzikością można pokonać przeciwnika, ale wygrać wojny niepodobna.

HUMOR "MUCHY WARSZAWSKIEJ"

W Drodze.

Że mi się znudziło być wciąż na zimnie, machnąłem się z Warszawy wprost do Rzymu. I dobra, bo trafiłem właśnie na chwilę jak nasz pomocnik od zagraniczności, pan Szembek całował się na gwałt z włoskim Mussolinim. Kiedym to zobaczył, myślę sobie: — Oho, tu chcą kogoś pochować.

— Buon dżiorno — powiadam. — A kiedyż wyprowadzenie?

— Czyje? — mówi Mussolini.

— Jakto czyje? Zmarłego.

— Jakiego zmarłego? — dyktator na to.

— To już pan dobrodziej lepiej wie odemnie. Ja myślę, że albo Serba albo Czecha, bo Francuza to nie tak lekko będzie pochować.

— Niegłupi facet — mówi Mussolini. — Znasz go kolega? — zapytuje naszego Szembeka.

— Ktoby go nie znał? To jest ten, co to ciągle w drodze i wszystkim radzi. Nawet Dziadek go słucha.

— Aha — powiada Mussolini. — To uważasz — mówi do mnie — jeżeli Dziadek cię słucha, machnij ty mi się stąd do Belwederu i poradź Dziadkowi, żeby puścił Francję w klarnet, a złączył się z Italją i to na amen.

— Oho — mówię — na taki puc nie pójdę. Bo Dziadek słuchać to mnie słucha, ale tylko wtedy...

Tu się na chwileczkę zatrzymałem z gadaniem.

— No kiedy? Gadaj no zaraz — wrzasnął Mussolini.

— Wtedy, kiedy mu nie naradzam idjotyzmu, a to, czego il Duce żąda byłoby najgłupsze co tylko może być pod słońcem.

W SĄDZIE.

Adwokat. — Dwóch ludzi go widziało, jak kradł, a iluż jest takich, co tego nie widzieli?!

Wiktor Przecławski

SAMOTNY NARÓD

Powieść z Roku 1831

CZĘŚĆ TRZECIA.
HONOR.

(Ciąg dalszy.)

Z wściekłym krzykiem, jak żywy taran runęli znowu naprzód. Piekło się wokół nich rozpętało i śmierć szła razem z nimi. Przesuwając się wzdłuż linji domów i mając w ten sposób tyły osłonięte, bronili swego życia z furją i z rozpaczą, i z nieczłowieczą jakąś, zwierzęcą wściekłością. Lecz biły w nich bez przerwy karabinowe kule, godziły dziesiątki skrwawionych bagnetów i na pochylone głowy spadały potrzaskane kolby karabinów, i ciężkie szable raz wraz przypadających kawalerzystów. To też padali jeden po drugim przeważnie na twarz z ohydnie rozłupanemi głowami, zaścielając bruk barwnemi snopami trupów. Pozostali przepychali się dalej, parli naprzód, z żelazną zaciętością, i ani jeden z nich nie rzucił broni, ani jeden nie krzyczał o litość. Zupełny obłąd gorzał w ich straszliwych oczach, a jakiś nieomylny, cudowny, zaiste, instynkt kierował szybkiemi, jak myśl, ruchami rąk i nóg. Wypadli wreszcie w jakąś uliczkę i w niej złączyli się z odstępującą większą grupą. W tym jednak momencie lewe ramię Zarskiego opadło bezwładnie, a celny cios kolby na sekund kilka odebrał mu przytomność. Runął. Wierni żołnierze podnieśli go natychmiast.

— W środek kapitana — krzyknął jakiś oficer — i za mną!

Scigani śmiertelnym lotem kul, odwracali się przecież co chwila, by pogrozić następującemu wrogowi, i cofali się znowu szybko, groźni jeszcze, hardzi i na śmierć gotowi.

— Bataljony przechodzą most — wrzasnął nagle dowodzący oficer — dojdziemy i my! Kto ładunki ma na tył! na tył!! Odwracać się i strzelać!!!

Ocalałe bataljony znajdowały się rzeczywiście na mostach. Było ich dwa. Szosowy, porządny i wytrzymały, znoszący doskonale gwałtownie przesuwający się ciężar masy, — i drugi, tak zwany „pływak", bardzo już lichy i zużyty, który pod naporem uciekających zanurzył się głęboko, dzięki czemu opanowana dotąd ucieczka zamieniła się nagle w gwałtowną panikę. Trzasło zupełnie pierwsze przęsło — pozostało z niego zaledwie trzy belki — — i trzask tonących zagłuszył na chwilę huk bitwy.

Zarski rychło przyszedł do siebie i dowlókł się jakoś do szczęsnego brzegu. Obnażono mu przebite bagnetem ramię, opatrzono, jak się dało, i znalazł się nawet jakiś stary, zaplamiony temblak.

Chwiejąc się na nogach ruszył jednak do grupy wodzów. Stała świetna i imponująca, błyszcząca odznakami i orężem, taka, rzekłbyś, świeża, zdrowa, niezmęczona, a jednak... a jednak kłótnią już rozdarta, już siebie niepewna, już o klęsce, a nie o zwycięstwie, myśląca.

Trzęsący się, cały we krwi i błocie, mokry, w powinnej postawie krótko raportował.

— Wiem już — krzyknął Skrzynecki — wiem! Uciekli! Sromotnie uciekli! Chcieliście bitwy, macie ją! Czegóż uciekacie?! — był prawie nieprzytomny. Trząsł się. Swita zastygła w milczeniu.

— Panie generale! Nieprzyjaciel obszedł... z samego frontu siedm bataljonów... resztki to wracają...

— Panika na mostach!

— „Pływak" się zanurzył...

— Wiem! Bić się nie umiecie!

Zarski zbladł jeszcze bardziej. Zachwiał się. Wpił jednak w twarz wodza oczy z taką siłą, że ten nagle umilkł, a po sekundzie rzekł już innym tonem:

— Pan ranny, kapitanie. Jedź pan do ambulansu. Jeśli siły dopiszą, wracaj!

— Podług rozkazu, panie generale!

III.

Zajęcie Ostrołęki przez Moskali utrudniło znacznie bezpośrednią obronę Narwi, gdyż brzeg wschodni panuje tutaj nad zachodnim, a pozatem jest wklęsły, tak, że artylerja ustawiona pod miastem zagrażała odrazu bardzo dużej połaci brzegu prawego. W razie zaś zdobycia mostów Moskal zdobywał zarazem teren pomiędzy załomem szosy do Rożana a rzeką, który, dzięki swemu położeniu i naturalnym właściwościom był wspaniałem przedmościem, i niewielkie oddziały piechoty mogły się tu bronić skutecznie nawet przeciwko bardzo znacznym siłom. Polacy wprawdzie mogli znaleźć radę i na to przez ustawienie artylerji pozycyjnej na wzgórzach, przecinających drogę z Ostrołęki do Antoni i nad ujściem Omulewa do Narwi, biorąc przez to w ogień krzyżowy obrońców mostu, lecz to jeszcze nie rozstrzygało sprawy. Natomiast jedynym sposobem pokonanie piechoty, zajmującej przedmoście, było przepuszczenie jej za szosę i za starą drogę warszawską, co wstrzymałoby natychmiast ogień lewobrzeżnych bateryj rosyjskich, a pozwoliło naszym rozwinąć całą siłę ognia, i nacierających oskrzydlić od południowego zachodu, zepchnąć nad rzekę i zniszczyć. Przeciwnie zaś — wszelkie bezpośrednie ataki na przedmieście nie miały poprostu żadnych widoków powodzenia, i narażały atakującego na olbrzymie straty.

Wszystkie te warunki terenowe dokładnie rozpoznał generał Prądzyński i ułożył sobie odpowiedni plan. Na wspomnianem wzgórzu przy drodze do Antoni ustawił 18 dział pozycyjnych i przewidział, że cofną się tu także te działa, w liczbie 6, które ustawiono na razie w pobliżu mostów. W odległości pół kilometra poza tą dość przecie potężną baterją, już na skraju lasu, stanęła reszta 3ej dywizji piechoty, dalej na południe pierwsza z 12 działami lekkiemi, które wraz z 6 działami pozycyjnemi miały przejść później nad ujście Omulewa. Na prawem skrzydle pierwszej dywizji stała piąta dywizja piechoty, kawalerja zaś rezerwowa oraz drugi korpus kawalerji zatrzymały się w Drążewie. Wszystko to wskazuje, że Prądzyński miał na myśli wyraźny plan zasadzkowy na zachodnim brzegu Narwi, i że nie myślał zupełnie ani o obronie Ostrołęki, ani też o bezpośredniem atakowaniu mostów.

Niestety, fatalny rozdźwięk pomiędzy wodzem naczelnym a Prądzyńskim teraz właśnie wydał swe najsmutniejsze owoce. Wódz naczelny rozbroił przecież główne narzędzie tak planowanej walki, to jest artylerję, zaś sam Prądzyński nie przygotował nikogo do wykonania swoich planów, i nie wydał poprostu żadnych zapowiedzi, że walka poprowadzoną ma być w ten właśnie, a nie inny sposób.

Po przeprawie resztek brygady Bogusławskiego artylerja nasza odrzuciła Moskali z pobliża mostów, i wtedy nastąpiła przerwa w działaniach, którą można było wykorzystać, armję uporządkować, plan dalszej bitwy ułożyć i nie pozwolić Dybiczowi na odniesienie nowego zwycięstwa. Lecz panika, której dotąd armja polska nie znała, ogarnęła dnia tego w pierwszym rzędzie wodzów. Dalsza bitwa miała być z naszej strony bitwą bezplanową, prowadzoną całkowicie odruchowo, niszczącą bezcelowo kwiat sił naszych, wreszcie przegraną fatalną, bo przedewszystkiem przegraną moralną. Nikt nie chciał słuchać rozkazów, ani wezwań, ani gorących tłómaczeń Prądzyńskiego. I Skrzynecki i Pac i wszyscy niemal artylerzyści myśleli jedynie o zniszczeniu mostów i uniemożliwieniu nieprzyjacielowi przeprawy. Walna bitwa? Możliwość zwycięstwa? Głupstwo! Nie może być żadnej walnej bitwy, nie istnieją żadne możliwości zwycięstwa! Spalić mosty i odskoczyć od nieprzyjaciela! Do Warszawy, do Warszawy!

Strach pętał mózgi. Strach oślepiał oczy. I strach wreszcie dyktował rozkazy.

Obrona mostów zupełnie sie nie udała. Sprawnie kierowana artylerja rosyjska oraz ogień licznych tyraljerów zmusiły saperów i robotników, próbujących niszczyć mosty, do rychłego ustąpienia. Jakby na ironję i szyderstwo dwanaście dział pozycyjnych naszych nie mogło podołać 11 rosyjskim, wybijającym im obsługę. Na samym już początku rozprzęgało się wszystko. Piąta kompanja pozycyjna, która zgodnie z planem Prądzyńskiego miała zająć stanowisko przy ujściu Omulewa, odeszła bez rozkazu do Rożana, a to samo uczyniła także piąta lekka. W tych warunkach Moskale łatwo przeszli mosty i zajęli to naturalne przedmieście siłami zrazu nieznacznemi, lecz świetnie wyzyskującemi wszystkie obronne zalety terenu. Generał Pac usiłował zebrać reszty brygady Bogusławskiego i poprowadzić je do natarcia. Ale bataljony nie pałały już poprzednią żądzą boju. Szły w milczeniu ponure i niechętne, ustępowały łatwo, i do wszelkich rozkazów odnosiły się z wyraźną nieufnością. Tyraljerzy rosyjscy nabrali przeto otuchy i pewności, atakowali coraz śmielej i zażarciej, i wreszcie dotarli do starej drogi warszawskiej i tu zdobyli dwa nasze działa pozycyjne.

Strach Skrzyneckiego rósł.. W ogarniętym paniką jego mózgu poplątały się poprostu wszelkie możliwości, zapanował mętny, źle wróżący chaos, kłębiły się jakieś czarne, ciężkie chmury, wśród których błyskał tylko jeden grom: zniszczyć mosty — zniszczyć mosty — nie dopuścić do walnej bitwy — nie bić się z Dybiczem! Bił się już z nim, staczał już walną, decydującą bitwę — i nie chciał bić się! Stracił głowę. Działał bez planu, bez rozwagi, bez woli. Przegrywał! !

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Poradnik Dobrego Zdrowia.

Referuje Specjalnie Dla Dziennika Chicagoskiego Dr. Michał C. Goy, Którego Biuro Mieści Się Pod nr. 1610 W. North Ave., Przy Ashland Ave. Tel. Arm. 3230.

Dział zawiera artykuły treści ogólno - pouczającej w dziedzinie zdrowia oraz odpowiedzi na pytania Czytelników, które mogą być traktowane ogólnie. Na pytania anonimowe nie odpowiadamy. Zapytania adresować należy wprost do doktora Goy, a odpowiedzi szukać w Dzienniku.

CENTRALNE OGRZEWANIE ORGANIZMU LUDZKIEGO.

Jest to zjawisko w najwyższym stopniu zdumiewające, że organizm ludzki wytrzymuje bardzo znaczne wahania temperatury bez najmniejszego uszczerbku dla siebie. W danym momencie uważamy temperaturę 10 stopni poniżej zera za zupełnie normalną, po pewnym czasie tak samo reagujemy na temperaturę 25 stopni powyżej zera. W specjalnych warunkach rozpięcie to, od temperatury niskiej do wysokiej, może być jeszcze znaczniejsze. Czem się to tłumaczy?

Do pewnego stopnia potrafimy się oczywiście bronić przed zbytniem zimnem i gorącem zapomocą odpowiedniego ubrania, ogrzewania lub chłodzenia mieszkań itp. Lecz nie tłumaczy to jeszcze dziwnego faktu, że średnia temperatura człowieka normalnego trzyma się zawsze na poziomie 98.6 F. stopni. Ażeby umożliwić to zjawisko, natura stworzyła w organiźmie człowieka niezmiernie skomplikowane urządzenie, którego funkcjonowanie stanowi jeden z największych cudów organizmu ludzkiego.

Nasza temperatura ciała jest w głównej mierze wynikiem dwóch czynników; wewnętrznej produkcji ciepłoty, spowodowanej czynnością serca, mięśni i t. d., i wydzielania ciepłoty. Jeżeli zatem normalna temperatura nasza wynosi 98.6 F. stopni i w krajach podzwrotnikowych przy temperaturze 115 F., stopni zdoła utrzymać się na tym samym poziomie, dzieje się to jedynie dzięki współdziałania całego szeregu organów naszego ciała, których zadaniem jest postarać się o wyrównanie napięcia między obiema temperaturami. Wiadomą jest rzeczą, że przy parowaniu wody zużywa się stosunkowo dużo ciepła, branego z otoczenia. Z tego zjawiska fizykalnego ciało nasze czyni w szerokiej mierze użytek, kiedy się pocimy. Przy poceniu woda na skórze naszej paruje, odbiera ciału ciepłotę i chłodzić je. Jeżeli powietrze samo jest zbyt wilgotne, albo ubranie udaremnia parowanie, ochłodzenie nie następuje, a w szczególnie niekorzystnych warunkach może udar słoneczny stać się sygnałem, że regulacja wentylacji ciała znalazła się wobec zadania, przekraczającego jej siłę.

Ważną rolę odgrywa nasze ubranie, które w lecie wykonane być powinno z materjału lekkiego, umożliwiającego dostęp powietrza do ciała, a w zimie z grubszego, mogącego zatrzymać nad skórą warstwę powietrza izolacyjnego. Funkcja warstwy izolacyjnej przypada również tłuszczowi organizmu. Jedynie dzięki tej warstwie tłuszczu potrafią ciepłokrwiste wieloryby wytrzymać niską temperaturę.

Dalszą część centralnego ogrzewania naszego ciała załatwiają mięśnie. Skoro nam jest zimno, biegamy i poruszamy się, trzemy ręce itp., albo dostajemy przynajmniej gęsie skóry, jest to bowiem tylko kurczenie się mięśni skórnych i stanowi zjawisko, przypominające właściwą zwierzętom zdolność chronienia skóry, przez napuszenie włosu.

Dalszą formą regulacji ciepłoty jest oddychanie, które w pewnych granicach działa ochładzająco i dlatego przy wyższych temperaturach jest znacznie intensywniejsze, niż przy niższych. Szczególnie wyraźnie daje się to zaobserwować u psa, który nie posiada prawie żadnych gruczołów potnych i dlatego przy wysokiej temperaturze przyśpiesza niesłychanie tempo oddychania, tak, iż liczba oddychań podnieść się może z 80 do 600 na minutę. W ten sposób powiększa się parowanie na powierzchni płuc i wywieszonego języka.

Z innych sposobów regulacji ciepłoty wymienić należy jeszcze regulację przez rozszerzanie i zwężanie się naczyń krwionośnych, znajdujących się w naszej skórze. Proces ten odbywa się następująco: Przy temperaturze wysokiej rozszerzają się następująco: przy temperaturze wysokiej rozszerzają się cieniuteńkie naczynia kapilarne, ciepła krew przepływa zatem tuż pod powierzchnią skóry, skutkiem czego łatwiej odbywa się wydzielanie ciepłoty na zewnątrz. Skoro zaś przy niskiej temperaturze naczynia te się zwężają, przepływa mniej krwi pod powierzchnią skóry, co powoduje zmniejszone wydzielanie ciepłoty. Ten sposób regulacji temperatury funkcjonuje niejako bez wszelkich nakładów i strat ze strony organizmu i czyni człowieka po części w przeciwstawieniu do zwierząt,, w znacznej mierze niezależnym od klimatu i stanowi jedną z właściwości, które uczyniły z niego pana świata.

Towarzystwo, Którego Celem Jest Zbadanie Przyczyn Śmierci Rudolfa.

Wiedeń. — Przed niedawnym czasem zawiązało się tutaj oryginalne towarzystwo pod nazwą „Kronprinz Rudolf Arbeitsgemeinschaft", którego celem jest zbadanie właściwej przyczyny śmierci następcy tronu, Rudolfa.

Towarzystwo to zaznacza w przesłanym do prasy komunikacie, że na podstawie materjału historycznego, pochodzącego ze źródeł bardzo poważnych, wszedł Rudolf jeszcze przed oficjalnem zaślubieniem Stefanji belgijskiej w tajne związki małżeńskie z nieznaną dotąd wysoką arystokratką zagraniczną, która rzekomo przedwcześnie zmarła.

Towarzystwo to posiada poza tem w swem ręku dokumenty, z których wynikać ma niezbicie, że Rudolf został zamordowany.

Straszna Choroba.

— Pani, w moich żyłach płynie niebieska krew.

— Na Boga — i nic nie można na to poradzić?

SEZ YOU

	True	False	Score
1. All Souls' Day is celebrated on Sept. 2 each year			
2. A magistrate or justice in Spain is called an alcalde			
3. Algebra, defined, is the science of calculation by general symbols			
4. The Missouri river is known as the "Father of Waters"			
5. Brindisi is in southern Spain			
6. Wake island is in the Pacific ocean			
7. The balalaika is a form of soup			
8. Prunes are made from certain varieties of grapes			
9. Sistine is the name of the famous chapel in the Vatican at Rome			
10. The name of President Lincoln's mother was Nancy Hanks			
TOTAL			

Here's how to get your intelligence score: If you think a statement is true, place a check beside it in the column headed "True." If you think it false, place a check beside it in the column headed "False." After you have completed the questions look up the correct answers and put 10 down in the "Score" column every time you are correct. A perfect score is 100.

Answers to "Sez You" on page 6.

Poradnik Prawny

Dział Odszkodowań

pisze WALTER BEDNARSKI — 33 South Clark Ul.

Dział ten zawiera artykuły z prawa i statutu odszkodowań, czyli aktu Kompensacji, robotnikom uszkodzonym przy pracy, oraz odpowiedzi Czytelnikom na pytania tyczące się odszkodowań, które mogą być traktowane ogólnie. Zapytania należy adresować wprost do ADWOKATA BEDNARSKIEGO, pod wyżej podanym adresem. Pytający ma podać imię, nazwisko i adres, oraz dołączyć znaczek 3 centowy.

PYTANIA I ODPOWIEDZI.

J. M., z Cullom ave., pisze: — Wyrentowałem garaż w maju ub. roku za pięć dolarów miesięcznie. Obywatel ten wprowadził maszynę, zapłacił za trzy miesiące i więcej nie płaci, ani nie zabiera automobilu i sam się nie pokazuje. Posłałem do niego list rekomendacyjny, ale nie odpowiedział nań. Automobil jest dosyć stary. Czy mam wyrzucić automobil?



Odpowiedź: — Automobilu nie wolno wyrzucać, bo będzie pan odpowiedzialny za jego wartość. Daj mu pan "five-day notice," a potem podaj go pan do sądu.

*

Pan J. S. z W. 22-ej ulicy, pyta: — Miałem lokatora bez "lease'u" i wyprowadził się nie dając mi trzydziesto-dniowego zawiadomienia.

Czy prawo wymaga tego? — Czy mogę otrzymać komorne za jeden miesiąc, dlatego, że nie zawiadomił mnie?

*

Odpowiedź: — Jeżeli nie wynajął pan tego mieszkania przez trzydzieści dni, to ma pan prawo skarżyć go o czynsz za miesiąc. Jeżeli miał pan mieszkanie próżne przez mniej niż miesiąc czasu to może pan skarżyć go o tyle pieniędzy jak długo mieszkanie było próżne.

*

P. S. K. z North Wood ulicy, pisze: — Dłużnik winien mi był $280 na notę, trzy lata temu, i nic nie chciał płacić. W grudniu, 1931 r., dostałem na niego wyrok. Woźny sądowy zajął się tą sprawą i kazał nam się pogodzić. Dłużnik zgodził się płacić po $20 miesięcznie. Płacił mi przez cztery miesiące i dalej nie chce płacić. Mimo, że oboje pracują, otrzymują oni pomoc od dobroczynnych stowarzyszeń. Ma on automobil. Czy "bailiff" może mu zabrać automobil za mój dług?

Odpowiedź: — Tak. Niech pan zaangażuje adwokata i zabierze temu automobil choć za część długu, a resztę ściągnie pan sądownie.

*

Pan St. K., z W. 19-ej ulicy, pyta: — Pożyczyłem $2,000 na notę na trzy lata. Już pięć lat minęło jak nota wyszła, a dłużnik nie chce zapłacić ani noty ani procentu i noty nie chce odnowić, ani też nie chce mi dać morgeczu na dług. Proszę mi doradzić, czy ta nota jest dobra tak jak morgecz, czy mogę na tę notę sam zrobić morgecz lub co wogóle mam uczynić?

Odpowiedź: — Nota jest dobra, lecz nie jest tak dobra jak morgecz. Sam pan nie może zmienić notę na morgecz. Niech pan uda się do adwokata i dostanie wyrok na nocie razem z kosztami i procentem, a wyrok ten będzie służył jako "lien" na realność dłużnika.

*

Pan A. R., z N. Spaulding ul. pisze: — Proszę mi doradzić, co mam zrobić z lokatorem mojego garażu. Winien mi przeszło $100 i nie wyprowadza automobilu z garażu. Czy mogę zatrzymać automobil za rent, lub jak go usunąć?

Odpowiedź: — Najprzód daj mu pan "five-day notice" a potem skarż go pan w sądzie za zaległy czynsz, a przez sądową egzekucję możesz pan zabrać automobil.

*

Pan L. J., z Northbrook, Ill., pisze: — Sprzedałem dom w maju, 1932 r., i otrzymałem pierwszy morgecz na tym domu. — Ponieważ byłem winien $500, agent zatrzymał mój morgecz u siebie, a mnie dał pokwitowanie i kontrakt. W marcu należy mi się już drugi procent. Co mam zrobić?

W tym domu miałem rzeczy i narzędzia wartości $500. Nowy gospodarz rzeczy te wyrzucił na ulicę podczas mej nieobecności. Czy mogę go skarżyć o zapłatę za nie?

Odpowiedź: — Co do procentu niech się pan uda do właściciela, albo do agenta, a oni zapewnie wpiszą panu ten procent jako spłatę tych $500, któreś pan winien.

Co do odszkodowania za rzeczy, niech pan wniesie skargę do sądu. Jeżeli panu warunki pieniężne na to nie pozwalają, może się pan udać do Legal Aid, 203 N. Wabash ave., Chicago, a oni załatwią sprawę bez kosztów.

*

Pan Wł. Z., z Milwaukee ave., pyta: — Winienem czynsz za mieszkanie w hotelu. Nie mogę zapłacić i mówią mi, że mnie wyrzucą a rzeczy i ubranie zatrzymają. Czy mogą to zrobić?

Odpowiedź: — Tak. Hotel ma specjalne prawo do tego.

KĄCIK SOKOLI.

Poświęcony Sprawom Sokolstwa Polskiego w Okręgu II. Z. S. P.

Z Gniazda 27. w Avondale.

We wtorek, 20. stycznia, w sali parkowej Kościuszki, odbyła się doroczna gwiazdka, urządzona staraniem harcerek gn. 27go. Na program złożyły się: deklamacja Janki Kubiczówny, wolne ćwiczenia zastępu sokoląt, ułożone i przeprowadzone przez zastępową Julcię Godek; śpiew trio, Cz. Jurczak, J. Godek i L. Rojek; piano solo Geni Żapka; taniec lalek przez najmłodszy zastęp sokoląt; deklamacja C. Jurczakówny; śpiew Broni Szwarkowskiej, krakowiak przez harcerki starsze; taniec górnośląski i śpiew zbiorowy piosenek obozowych. — Program w całości wypadł bardzo dobrze. Międzyczasie przemówił do licznie zebranych rodziców i gości podnaczelnik Sokoła dh. M. Wasilewski oraz dh. S. Obrzut, naczelnik okręgowy.

Na uroczystości wręczone były pierwsze krzyże harcerskie, za uzyskane stopnie organizacyjne na ostatnim kursie: Czesławie Jurczakównie, Franciszce Lisównie, Stefanji Marchlewskiej i Eugenji Żapkównie.

Obecnie ćwiczenia odbywają się w każdy wtorek od 4ej do 6-ej wieczorem, w sali parkowej Kościuszko, pod kierownictwem dhny M. Wasilewskiej

BABES IN THE WOODS — 1933.



Rodzice, pragnący zapisać swe dzieci do nowo zreorganizowanej drużyny sokolo-harcerskiej proszeni są o przybycie w tym czasie do sali wspomnianej, przy N. Avers ave. i Diversey, lub telefonować: Kildare 7215.

*

Staną na ślubnym kobiercu.

W najbliższą sobotę, wstępują w stan małżeński ogólnie znany dh. Karol Kwiatkowski, organizator gniazda 44., z dhną Heleną Maćkówną, wiceprezeską tegoż gniazda. Ślub odbędzie się o godz. 5ej w kościele św. Trójcy. Gody weselne w Avenue Cafeteria. Młodej a dobranej parze Wydział Okręgu życzy szczęścia i powodzenia na nowej drodze życia. — Niech Bóg pomnaża wasze dostatki! Pamiętajcie, że w szeregach sokolstwa wiele miejsca dla dziatwy!

*

Ze wspólnej Gwiazdki Gniazda 105-go i 133-go.

Dorocznym zwyczajem odbyła się gwiazdka gniazda męskiego Nr. 105 i żeńskiego Nr. 133, w Town of Lake.

Program uroczystości otworzyła długoletnia prezeska gn. 133go, witając licznie zebraną publiczność, poprosiła na estradę reprezentantów Okręgu, gniazd i towarzystw, a nowo obranego prezesa gn. 105 ,dha A. Wasylika, do dalszego prowadzenia programu.

Licznie zebrana publiczność podziwiała program przygotowany przez naczelniczkę E. Kielczewską i naczelnika E. Koneckiego, składający się ze śpiewu, deklamacji, tańca i ćwiczeń, w których brały udział klasy ćwiczące wspomnianych gniazd. Tańcami popisywali się: dhna M. Maniak i dh W. Kasprzyk, oraz cztery pary z Kółka Miłośników Tańca dzielnie się spisały Mazurem. Ogólnie znani akrobaci, dhowie F. Frasz i P. Kochany byli obdarzeni oklaskami za swą zręczność. Najwięcej ubawili publiczność „Pajace z Gn. 1go".

Na prośbę przewodniczącego mowy wypowiedzieli: harcmistrz Sokolstwa, dh E. Wasilewski, naczelnik okręgu dh. S. Obrzut i wiceprezeska okręgu dhna K. Drzewiecka, oraz prezes miejscowej Gminy, dh J. Postanowicz, który równocześnie wręczył upominek naczelnikowi i naczelniczce gniazd za pracę w ubiegłym roku. Dziatwie ćwiczącej wydał upominki gwiazdor. Nastąpiła zabawa dla starszych przy doborowej muzyce dha Jasińskiego. — S. Norkiewicz, sekretarka.

*

Do wszystkich gniazd Okręgu II-go Z. S. P. w A.

Wydział Okręgu II-go, otrzymując wiadomość od Zarządu Związku Polek w Am., że w niedzielę, 7go maja i w poniedziałek 8go b. r., odbędzie się uroczyste otwarcie Domu Zw. Polek, zwraca się z prośbą do wszystkich Gniazd, ażeby w dniach wymienionych wstrzymały się od urządzania manifestacyj lub uroczystości. Biorąc pod rozwagę ważność tej uroczystości spodziewamy się, że gniazda do prośby tej się zastosują i wykażą siostrzanej organizacji życzliwość.

*

Komitet Przedzlotowy urządza wielki bal pączkowy.

Staraniem Komitetu Przedzlotowego, we wtorek, wieczorem, 28go lutego, w sali Wolność, przy 46ej i S. Mozart ul. (Brighton Park) odbędzie się wielki bal pączkowy. Komitet uprzejmie zaprasza całą Polonję, ażeby w gronie drużyny Sokolej ubawiła się przed postem.

Z Przed Czterdziestu Laty w Dzienniku Chicagoskim

Wtorek, 14go lutego, 1893 roku.

W Warszawie nie udawały się w obecnym karnawale żadne zabawy publiczne. Zachowywano żałobę.

W rzece Werzyszy, która pod Gniewem (w Prusach) wpada do Wisły, rozmnożyły się wydry. Obliczono, że rocznie zjadają one za 38,000 m. ryb. Wyznaczono nagrody za tępienie wydr.

. . . . Kobiety będą dwie godziny się namyślały, wybierając gazę w magazynie, ale żadna nie zastanowi się nawet na minutę, gdy idzie o — wybór męża. Co prawda, mężczyźni nie wychodzą z mody, tak jak stroje damskie. . . . . .

Z Cleveland „zginął" gdzieś historyczny Dr. Smakowski, zostawiwszy, jak któraś z gazet donosi — „szyld blaszany i wiele długów."

Młody artysta-rzeźbiarz pan Henryk Glicestein z Łodzi kształcący się w Monachium, zyskał wielkie uznanie krytyki za wspaniały posąg, przedstawiający „Króla Dawida".

Usprawiedliwione pytanie.

Ojciec narzeczonej: Ale jedno jeszcze chciałem panu powiedzieć, gotówki nie daję w posagu mej córce.

Konkurent: Czy pan sądzisz, że się żonę bierze na. . . . kredyt?

Niedomagania.

— Kiedy piję kawę, nie mogę spać.

— A ja naodwrót: kiedy śpię nie mogę pić kawy.

Z JADWIGOWA

Jadwigowianie baczność! W czasach tej dokuczliwej depresji namnożyła się spora liczba kolektorów, zbierających pieniądze na różne nieistniejące instytucje i zakłady dobroczynne a nawet na intencje mszalne.— Należy bowiem pamiętać, że ktokolwiek kolektuje po parafji, musi wpierw być ogłoszony z ambony w kościele; a w razie jakiej wątpliwości, niech parafjanie zapytają się w ofisie parafjalnym.

*

Franciszek Żak, podskautmistrz z Oddziału 28go Skautów, donosi nam, że przed kilkoma dniami odbył się wieczorek skautów, na którym były wyświetlane obrazy filmowe z życia skautów. Tego samego wieczora Henryk Poklenkowski w imieniu komitetu skautów, wręczył podskautmistrzowi Czesławowi Kaweckiemu dwa certyfikaty w dowód uznania za ukończenie kursu ćwiczeń skautowskich.

*

Rodzice! Do skautów zapisać się może każdy chłopiec po ukończeniu dwunastego roku życia. Zebrania regularne skautów odbywają się co piątek, w sali nr. 3-gi, począwszy o godzinie 7ej wieczorem. Każdy chłopiec jadwigowski winien być skautem dla własnego dobra duchowego i fizycznego, — bo w zdrowem ciele zdrowy duch!

*

Dzisiaj rano z kościoła św. Jadwigi odbył się pogrzeb ś.p. Stanisława Tomasiewicza, a jutro rano będzie pogrzeb ś. p. Stefanji Preis.

*

Czynione są obecnie skrzętne przygotowania Klubu Obywatelskiego im. Ks. Józefa Barzyńskiego, do wielkiej zabawy zapustnej, mającej się odbyć w ostatnią niedzielę karnawału, t. j. dnia 26-go lutego, w głównej sali parafjalnej. Będzie doborowa muzyka, będą tańce, będą także i tradycyjne pączki; słowem będzie doskonała sposobność zabawienia się przed Wielkim Postem, w dobranem kółku przyjaciół i znajomych.

*

Państwo Antoni i Zofja Wendołowscy obchodzić będą w czwartek srebrne gody małżeńskie. Jubileusz swój rozpoczną Mszą św. w kościele św. Jadwigi, na której podziękują Bogu za liczne łaski z prośbą o dalsze.

*

Nasze pracowite Kółko Dramatyczne, którego kapelanem jest X. Stanisław Swierczek, C. R., rozpoczęło przygotowania do przedstawienia mającego się odbyć w niedzielę, dnia 2-go kwietnia, w sali parafjalnej. Odegrany zostanie wspaniały dramat treści religijnej, p. t. "Cud w Wilnie," który na Jackowie cieszył się niebywałem powodzeniem.— Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że i tym razem znajdzie powodzenie, — tembardziej, że wszystkie dotychczasowe imprezy Kółka Jadwigowskiego cieszyły się wielkiem wzięciem.

Posiedzenia towarzystw w bieżącym tygodniu: dziś, Tow. Polek św. Klary, Tow. św. Jacka i Tow. św. Jadwigi; jutro, Dwór św. Jana Ewangelisty, Tow. Polek św. Agaty, Tow. Polek Błog. Jolanty i Tow. Najśw. Imienia Jezus; w czwartek, Tow. Jedność Polski, Dwór Jana Sobieskiego, Tow. Synowie Zjednoczonej Polski i Tow. Polek św. Łucji.

*

Tow. Najśw. Imienia Jezus zapowiada zabawę towarzyską, mającą się odbyć w najbliższej przyszłości, w sali parafjalnej.

Z JACKOWA.

Jutro, we środę, o godzinie 8ej wieczorem, odbędzie się posiedzenie Sodalicji św. Teresy od Dzieciątka Jezus, w sali zwykłej, na którem przyjdą pod obrady ważne i niecierpiące zwłoki sprawy, wobec tego Zarząd wszystkie członkinie zaprasza o przybycie.

*

Jutro rano z kościoła św. Jacka odbędzie się pogrzeb ś. p. Antoniego Janki i ś. p. Katarzyny Hejza, których zwłoki złożone zostaną na wieczny spoczynek na cmentarzu św. Wojciecha.

*

W sobotę, dnia 18go b. m. odbędzie się o godzinie 9tej rano ślub p. Jana Lugowskiego z panną Martą Matzur.

KULE W FORMIE STRZYKAWEK.

Ekspedycje naukowe, wysyłane do leśnych ostępów afrykańskich i amerykańskich, celem dokonywania łowów z objektywem, stosują obecnie nowe pomysłowe środki, dla osiągnięcia jak najkorzystniejszych rezultatów. A więc np. strzelają do spotkanych zwierząt nabojami, które zamiast kul, zawierają gaz łzawiący. Oślepione w ten sposób zwierzęta dają się łatwiej fotografować.

Jeszcze bardziej pomysłowy jest inny rodzaj pocisków, mianowicie latające strzykawki. — Zależnie od wielkości zwierzęcia, strzela się do zwierząt nabojami, które są odpowiednio spreparowanemi strzykawkami. Nabój taki, dostawszy się do ciała zwierzęcia, rani je zupeł powierzchownie i zastrzyku je równocześnie pewną ilość środka ogłuszającego. W krótkim czasie zwierzę jest unieruchomione. Można je fotografować, dokonywać wszelkiego rodzaju pomiarów naukowych, tak długo, jak długo trwa działanie trucizny — a potem po upływie kilku godzin zwierzę jest znowu wolne. Powierzchowne rany szybko się leczą.

Piękny to i humanitarny sposób obchodzenia się ze zwierzętami — szkoda, że stosowany tylko do zwierząt, a nie do ludzi podczas wojny.

Popierajcie Tych Którzy Się Ogłaszają w "Dzienniku Chicagoskim"





Nabożeństwo za Duszę Ks. Arcb. Jana Cieplaka na Jackowie.

Intencja Koła Katolickiego (Catholic Circle).

W siódmą rocznicę zgonu nieodżałowanej pamięci ks. Arcybiskupa Jana Cieplaka, która w tych dniach przypada, odbyło się wczoraj rano o godzinie 10 w kościele św. Jacka, uroczyste nabożeństwo żałobne za Jego duszę, przy udziale członków Polskiego Koła - Katolickiego i parafjan, którzy szczelnie wypełnili świątynię Pańską. Całe sanktuarjum przybrane było kirem żałoby. Nietylko ołtarz, lecz długie festony o barwach białych i fioletowych zwisające się niby wstęgi, a w dodatku czarny wysoki katafalk, z czarną na nim trumną, a na trumnie kielich i infuła biskupia. Wszystko to dodawało nabożeństwu wielkiej powagi i uroku. Pracą ozdobienia świątyni Pańskiej, tudzież wykonania prześlicznej białej infuły biskupiej zajęły się niezmordowane w pracy, nasze czcigodne Siostry Nazaretanki, którym należy się za to szczera pochwała i uznanie. Ołtarze i cały kościół były bogato oświetlone.

NABOŻEŃSTWO.

Uroczystą Mszę św. za dusze ś. p. ks. Arcybiskupa Jana Cieplaka, celebrował ks. Tadeusz Ligman, C. R. w asystencji ks. Józefa Pruszyńskiego, C. R., jako djakona i ks. Józefa Samborskiego, C. R. jako subdjakona. Funkcje mistrza ceremonji sprawował ks. Teodor Kłopotowski, C. R. W prezbiterjum zasiedli następujący kapłani: ks. prałat Tomasz P. Bona, moderator Koła Katolickiego; ks. Jan Drzewiecki, C. R., ks, Teodor Cząstka, ks. Jan Żeleziński, ks. Stanisław Radniecki, ks. Franciszek Kubiaczyk, C. R., ks. Józef Tarasiuk, C. R., ks. Mieczysław Starzyński, C. R., ks. Franciszek Płoszek, ks. Hieronim Fabiański, C. R. i inni. Podczas nabożeństwa rzewnie śpiewał ks. Kazimierz Guziel, C. R., a na organach przygrywał p. Kosobucki. Pienia kapłanów przy ołtarzu, z pieniami chóralnemi, złączone z modłami wiernych za dusze zgasłego Rycerza Chrystusowego popłynęły hen — do tronu Bożego i napewno znalazły wysłuchanie. Po nabożeństwie nastąpiła absolucja i odśpiewanie „Libera", pod przewodnictwem ks. T. Ligmana, C. R., a po odmówieniu przynależnych modłów za dusze ś. p. Arcybiskupa — odśpiewano prastarą pieśń pogrzebową „Witaj Królowo nieba i matko litości". Potężnie zabrzmiał jeden wspólny chór, tej nad wyraz rzewnej pieśni, podczas której niejednemu zabłysły łzy w oczach na samo wspomnienie o tym wielkim Rycerzu Chrystusowym któremu przed siedmiu laty nieubłagana śmierć przecięła złote — ofiarne pasmo Jego żywota i kazała Mu odejść do Boga, o którego tylko chwałę dbał i dla którego życie swe poświęcił. Przypomniała się jackowianom ta chwila, kiedy to Arcybiskup Cieplak — staruszek wstępował w progi świątyni jackowskiej, kiedy to liczne rzesze ludu zginały przed Nim kolana, gdy ich błogosławił, i kiedy to niejedna siwowłosa staruszka przeciskając się przez te tłumy pragnęła dotknąć choć skrawka jego szat biskupich, które całując, łzami zrosiła. A gdy przed Najśw. Sakramentem — ten Rycerz Chrystusowy przemawiał do ludu w rodzinnem języku, zachęcając do wytrwania w wierze przodków i do podtrzymywania polskości, wszystkim do serca trafiły te słowa. Jego napomnienia głęboko utkwiły w pamięci jackowian i choć tego Męża Bożego niema już wśród nas, ale duch Jego pozostał z nami — ze wszystkimi zdrowo myślącymi Polakami. Pozostanie w Jego radach i napomnieniach, w dobrych uczynkach, jakie spełniał przez całe swoje życie tułacze, idąc jako wędrowiec przez ziemię matkę, do przybranej Ojczyzny Ameryki, a stąd do wiecznej Ojczyzny. Ideały jego będą nadal naszemi, a życie Jego jest nauką jak te ideały mamy przystosować do życia, do szarzyzny codziennej. Mamy nadzieję, że Dobry Jezus, któremu Arcybiskup Cieplak służył do ostatniej sekundy życia, dał Mu wieczną należną zapłatę w królestwie niebieskiem.

ig.

W Siódmą Rocznicę Śmierci ś. p. Arcybiskupa Cieplaka.

Uroczyste Nabożeństwo i Akademja.

Zbliża się siódma rocznica zgonu ś. p. Arcybiskupa Jana Cieplaka. Towarzystwo jego imienia przygotowuje na przyszły piątek dwie podniosłe uroczystości, jedną w kościele św. Trójcy, o godz. 10ej rano, drugą w sali Zjednoczenia, o godz. 8ej wieczorem.

Korzystając z tej okazji, chcemy przytoczyć tu słowa naszych wybitnych osobistości na Wychodztwie o zawsze jasnej i drogiej nam postaci tego męczennika który głosząc wzniosłe ideały i wskazania dla Polaków w Ameryce, zakończył przebogaty program swych prac poza granicami Polski.

Ks. Prałat S. Woźnicki.

„Swego czasu miałem to wielkie szczęście zapoznać się bliżej ze ś. p. Arcybiskupem Cieplakiem i do dzisiejszego dnia jest mi On wyobrażeniem tego wszystkiego, co jest najlepsze pod względem religji i patrjotyzmu. Obchodzenie rocznicy Jego zgonu jest chwalebną i naśladowania godną rzeczą."

Ks. Prałat M. Grupa.

„Promienna a pokorna postać świątobliwego Arcybiskupa Cieplaka należy wprawdzie do grona tych, którzy od nas odeszli, ale przykład Jego i nauki jakie nam pozostawił, żyją jeszcze między nami. Pamiętne słowa Jego, nawołujące do zgody i jedności, do wytrwania przy tradycyjnych ołtarzach, przykazaniach i ideałach narodowych nie powinny pójść w zapomnienie."

Kapelan Zjednoczenia P. R. K., Ks. B. Celichowski.

„Prawdziwy męczennik za Wiarę św. i Polskę, przybył przed siedmiu laty do nas w St. Zjednoczonych, aby wyprostować nasze drogi i zjednać nas do wspólnych wysiłków w pracy nad podniesieniem się duchowem i społecznem. Wprawdzie nie dokończył dzieła, bo padł jak bohater na posterunku w połowie drogi, lecz pozostawił po sobie dla nas przebogatą skarbnicę swoich kazań, przemówień, apelów i wskazań, z której po wszystkie czasy możemy pełną garścią czerpać pokarm duchowy i z powodzeniem korzystać."

Prezes Zjednoczenia P. R. K., p. Jan J. Olejniczak.

„Z uczuciem smutku, a jednocześnie z uczuciem pewnej ulgi i dumy przeżywam każdą rocznicę zgonu ś. p. Arcybiskupa Cieplaka, wielkiego kapłana, opromienionego aureolą męczeństwa za sprawy religijne i narodowe. Odszedł od nas przed siedmiu laty, okrywając żałobą całe Wychodztwo, ale odchodząc zostawił nam swój testament, swoją naukę, która wskazuje nam drogi, po których iść mamy pracując dla społeczeństwa polskiego, dla narodu. Jego apel do nas o troskę serdeczną nad młodzieżą, aby ją wychować w duchu katolickim i polskim mam stale w pamięci."

Cenzor Związku N. P., P. F. X. Świetlik.

„Poznałem Tego świątobliwego Dostojnika Kościoła podczas Jego pobytu w Milwaukee i mam żywo w pamięci zapał i uwielbienie, z jakiem tysiączne rzesze rodaków naszych witały Go i wsłuchiwały się w Jego natchnione słowa. Czcząc Jego pamięć, oddajemy cześć Temu, który był uosobieniem najpiękniejszych tradycyj narodu polskiego."

Prezes Związku N. P., P. Jan Romaszkiewicz.

„Przypominając sobie dobrze piękne, patrjotyzmem polskim płonące słowa Arcybiskupa Jana Cieplaka, który po ciężkiej kaźni bolszewickiej, przyjechał do ludu polskiego w Stanach Zjedn., aby podnieść ducha polskiego i wzmocnić stanowisko Polaków wobec przemożnych wpływów obcych, pragnę w siódmą rocznicę jego zgonu wyrazić głęboką cześć pamięci Tego wielkiego kapłana patrjoty.

„Niech młodzież nasza wsłucha się w Jego słowa, przejmie się jego duchem polskim, a o przyszłość Wychodźtwa możemy być spokojni."

Prezeska Związku Polek, Panna Emilja Napieralska.

„W smutku i żałobie obchodzimy siódmą rocznicę Jego zgonu, Jego odjazdu tam, skąd już się nie powraca. Nie można chwili takiej przeżyć bez wzruszeń. Przywodzi ona na pamięć wszystkie bohaterskie czyny Tego wielkiego kapłana, który żył i umarł w pracy dla swego narodu, a szczególnie w pracy dla Polaków, żyjących poza granicami Polski. Jego słowa mogą być drogowskazem dla nas, mogą wyprowadzić nas z niejednej trudnej sytuacji, mogą nas uszczęśliwić, jeśli tylko zechcemy stosować się w akcji naszej zbiorowej i pojedyńczej do Jego wskazań i pouczeń."

Rektor Kolegjum św. Stanisława Kostki, Ks. M. Starzyński.

„Bóg i Ojczyzna", powinno być hasłem każdego Polaka i Polki tak w kraju, jak na wychodztwie. Ideał ten tak szczytny i wzniosły, który w żelazne czyny rozwinął się u Ks. Arcybiskupa Cieplaka, nie mniejszą chlubę przyniesie i nam, bo kto wiernym będzie Bogu i religji, ten uszlachetni swego ducha, uwolni go z grubych pęt materji,, ustali w zasadach i uczyni skorym do ofiar i poświęceń. Z idei tej zaś zrodzi się prawdziwa miłość ojczyzny, która uczyni z nas społeczeństwo zdrowe, solidarne i konstruktywne, że pozazdrościć nam mogą nawet najdzielniejsze narody."

Kapelan Tow. Arcyb. Cieplaka, Ks. Prob. K. Sztuczko.

„Jeśli chcemy, aby pobyt śp. Arcyb. Jana Cieplaka miał wpływ na kształtowanie się duszy młodzieży polskiej na Wychodztwie, to urządzając co roku manifestacje żałobne, starajmy się poznać Jego naukę, jaką tu dla nas głosił i postępować w życiu tak, jak nam wskazywał. Słowa i nauki Jego wtedy tylko staną się żywemi, gdy stosować się do nich będziemy w swojej działalności i postępowaniach.

„Arcybiskup Cieplak pozostawił piękne i wzniosłe nauki dla nas wszystkich, przeto wszyscy bez wyjątku zainteresujemy się niemi i zechciejmy utrwalić je w duszach i sercach naszych."

CERMAK I FARLEY WE FLORYDZIE.



Mayor Cermak z Chicago (z lewej) i prezes demokratyczny James Farley na wyścigach konnych na torze Hialeah w Miami, Fla. Cermak i Farley omawiali we Florydzie sprawę patronatu federalnego w Illinois. (Klisza Prasy Stow.).

ZE STANISŁAWOWA

Stanisławowianie, uszy do góry! W przyszłą niedzielę, dn. 19go lutego, w auditorjum miejscowem o godz. 3ej po południu, odbędzie się przedstawienie patrjotyczne dzieci szkolnych ku uczczeniu pamięci Jerzego Washingtona, Abrahama Lincolna i Tadeusza Kościuszki. Spodziewanym jest, że sala wypełni się publicznością do ostatniego miejsca.

*

Za oddanie się sprawom Towarzystwa Polek Królowej Jadwigi spotkała panią Konstancję Czekalową, przez 25 lat prezeskę tego towarzystwa nagroda, w uznaniu jej zasiug. Członkinie owiane jedną myślą serdecznej życzliwości urządziły na jej cześć wspaniały wieczorek podczas którego posypały się życzenia dla zacnej prezeski jak z rogu obfitości, by następne 25 lat z takim samym zapałem dla dobra towarzystwa tego pracowała i jak dotąd tak i nadal członkinie do tej mrówczej a zbożnej pracy zagrzewała; by towarzystwo rosło i rozwijało się i młodszej generacji pozostawiło namacalny pomnik swej owocnej pracy dla Boga, Ojczyzny i siostrzanej pomocy. Na innem miejscu mamy szczegółowy opis tego wieczorku.

*

Dzisiaj odbył się z kościoła św. Stanisława Kostki pogrzeb ś. p. Eugenjusza Niedbalskiego, a jutro ś. p. Jana Jasińskiego.

*

Klub Pań Królowej Dąbrówki krząta się w pracy przygotowawczej, aby wielka zabawa zapustna na zakończenie karnawału udała się jak najpomyślniej. Zabawa ta odbędzie się w niedzielę, dnia 26go lutego, w sali parafjalnej. Kto pragnie zabawić się przed Wielkim Postem, niech nieomieszka na tę zabawę przybyć i w kółku przyjaciół i znajomych się zabawić.

*

Połączone chóry parafjalne urządzają zabawę karcianą i kostkową we wtorek dnia 21 lutego, w sali Kościuszki, począwszy o godz. 7:30 wieczorem. Dużo premji i niespodzianek. Po zabawie podana będzie przekąska.

*

W sobotę nadchodzącą w kościele św. Stanisława Kostki odbędzie się o godz. 3ej po południu ślub p. Władysława Pruskiego z panną Heleną Galiga.

*

Tow. Polek św. Agnieszki, Nr. 256 Zjedn. będzie miało swoje miesięczne posiedzenie w środę, dnia 15go lutego, o godz. 8ej wieczorem, w sali zwykłych posiedzeń. Prezeską jest Marja Imbiorska, a sekretarką Anna Polek.

Dlaczego w Chicago Kosztuje Drożej.

Ryerson, przew. komisji ratunkowej zabrał głos.

Przewodniczący Illinoiskiej Komisji Ratunkowej, p. Edward L. Ryerson Jr., w odpowiedzi na poruszone w prasie koszta utrzymania bezrobotnych w pobliskiem mieście Aurora i w Chicago, powiedział, iż zaprowadzony system w Aurora nie nadaje się tutaj. W Aurora utrzymanie bezrobotnego kosztu je przeciętnie 64 centy tygodniowo, gdy w Chicago wypada $1.39, przeszło dwa razy tyle.

— Miasto Aurora — powiedział p. Ryerson, — przygotowuje wszystkie paczki i uskutecznia dystrybucję przy pomocy bezrobotnych, znajdujących się na liście, gdy w Chicago czynność tę wykonują płatni pracownicy. W Aurora wszyscy bezrobotni zgłaszają się osobiście do rozdzielni prowiantów, gdy w Chicago przeważnie żywność bywa wydawana lub nabywana w sklepach. Także w Aurora bezrobotni nie otrzymują świeżego mleka, lecz sproszkowane lub skondensowane.

— Jeżeli chodzi o oszczędność, — rzekł p. Ryerson, — to w Chicago także zostały wszelkie koszta obniżone do minimum.

PORWANY DLA OKUPU.



Charles Boettcher II. miljoner z Denver, Colo., uprowadzony przez szajkę, która żąda za niego $60,000 okupu. Rodzina obawia się o jego życie i jest gotowa zapłacić żądaną sumę. (Klisza Acme).

$60,000 Gotowe Na Okup Za Porwanego Miljonera.

Denver, Colo., 14. lutego. — Żona Charles Boettchera, członka miljonerskiej rodziny w Denver, porwanego onegdaj w nocy przez szajkę szantażystów, ogłosiła wczoraj wieczór przez radjo, że jest gotowa zapłacić natychmiast i w jakichkolwiek okolicznościach okup $60,000 za męża.

Pani Boettcher zastosowała się wczoraj do pierwszego żądania uprowadzicieli przez umieszczenie w lokalnem piśmie inseratu, jako zawiadomienia, że ma pieniądze gotowe.

Charles Boettcher, dziadek ofiary porwania, założyciel wielkich przemysłów cementowych i cukrowych w Colorado, powiedział, że gotów jest oddać wszystko, co ma, byle tylko wnuk powrócił bezpiecznie do domu.

Szef policji powiedział, że spodziewa się powrotu młodego miljonera do domu w 48 godzinach. Gub. Johnson wydał apel do obywatelstwa o pomoc w poszukiwaniu porwanego i kilkuset detektywów przydzielono wyłącznie do tej sprawy.

Progromczyni.



Glenda Farrell, aktorka filmowa, bawi się z lwiątkiem w swoim domu w Hollywood. (Klisza Acme).



Kłopoty Domowe Przyczyną Tragedji.

Andrzej Kowalski pogrzebał się pod gruzami domu.

Detroit, Mich. 14. lutego.— Doprowadzony do rozpaczy kłopotami i troskami domowemi, 38-letni Andrzej Kowalski popełnił samobójstwo, jednocześnie niszcząc swój dom przez spowodowanie wybuchu gazu.

Silna detonacja zaalarmowała mieszkańców okolicy Chene, a tragedja odbiła się głośnem echem na całej tutejszej Polonji.

Onegdaj przed wieczorem Kowalski wysłał swoich czworo dzieci na ulicę, sam zaś zamknął się w domu, otworzył rurę gazową i czekał, aż gaz dojdzie do pieca, w którym palił się węgiel. Rezultat był straszny.

Wybuch spowodowany przez zapalenie się gazu zburzył cały front domu i pogrzebał Kowalskiego pod gruzami. Ciężko pokaleczonego desperata odwieziono do szpitala, gdzie w parę chwil potem wyzionął ducha.

Do żony, która opuściła męża i dom 4. lutego, Kowalski skreślił kilka słów: „Pomyśl o dniach, gdy po raz pierwszy byliśmy razem. Niech Bóg ciebie i dzieci błogosławi. Życzę wam szczęścia."

Dziećmi zaopiekowała się tymczasem policja umieszczając je w Domu Detencyjnym. Jednocześnie zaczęto poszukiwać matkę.

Michigan Ogłasza 8-Dniowe Święto Bankowe.

Detroit, Mich., 14. lutego. — (Prasa Stow.) — Gub. W. A. Comstock proklamował dzisiaj 8dniowe święto bankowe w całym stanie — od dzisiaj do 21. lutego — w interesie dobra publicznego i utrzymania spokoju publicznego. Według jego proklamacji, wszystkie banki i instytucje finansowe podobnej natúry zawieszą na ten okres czasu swoje transakcje.

Gubernator przybył tu wczoraj z Lansing, wezwany na ważną konferencję w związku z ogólną sytuacją bankową. Konferencję spowodowała nieprzewidziana i zaostrzona sytuacja jaka się nagle wywiązała w tutejszych czołowych instytucjach finansowych.

Konferencja mayorów.

Detroit, Mich., 14. lutego. — Mayor Frank Murphy z Detroit rozpoczał ruch o uzyskanie wydatniejszej pomocy od federalnej Korporacji Finansowej dla miast amerykańskich, z których wiele stoi na skraju ruiny finansowej dlatego, że podatnicy nie są w stanie płacić podatków.

Mayor Murphy, któremu pomaga Paul V. Betters z Chicago, sekretarz wykonawczy Am. Stow. Municypalnego, zwołał krajową konferencję mayorów do Washingtonu na piątek w celu sformułowania programu i przedstawienia go kongresowi. Do tej pory, więcej niż trzydziestu mayorów głównych miast zapowiedziało swoje przybycie.

Demokraci Ubili w Izbie Podwyżkę Taryfy.

Washington 14. lutego. — Większość demokratyczna, związana uchwałą kaukusu partyjnego, zniweczyła wczoraj ostatnią republikańską szansę oddania pod obrady na tej sesji ustawodawstwa mającego na celu podniesienie stawek taryfowych w proporcji do spadku walut zagranicznych.

Wniosek o odebranie z komisji dróg i sposobów bilu Crowthera o automatycznych podwyżkach stawek celnych został odrzucony 212 głosami do 174. Obydwie partje odbyły narady w tej sprawie. Republikanie postanowili popierać propozycję, podczas gdy demokraci zdecydowali się ją zwalczać.

Senacka komisja sądownicza zgłosiła wczoraj przychylnie ratunkowy bil bankrupcyjny przerobiony przez podkomisję z sen. Hastingsem na czele. Bil w swojej obecnej formie zapewnia na razie pomoc tylko pojedyńczym dłużnikom i farmerom zostawiając sprawę pomocy kolejom i innym korporacjom do następnego kongresu.

WŚCIEKŁY PIES POGRYZŁ 14 OSÓB.

Akron, O., 14. lutego. — Czternaście osób, pokąsanych przez wściekłego psa, czekało wczoraj na nadejście zapasu surowicy Pasteura, wysłanego aeroplanem z Indianapolis.

SĘDZIWY WETERAN OFIARĄ BRUTALNOŚCI RABUSIÓW.

Valparaiso, Ind., 14. lutego. W tutejszym szpitalu zmarł wczoraj Frank Percy, 90-letni weteran wojny cywilnej, którego czterech bandytów torturowało rozpalonemi żelazami 10. stycznia, chcąc go zmusić do wskazania kryjówki jego oszczędności. Władze nie wpadły dotąd na trop zbrodniarzy.

CAŁA RODZINA ZGINĘŁA W POŻARZE DOMU.

Youngstown, O., 14. lutego. Rodzina złożona z czworga osób spaliła się żywcem w pożarze domu A. Sprakera. Zginął ojciec, matka i dwoje małych dzieci.

FATALNA GIMNASTYKA.

Lowville, N. Y., 14. lutego.— Joseph Norris, 67-letni robotnik farmerski, który od lat wyrawracał akrobatyczne salta „dla zdrowia", zmarł skręciwszy sobie kark przy wykonywaniu takiego salta.

POŁKNĄŁ CALOWY GWÓŹDŹ W TRZECIM ROKU ŻYCIA.

Lekarze uratowali łakomego malca.

Trzyletni Richard Millikan, z pnr. 1721 Washburn ave., połknął calowy gwóźdź i będzie żył lecz zapewne więcej nie będzie tak łakomy na żelastwo. Niebezpieczny i niestrawny kąsek jaki utknął malcowi w gardle został po wielu zabiegach wydobyty przez lekarzy w szpitalu powiatowym.

WIFE PRESERVERS

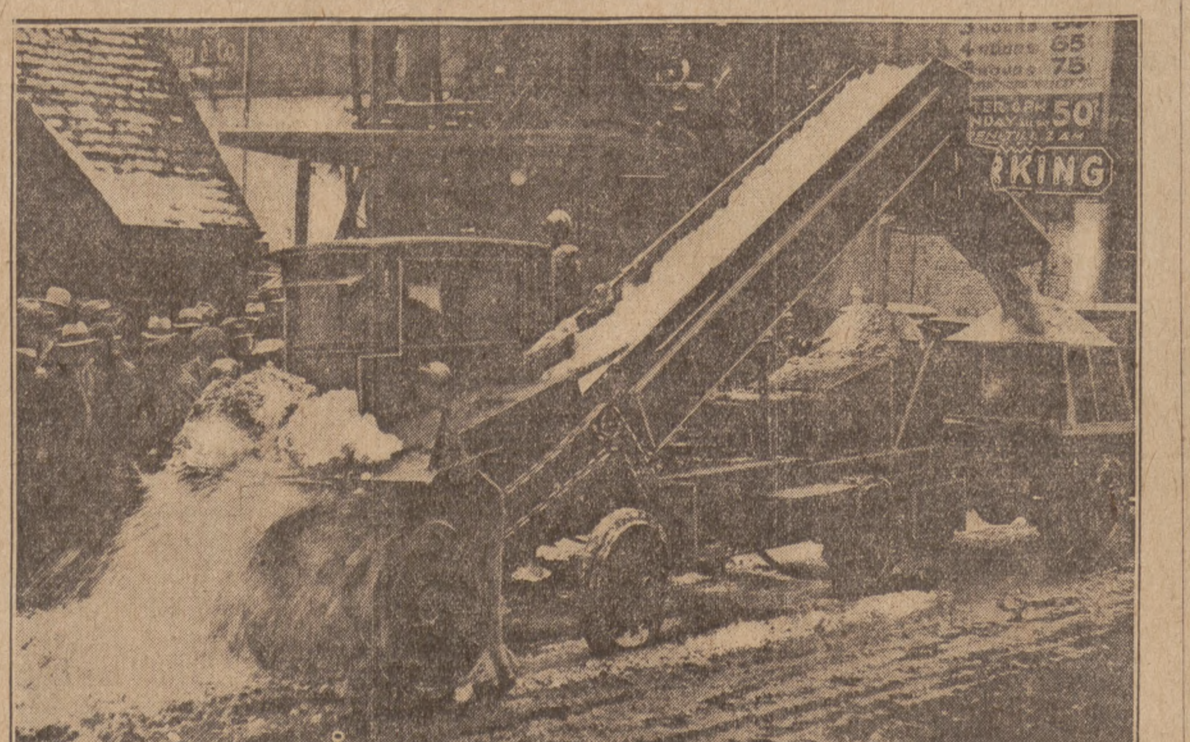


Don't overcrowd your mantel piece. A clock flanked by figurines, or by candlesticks, is enough. A mirror, a family portrait or other fine picture is appropriate hung above a mantel.

SEZ YOU Answers

1. False. Nov. 2. 2. True. 3. True. 4. False. Mississippi. 5. False. Southern Italy. 6. True. 7. False. Guitar. 8. False. Prunes are dried plums. 9. True. 10. True.

DAWNIEJ INACZEJ BYWAŁO.



Dawniej, panie budmistrzu, inaczej bywało, — było maszyn mniej, lecz pracy stawało! — pomyślał sobie głośno wczoraj może nie jeden bezrobotny, gdy zobaczył na Dearborn i State ulicy zbieraczkę śniegu, ładującą w paru minutach ciężarówkę. Dziś wszystko robi się maszynami, tylko do robienia pieniędzy maszynki nie mają jeszcze zastosowania dowolnego.

DENTYŚCI CZYNIĄ PRZYGOTOWANIA DO ZJAZDU.

DR. C. ROSS MIANOWAŁ SZEREG KOMITETÓW.

W rezydencji doktorostwa Górnych odbyło się miesięczne posiedzenie Tow. Dentystów pod przewodnictwem prezesa dra C. Rossa. Po odczytaniu protokółu przez sekretarza, dra Gacewicza, przystąpiono do omawiania całego szeregu spraw organizacyjnych, a zwłaszcza zjazd Stow. Lekarzy i Dentystów 17, 18 i 19 lipca w hotelu Congress był przedmiotem wyczerpujących dyskusyj. Pomiędzy korespondencją jaka nadeszła do Tow. Dentystów sekretarz odczytał list od komitetu pamiętnika wystawy z prośbą o listę członków dla zamieszczenia takowych w tej publikacji. Temat ten omawiany był dość obszernie, a w konkluzji zadecydowano podać listę tylko członków bona fide, t. j. tych, którzy uiścili się z podatku członkowskiego. W tej materji polecono sekretarzowi wystosować odpowiedni list do wszystkich członków.

W toku posiedzenia prezes dr. C. Ross zamianował następujące komitety:

Komitet członkostwa: Bol. Gobczyński, przew., S. Lasota, V. Siedliński.

Komitet imprez towarzyskich: Stefan Górny, przew., C. Frankiewicz, F. Biedka, J. Hodur.

Kom. dla spraw zawodowych: T. Olechowski, przew., J. Smiałek, C. Lisowski.

Kom. dla spraw towarzyskich: W. Gecewicz, przew., Felicja Larkowska, T. Gąsior.

Komitet Przedzjazdowy: C. Frankiewicz, przew., S. Górny, C. Rogalski, W. Ruszkowski, A. Wcisło i T. Olechowski.

Po posiedzeniu gospodarze domu, doktorostwo Górny podejmowali uczestników zebrania prawdziwie po staropolsku.

Oddział Pań odbył swoje zebranie.

Tegoż wieczoru, gdy dentyści obradowali w jaki sposób zdobyć nowych członków, jak pobudzić życie organizacyjne, ich małżonki zgrupowane w Oddziale Pań, odbyły również miesięczne posiedzenie w domu, gdzie tak samo prawdziwie polska panuje gościnność, doktorostwa Frankiewiczów.

Jak doktorzy, tak i panie doktorowe mają swoje kłopoty i problemy, które też były przedmiotem żywych obrad. Po zebraniu mężowie sprowadzili swe towarzyszki do pp. Górnych, gdzie też wspólnie zakończono dzień posiedzeń.

Troska dentystów jak i lekarzy jest jedna i to wielka, a mianowicie żeby doroczny bal, mający się odbyć w przyszłą sobotę w hotelu Knickerbocker był sukcesem.

STAN BEZROBOCIA WE FRANCJI.

Według oficjalnych danych francuskiego ministerstwa pracy liczba bezrobotnych, zarejestrowanych we Francji w d. 7 bm. wynosiła 284,349 osób, co w porównaniu ze stanem z poprzedniego tygodnia stanowi wzrost bezrobocia o 71,240 osób. Wśród ogólnej liczby bezrobotnych znajdowało się 65,422 kobiet.

DWA ZGONY NARAZ.

O rzadkim wypadku donoszą z Varel (w Oldenburgu). W szpitalu tamtejszym lekarz dr. Bukon operował pewnego młodego pacjenta, mającego głęboki ropień w szyi.

W czasie blisko całogodzinnej operacji dr. Bukon zasłabł nagle w pokoju i zmarł tam na udar serca.

W międzyczasie pacjent, — znajdujący się w narkozie, dostał silnego krwotoku, a zanim przybył inny lekarz, zmarł również skutkiem silnego upływu krwi.

LUDGARDA NA BRIDGEPORCIE.

Tow. Dziewic i Dzieci Marji, przy par. Matki Boskiej od Nieustającej Pomocy, wystawiło ubiegłej niedzieli, z pomocą młodzieńców chóru parafjalnego, sztukę dramatyczną p. t. "Ludgarda."

Dramat ten, choć już kilkanaście razy grany był w Chicago, ujął i tym razem swym dziwnym powabem tak dziatwę szkolną, jakoteż starszych parafjan, którzy licznie wypełnili salę na przedstawieniu wieczornem.

Cały zespół amatorski, przejęty szczerze treścią sztuki, z uczuciem i werwą części swe odegrał; a to jeszcze bardziej amatorów nacechowało, to ich wymowa polska, czysta i płynna, żadnem kalectwem językowem nie zadraśnięta. To też oceniająca publiczność licznemi i częstemi darzyła ich oklaskami.

Pod względem artystycznym, z pomiędzy amatorów, na pierwszy plan wysunął się p. E. Kantowicz, w roli Odrowąża, którą wprost po mistrzowsku odegrał, a dzielnie sekundowała mu jego żona, Zofja, w osobie panny M. Kozaneckiej. Rolę "Ludgardy" umiejętnie wykonała panna M. Murawska, która tak słowem jak i powabem osobistym wszystkich sympatję sobie zjednała.

W roli kasztelana Lubicza, pokrzywdzonego ojca Ludgardy, zupełnie dobrze się spisał p. F. Jagodziński; rolę zaś Basi, służącej Ludgardy wdzięcznie nader wykonała panna F. Kaczorowska. W roli Bolesława, syna Odrowąża, pysznie się prezentował p. W. Dybala.

Trudną rolę "ducha" zakonnicy, efektownie wykonała panna J. Przybysz, a p. S. Zwoliński dzielnie się spisał w rolach żołnierza rannego i Gryfina,— pierwszą odegrał w akcie pierwszym a drugą w czwartym. — Pociesznym od pierwszej chwili do końca był p. W. Sobecki w roli dozorcy więzienia; żonę jego, Teresę, zaś dobrze odegrała panna J. Buca. Władzia, synka Odrowąża, odegrał mały Władzio Krzywicki; on też pięknie podziękował publiczności za jej liczny w przedstawieniu udział.

Poważnego posła królewskiego odegrał p. E. Knasiak, a tęgich pachołków Odrowąża dobrze bardzo odegrali panowie A. Ułański i J. Palewski, a którym w akcji tej dzielnie pomagali panowie H. Bartkowski i J. Muczyński.

Podczas przedstawienia, jakoteż i na zabawie, która nastąpiła, przygrywała orkiestra p. M. Różańskiego. Reżyserją zajmował się p. S. Pawlicki a dyrygentem był zdolny organista, p. Józef Złotorzyński.

Jeżeli długo zostanie żywą na Bridgeporcie pamięć "Ludgardy," to zasługą to przedewszystkiem panny K. Michalskiej, prezeski komitetu, której praca i zabiegi urzeczywistniły to dzieło chwalebne.

Hindenburg traci na popularności.

Berlin, 14-go lutego. — Wobec zbliżających się wyborów do reichstagu, wodzowie poszczególnych stronnictw niemieckich zaczynają już obliczać swe siły, starając się przewidzieć wynik wyborów. Kilka dni temu okazało się, że Centrum, socjaliści i szereg ugrupowań demokratycznych, oraz republikańskich, które poprzednio popierały zawsze prez. Hindenburga przeciw Hitlerowi, obecnie stronnictwa te postanowili zwalczać Hindenburga razem z Hitlerem. Jeżeli się weźmie ponadto pod uwagę, że do organizującej się opozycji przyłączą się jeszcze komuniści, wówczas opozycja będzie znacznie wzmocniona. Centrum które przewodzi obecnej opozycji w Niemczech, spodziewa się że w dniu wyborów na listy opozycyjne padną wszystkie głosy liberałów, którzy nie godzą się z władzą dyktatorską, ani też z systemem rządów Hitlera.

IN MEMORIAM

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy iż w pierwszą rocznicę śmierci naszej najukochańszej matki,

Ś. P.

MARJANNY ZAWACKIEJ

odbędzie się żałobna Msza św. w środę, dnia 15go lutego, o godzinie 8mej rano, w kościele Dobrego Pasterza, na którą zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych.

Stanisława Czyznikiewicz, córka.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój, ojciec i brat mój, ś. p.

JAN JASINSKI

członek Klubu Tadeusza Kościuszki, Tow. św. Mikołaja, No. 42, Zjed. P. R. K., Tow. Owls i Royal Order of Moose, Greater Chicago Lodge, No. 3, po długiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 11go lutego, 1933 roku, o godzinie 7:35 rano, w średnim wieku.

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 15go lutego, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby, p. nr. 1341 North Paulina ulica, do kościoła św. Stanisława Kostki, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha, na parcelę familijną.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Marja (z domu Książkiewicz), żona; **Florentyna**, córka; **Jan i Edwin Holcer**, pasierby; **Anna Holcer**, synowa; **Edwin**, wnuczek; **Kazimierz**, brat; **Marja**, bratowa; **Michał Książkiewicz Sr.**, teść, wraz z całą rodziną.

Pogrzebem zajmuje się Stanisław Sacharski, 1744 Wabansia ave.

Przeniósł się do wieczności, ś. p.

JÓZEF W. KOZAK

Członek Tow. św. Cecylji, No. 14, Zjedn. P. R. K., Związku Cieśli, gr. No. 1szy; były prezes Organizacji Rycerzy Pułaskiego; Tow. Opieki św. Józefa — po długiej chorobie, opatrzony św. Sakramentami, dnia 13go lutego, 1933 roku, o godzinie 5:15 po południu, w podeszłym wieku.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 16go lutego, o godzinie 9:30 rano, z zakładu pogrzebowego Karola Koob'a, 1501 Elston ave., do kościoła św. Stanisława Kostki, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Aniela (Schultz) Kozak, żona; **Józef W. Kozak, Jr.**, syn; **Jan, Władysław, Kazimierz**, bracia; **Marcin Kossack**, stryj; **Franciszka Kozak**, bratowa; **Anna Klarkowska, Katarzyna Schultz**, szwagierki; **Dr. Bolesław Klarkowski, Andrzej J. Schultz**, szwagrowie, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy Karol Koob, Humboldt 4800. 15

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy syn mój, ś. p.

EDWARD MADURA

po długiej i ciężkiej chorobie, powiększył grono aniołków, dnia 12go lutego, 1933 roku, o godzinie 1:20 po południu, przeżywszy lat 6, 10 miesięcy i 21 dni.

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 15go lutego, o godzinie 8:30 rano, z domu żałoby p. nr. 1622 West Erie ulica, do kościoła śś. Młodzianków, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Francsizek Madura, ojciec; **Jan Pytka, i Anna Zeszutko**, rodzice chrzestni; **Franciszek i Marja Światłowscy**, wuj i ciocia; **Paweł i Anna Madura**, stryj i stryjenka, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy Anton A. Pociask, 1335 West Chicago Avenue. Telefon Monroe 4643. 14

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza żona moja, matka i babusia nasza, ś. p.

ROZALJA SLANICKA
(Z DOMU PARTAK)

członkini Tow. Legjonu Pań Nr. 4, przy Posterunku Woodrow Wilsona Post Nr. 3, po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 11go lutego, 1933 roku, o godzinie 8:30 wieczorem, w podeszłym wieku.

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 15go lutego, o godzinie 9:00 rano, z domu żałoby p. nr. 1617 West 17ta ulica, do kościoła św. Wita (przy 18 Place i So. Paulina ulica), a stamtąd na cmentarz Siedmiu Boleści Najśw. Marji Panny na parcelę familijną.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Karol Slanicki, mąż; **Karol i Edward**, synowie; **Johanna, Emilja, Marjanna, Elżbieta i Rozalja**, córki; **Jan Dedowicz, Jan Łaś i Ignacy Pieróg**, zięciowie; **Andrzej, Jan Karol, Józef i Antoni Partak**, bracia; wnuki i wnuczki wraz z całą rodziną.

Pogrzebem zajmuje się Stanisław Bafia. Telefon Canal 2298.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy ojciec i dziaduś nasz,

Ś. P.

JAN SMUDA

Członek Tow. Ben Hur — nagle pożegnał się z tym światem, dnia 12go lutego 1933 roku, o godzinie 6:00 wieczorem, w podeszłym wieku.

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 15go lutego, o godzinie 9:45 rano, z domu żałoby pnr. 2651 W. Cullerton ul. do kościoła św. Romana, a stamtąd na cmentarz Zmartwychwstania Pańskiego, na lotę familijną.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Marja, Anna i Stefanja, córki, **Leon, Franciszek i Jan**, synowie; **Emilja i Weronika**, synowe; **Antoni Pilarski, Leon Suponic i Charles Hodac**, zięciowie; wnuki i wnuczki, wraz z całą rodziną.

Pogrzebem zajmuje się Jan J. i Anna V. Dulski, 2134 W. 18ty place, Canal 1973.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój, ojciec, brat i dziaduś nasz

Ś. P.

LEON MRUSZCZYK

członek Tow. Andrzeja Kmiecica, gr. No. 1340 Z. N. P. i Tow. pod opieką Błog. Szymona, po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 11-go lutego, 1933 roku, o godzinie 12ej w południe, w średnim wieku.

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 15go lutego, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pnr. 1256 W. 49ty Place, do kościoła św. Jana Bożego, a stamtąd na cmentarz Zmartwychwstania Pańskiego na lotę familijną.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Helena, żona; **Władysława, Honorata i Cecylja**, córki; **Jan**, syn; **Ignacy Nowak**, zięć; **Honorata i Antoni Mruszczyk**, stryjowie i wnuczki, a w Polsce bracia i siostry, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy Talaczyński, — Yards 3904—6112. 14

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza córka i siostra nasza,

Ś. P.

STEFANJA PRICE

po krótkiej i ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 11go lutego, 1933 roku, o godzinie 9:35 wieczorem, przeżywszy lat 18.

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 15go lutego, o godzinie 8:30 rano, z zakładu pogrzebowego Józefa Wojciechowskiego, 2129 Webster Ave. do kościoła św. Jadwigi, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Zofja i Michał, rodzice; **Jan, Czesław, Wacław, Józef, Stanisław**, bracia; **Teodozja, Zofja i Eleonora**, siostry; **Katarzyna**, bratowa i **Nikodem**, szwagier.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza córka i siostra nasza,

Ś. P.

IRENA OZÓG

po długiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 13go lutego, 1933 roku, o godzinie 6:30 wieczorem.

Dom żałoby pnr. 5141 Henderson ulica.

Bliższe szczegóły o pogrzebie podamy później.

W ciężkim żalu pogrążona:

Rodzina.

Pogrzebowy A. Hupka, Kildare 6974.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza żona moja, i matka nasza,

Ś. P.

ALEKSANDRA ZGODA

po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, dnia 13go lutego, 1933 roku, o godzinie 9:30 wieczorem, przeżywszy lat 57.

Dom żałoby pnr. 1929 Evergreen ave.

Bliższe szczegóły o pogrzebie podamy później.

W ciężkim żalu pogrążona:

Rodzina.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy brat i szwagier nasz,

Ś. P.

WŁADYSŁAW DERENSKI

po ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 13go lutego, 1933 roku, o godzinie 5:30 rano, przeżywszy lat 56.

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 15go lutego, o godzinie 9:30 rano, z zakładu pogrzebowego p. J. Klemundta, pnr. 3313 Irving Park blvd. do kościoła Niepokalanego Serca Marji, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Stefan, Aleksander, Franciszek, Grzegorz i Edmund, bracia, wraz z całą familją.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój, ojciec nasz i brat mój,

Ś. P.

JÓZEF ROSOCHOCKI

Członek Posterunku Teodora Roosevelta nr. 4 Związku Weteranów Amerykańsko Polskiego Pochodzenia, — po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 13go lutego, 1933, roku, o godzinie 9tej rano, w podeszłym wieku.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 16go lutego, 1933, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pnr. 821 Rose ul. do kościoła św. Trójcy, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Franciszka, żona; **Stanisław**, brat; **Zofja, Antoni, Weronika, Czesław i Leokadja**, dzieci; **Wojciech Brudnicki**, szwagier; wraz z całą rodziną.

Pogrzebem zajmuje się Anton A. Pociask, 1335 W. Chicago Ave. Monroe 4643. 15

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój, ojciec i dziadek nasz,

Ś. P.

ANTONI JANKE

Członek Tow. św. Jerzego — po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 13go lutego, 1933 roku, o godzinie 1:25 rano, w podeszłym wieku.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 16go lutego, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby, pnr. 2450 No. Ballou ul. do kościoła św. Jacka, a stamtąd na cmentarz św. Józefa.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Marja, żona; **Bernard, Rozalja, Weronika, Harvey, Józef i Cecylja**, dzieci; **Thelma i Marja**, synowe; **Otto Roscoe, i Władysław Campbell**, zięciowie, wnuki i wnuczki wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy N. A. Lubejko, Canal 1246.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza żona moja, matka, siostra i babcia nasza

Ś. P.

ZOFJA POREMSKA

członkini Arcybractwa Różańca św. i Apostolstwa Modlitwy, Tow. św. Teresy od Dzieciątka Jezus, grupa 380 U. P. w Ameryce, Tow. Gwiazda Polski, grupa 893 Z. N. P., Tow. Polek św. Anny No. 593 Z. P. R. K. i Korpusu Pomocniczego No. 15, przy Placówce 10 St. W. A. P., po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 13go lutego, 1933 roku, o godzinie 9:30 rano, w średnim wieku.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 16go lutego, 1933 roku, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby, p. nr. 3041 South 49 Ave., Cicero, Ill., do kościoła Matki Boskiej Częstochowskiej, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha, na lotę familijną.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Stanisław, mąż; **Wojciech Wieroński i Jan K. Kotoński**, synowie; **Ludwika, Stanisława, Klementyna, Aniela i Zofja**, córki; **Marjanna Wierońska**, synowa; **Karol Sanchez, Władysław Littow i Stefan Steinke**, zięciowie; (**Maciej Wieroński**, brat i **Agnieszka Wierońska**, bratowa w Polsce); **Ignacy Zaremba, Julja Kołodziej, Antoni Wieroński, Piotr Wieroński i Julja Janko**, krewni; wnuki i wnuczka, wraz z całą rodziną.

Pogrzebem zajmuje się pani Kat. Kulasik, Telefon Cicero 3005. 15

IN MEMORIAM

Donosimy krewnym i znajomym, iż w pierwszą rocznicę śmierci ukochanego męża mojego i ojca nasze,

Ś. P.

JAKÓBA NIEMIEC

będzie odprawiona żałobna Msza św. w środę, dnia 15go lutego, o godzinie 7ej rano w kościele św. Jadwigi.

Rok już upłynął jak od Boga powołany,
Śpisz snem wiecznym, mężu i ojcze kochany,
Śmierć cię zabrała, rozłączył nas los srogi,
Jednak tyś nie zapomniany, mężu i ojcze drogi. ....
Miejsce twe w sercach naszych opróżnione,
I przez nikogo nie może być zapełnione,
Zawsześ słodko wspominany, smutno nam bez ciebie.
Lecz mamy nadzieję da Bóg zobaczyć się w niebie.

O współudział w nabożeństwie zaprasza:

Rodzina.

Drobne Ogłoszenia

ROZMAITE

PAPIEROWANIE i dekorowanie, wykonuję wszystkie roboty tanio, prędko i gustownie. Humboldt 7890. 7-9-11-14-16-18

NIEWIASTA w średnim wieku poszukuje domowej pracy. Zgłosić się 2310 So. Troy ul., 1sze piętro w tyle.

EXPERT reperuje wszystkie wyroby maszyn do prania; nowe wałki do wyżymaczek, $1.75. Robota gwarantowana. 3448 North ave. Albany 0140. 14,16

POTRZEBA wspólnika z kapitałem $500 do Wet Wash Laundry. Pisać: Dziennik Chicagoski, 1455 W. Division ul., pod literami H.H.

POŻYCZKI

KUPUJEMY lub pożyczamy pieniądze na polskie bondy. G. Koppel, 2434 Division ulica.

POTRZEBA pożyczki na pierwszy morgecz $5,500. Dom w dobrym porządku 3x6 i cottage w tyle. 2751 Haddon Ave., 2gie piętro. 15

DO WYNAJĘCIA

OSOBNE pokoje umeblowane do wynajęcia, parą ogrzewane, można gotować, $2.50, osobne noce 50 centów.— 543 No. Ashland Ave. 16

POKOJE do wynajęcia. Ceny bardzo niskie. 1465 W. Chicago ave.

PRACA

POTRZEBA panienek na kurs pielęgniarski w prywatnym szpitalu. Po informacje zgłaszać się telefonicznie Oakland 2551, między godzinami pierwszą a piątą po południu. 15

POTRZEBA operatorek doświadczonych na pojedyńczo igłowej maszynie przy pralnych sukniach. Zgłosić się 1036 W. Van Buren ul., 5te piętro. 14

POTRZEBA dziewczyny do lekkiej domowej roboty, pokój, wikt i zapłata. Mrs. Bernstein, 1628 So. Homan Ave.

POTRZEBA doświadczonej kobiety do mycia naczyń i do pomocy kucharce, takiej która pracowała w żydowskiej restauracji. 2741 W. Division ul.

PRACA

POTRZEBA dziewczyny do lekkiej domowej roboty, musi mieć dobre rekomendacje. 5037 N. Harding Ave.

NIE bądźcie bez pracy, uczcie się kroju i szycia, uczymy także na operatorki na różnych maszynach. Chicago School, 323 S. Franklin ul. Wieczorem 2247 N. Western Ave. 16

POTRZEBA dobrego balwierza. 1238 W. Chicago ave.

POTRZEBA operatorek, doświadczonych przy damskich sukniach; dobra zapłata. Zgłosić się: 1326 Milwaukee ave., 3-cie piętro. 15

POTRZEBA doświadczonej dziewczyny do ogólnej domowej roboty; dobry dom; $10 miesięcznie. 6408 N. Western ave.

POTRZEBA dziewczyny do domowej roboty. 1041 Noble ul.

POTRZEBA operatorek, doświadczonych przy sukniach; stała praca. — Zgłosić się: 4119 Belmont ave. 16

POTRZEBA operatorek, doświadczonych przy sukniach, do pracy na noc, od 10-ej wieczorem do 7-ej rano. — Zgłosić się: 4119 Belmont ave. 16

POTRZEBA dziewczyny do domowej roboty, jedno dziecko, dobry dom i zapłata. Spaulding 5532.

KUPNO I SPRZEDAŻ

INTERESA

HOTEL "Cottage Grove Hotel", 36 pokojowy na sprzedaż albo zamienię. Dwa bloki od "World's Fair Grounds," tani rent. 2223 Cottage Grove Ave. 14

SKŁAD cukierków narożnikowe miejsce, sprzedam bardzo tanio. Haymarket 8918. 14

NA SPRZEDAŻ tanio lunch room.— 2747 Armitage ave. 15

PIEKARNIA na sprzedaż, z powodu choroby. 1880 N. Damen ave. 18

Uwaga do Kupiectwa Polskiego w Chicago i Okolicy.

Niebywała sposobność nadarza się dla kupców i osób chcących powiększyć lub rozpocząć jakiś interes, w wielkim departamentowym składzie, w sercu samej Polonji. Nigdy nie było takiej sposobności, jaka się obecnie nadarza. Nawet bardzo mały kapitał da wam zajęcie i zysk. Niema żadnych handlowych manipulacji. Nic nikomu się nie daje. Jesteście sami w swojem. Po informacje telefonujcie Armitage 8292 i mówcie w jakim interesie jesteście zainteresowani i ile macie lat handlowego doświadczenia, oraz podajcie adres, a w trzech dniach otrzymacie potrzebne wyszczególnienia.

LOTY I FARMY

20 AKROWA kurza farma w Indiana, 65 mil od Chicago, $1,500, $350 wpłaty. 17 akrów dobrej ziemi, bez budynków, $850, gotówki $200. Zgłoszenia W. Rybaski, 2024 N. Western Ave. 15

33 KROW, 5 koni i 230 akrów w Wisconsin, wynajmę, oraz 155 akrów blisko Joliet, $500 rocznie, połowę gotówki. Zgłosić się: W. Rybaski, 2024 N. Western ave. 15

RZECZY DOMOWE

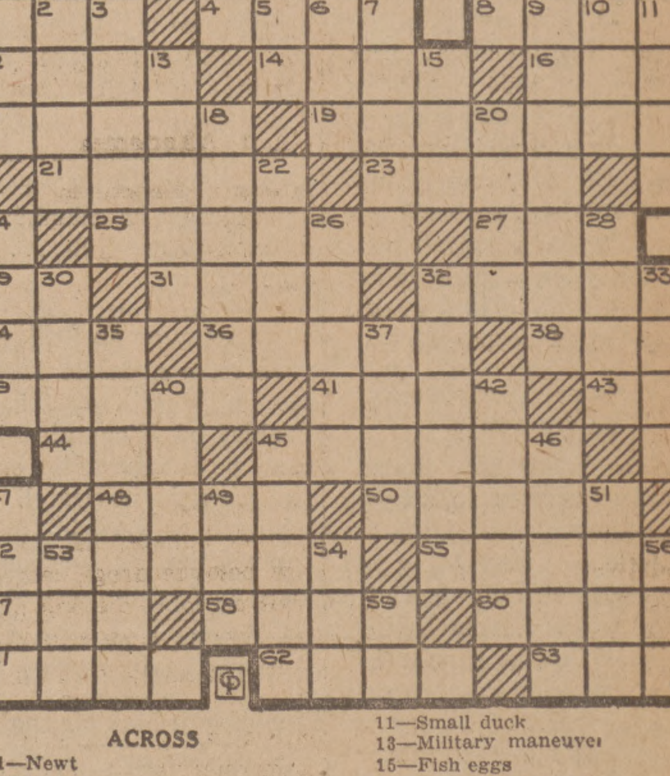
HOT Blast piec i piec do odpadków sprzedam tanio. 1455 Walton ul.

3 SZTUKOWY, skórzany garnitur na sprzedaż. 849 N. Marshfield, w tyle.

ROZMAITE

NA SPRZEDAŻ lub zamianę automobil i 2 krzesłowa balwiernia, — lub sprzedam samo urządzenie. 2248 N. Western ave.

TODAY'S CROSS WORD PUZZLE



ACROSS

1—Newt
4—The young of a bear
8—Mineral springs
12—Girl
14—Indigent
16—Edge
17—Employers
19—Potassium
21—Skips
23—Association
25—Rests
27—John (Sc.)
29—Else
31—Tardy
32—Change
34—Dirt
36—Estimated
38—Female sheep
39—Paces
41—River in England
43—Note of the scale
44—Simian
45—Wine
48—Pot
50—Approaches
52—Convivial
55—Dots
57—Before (poetic)
58—Father (Fr.)
60—Cease
61—Frees
62—Grit
63—Aver

DOWN

1—Ostrich
2—Rapid
3—Rows
5—Over
6—Robert to his friends
7—Classifies
9—Ape
10—Help
11—Small duck
13—Military maneuver
15—Fish eggs
18—Ancient weapons
20—Post
22—Hair of a crustacean
24—Fling
26—Part of a flower
28—Salamander
30—Wheel
32—Worships
33—Check
35—Unseated
37—Masculine name
40—Skin
42—Actions of the sea
45—Caverns
46—Jogs
47—The southwest wind
49—Part of the mouth
51—Portico
53—Silkworm
54—Age
56—Scout
59—Half an em

Answer to Previous Puzzle

E	F	F	E	R	V	E	S	C	E	N	T	
S	E	R	V	E		A	T	O	N	E		I
C	R	E	E		B	R	O	O	D		I	N
R	A	T		C	A	N	O	N		A	N	T
O	L		B	A	R	E	D		S	L	U	R
W		S	Y	N	O	D		O	P	E	R	A
	E	L	L	E	N		B	A	R	R	E	N
A	R	E	A	S		C	A	R	A	T		S
D	R	E	W		T	I	B	E	T		A	I
R	E	T		M	A	T	E	D		P	U	G
O	D		P	O	M	E	S		P	A	G	E
I		F	A	D	E	S		B	E	G	U	N
T	R	A	D	E	D		R	E	T	O	R	T

NOTATKI REPORTERA

Można już nabyć najnowsze numery

"Światowida" i "Na Szerokim Świecie"

u naszych agentów.

„Swiatowid" — dziesięć centów, pocztą trzynaście; „Na Szerokim Swiecie" — pięć centów; pocztą ośm.

* * *

Dziś odczyt wice-konsula Lipaczyńskiego.

Dzisiaj wieczorem, w hotelu Knickerbocker, p. nr. 163 East Walton Place odbędzie się posiedzenie Polskiego Koła Katolickiego, a po posiedzeniu odczyt wice-konsula R. P. Lipaczyńskiego na temat „Zagadnienie Polityki Morskiej w Polsce", krótki program muzyczny i przekąska. O przybycie wszystkich członków i sympatyków upraszają Władysław Paradziński, prezes i M. Piegzówna, sekretarka.

* * *

Wywabili polskiego lekarza z jego mieszkania i obrabowali.

Dr. Leon Grotowski, którego kancelarja mieści się pnr. 1113 West Chicago avenue, wczoraj wieczorem telefonicznie proszony był o odwiedzenie chorego w domu p. nr. 2022 Cortez ulica. Gdy lekarz ten stanął przed domem pod wyżej podanym adresem dwóch rewolwerowiczów zastąpiło mu drogę i obrabowało z $10. Później dopiero dowiedział się dr. Grotowski, że nikt go do chorego z tego domu nie wzywał, że był to tylko „tryk" bandytów, którzy uplanowali go obrabować.

* * *

Przyjechał z Berwyn, aby rabować chicagowian.

Wczoraj wieczorem policjanci ze stacji przy West North avenue, aresztowali Karola Żaka, lat 23, którzy przyjechał z Berwyn do Chicago aby tu urządzać napady na mieszkańców w celu ich obrabowania. Przy narożniku Hoyne i Potomac avenues Żak zatrzymał Arnolda J. Podsade, lat 24, z p. nr. 2126 Le Moyne ulica, ale z napadu tego nie skorzystał. Nieco później jak twierdzą policjanci, Żak zatrzymał Piotra Łyskawińskiego, z p. nr. 2129 Potomac avenue, blok od miejsca pierwszego napadu. Łyskawiński stawił mu opór i został postrzelony w biodro, a dzisiaj znajduje się w Polskim Szpitalu. Żak i tu nic nie dostał. Trzecią ofiarą bandyty z Berwyn padł Czesław Zimmerman, z p. nr. 1915 West Division ulica, który także był tak goły jak turecki święty — finansowo. Nareszcie spotkał Żak pp. J. Grabowskich, z p. nr. 1040 Newton ulica, przed domem p. nr. 1354 North Lincoln ulica. Miał już ich ograbić z pieniędzy gdy policjanci Bert Kranz i Edward Trunk zjawili się na miejscu, rozbroili bandytę z Berwyn i zabrali go z sobą do więzienia, gdzie go krótko potem wszystkie jego ofiary wczorajsze rozpoznały.

* * *

Obrabowali konduktora na tramwaju.

Dwóch bandytów wsiadło wczoraj wieczorem do tramwaju na Damen avenue, a gdy ten znajdował się przed stacją policyjną Marquette obrabowali oni konduktora Karola Ruane i uciekli, zabierając z sobą $30. Tramwaj opuścili gdy ten zajechał do narożnika Taylor ulicy. Motorowy nic o rabunku nie wiedział, jak również kilku w tramwaju znajdujących się pasażerów nie wiedziało, że na tylnej platformie dokonano rabunku, tak sprytnie się ci bandyci urządzili.

* * *

Śnieg, łopata i policjant — a potem więzienie.

Henryk Kuś, lat 33, zamieszkały p. nr. 1460 West Erie ulica, wczoraj przyjął na siebie odpowiedzialność za utrzymanie ulicy przed domem swoim w należytym porządku i dla tego sięgnął po łopatę i szuflował śnieg z chodnika wprost na tory tramwajowe. Tramwajarze zwrócili mu kilkakrotnie uwagę, że tego czynić mu nie wolno. Ale Kuś będąc panem swego mienia dalej szuflował śnieg na tory, boć to czynili i inni. Przybył nareszcie policjant William Smtih, ze stacji przy Racine avenue, gdyż tam gdzie słowa tramwajarzy nie skutkują zwykle pałka policjanta „ma głos". Policjant Smith oznajmił Kusiowi, że skarżą się z biura spółki tramwajowej na jego szuflowanie śniegu na tory i radził mu tego zaniechać. Ale Kuś w kilku słowach oznajmił stróżowi bezpieczeństwa publicznego, że tam śnieg rzucać będzie gdzie mu wygodnie. Smith aresztował upartego Kusia i gdy obaj stanęli przy budce telefonicznej czekając na wóz patrolowy Kuś uderzył policjanta Smitha łopatą po głowie, a gdy ten padł dodał mu kilka „sztychów" tą samą łopatą i połamał mu lewą rękę oraz trzy żebra. Świadkowie tego zajścia pospieszyli z pomocą policjantowi, Kuś zaś wrócił do swego domu. Przywołano oddział policjantów, którzy zastali Kusia kopiącego śnieg i rozrzucającego takowy po torach tramwajowych. Obstąpili go ze wszystkich stron, sięgnęli nasamprzód po łopatę, a potem i po Kusia, którego tym razem przewieźli do więzienia. Policjanta Smitha zaś zabrano do szpitala „North Avenue", gdzie oddano go opiece lekarskiej.

* * *

Jutro zebranie kupców z dobrą kolacją.

Jutro, o godzinie 7:30 wieczorem odbędzie się walne posiedzenie Stow. Kupców i Przemysłowców w „Avenue Cafeteria", 1250 Milwaukee avenue. Komitet specjalny zapowiada dobrą i smaczną kolację z dobrem i smacznem piwem. Obecność wszystkich członków i kandydatów na członków pożądana, a pierwszych.... konieczna.

* * *

Jutro zebranie na Bridgeporcie.

Jutro, o godzinie 8mej wieczorem, w sali parafji Matki Boskiej od Nieustającej Pomocy na Bridgeporcie, odbędzie się zebranie obywateli zamieszkałych w wardzie 11ej, w sprawie kandydatury na aldermana p. Zygmuntowicza.

BANDYTA BAWIŁ DZIECKO, BYLE NIE KRZYCZAŁO.

Pieniędzy jednak nie znaleziono.

Jeden z dwóch bandytów, jacy targnęli do mieszkania pani Julji Schwilk, pnr. 3008 N. Laramie ave., w chwili gdy ta układała dwoje dzieci do snu, zabawiał i kołysał 8-miesięczne go synka, byle ten nie „alarmował". W tym czasie drugi splądrował mieszkanie. Nie znalazłszy ani dolara, obaj złoczyńcy ulotnili się z mieszkania i znikli bez śladu.

„Deutschland Erwache!"

W jednym z pism hitlerowskich ukazało się niedawno wielkie ogłoszenie, ozdobione wielką swastyką:

„Niemcy, obudźcie się! Czyż jest Niemiec, któryby nie zgadzał się całem sercem z tem hasłem? Lecz w jaki sposób mogą Niemcy obudzić się bez budzików Izaaka Jakobsona, które można dostać we wszystkich sklepach po cenie 9 marek 75 fenigów za sztukę!"

Zrównoważyć Budżet — Mówi Baruch.



Bernard M. Baruch, finansista z New Yorku, który przedstawił swój program odbudowy ekonomicznej jako świadek przed komisją senacką badającą niedomagania dzisiejszych czasów. (Klisza Prasy Stow.).

UCZCZONA PPZEZ CZŁONKINIE.



Pani Konstancja Czekała.

Tow. Polek Królowej Jadwigi, istniejące na Stanisławowie lat 38, które przez ten długi przeciąg czasu dało wielokrotny dowód swej pracy dla dobra parafji, towarzystwa i wogóle dla dobra dobroczynnego i społeczno-narodowego.— Towarzystwo to stojące pod sztandarem swej patronki, rośnie i rozwija się, a to dzięki swej prezesce pani Konstancji Czekałowej, która stojąc na czele towarzystwa święciła srebrny jubileusz, czyli 25-tą rocznicę swej zbożnej i zapobiegliwej pracy na urzędzie prezeski, wiernie dzierżąc ster swego zrzeszenia, według praw i ustaw konstytucji. Za tę dzielną pracę i poświęcenie się długoletnie, członkinie tegoż towarzystwa urządziły jej niespodziankę w formie wieczorku po odbytem rocznem posiedzeniu instalacyjnem. Nowy zarząd zaprzysiężony został przez gospodarza parafji, X. Jana Drzewieckiego, C. R., który przy tej okazji nie szczędził słów uznania zarówno dla długoletniej prezeski — jubilatki, panj Czekałowej, jak również dla innych urzędniczek, które idąc śladami swej prezeski — wspólnie dla dobra ogólnego pracują i nic też dziwnego, że Pan Bóg w dobroci Swojej nieskończonej im błogosławi. Wykonany został program, którego przewodniczącą, czyli mistrzynią toastów była pani Marja Imbiorska, wiceprezeska towarzystwa. Na pierwszy numer złożyło się solo na saksofonie Armeli Ciemnieckiej przy akompanjamencie na fortepianie A. Zimnej. Po numerze muzycznym przemówiła zasłużona w pracy organizacyjnej pani Marja Osuch, z Jadwigowa, była wiceprezeska Zjednoczenia P. P. R. K., a obecnie honorowa wiceprezeska. Pani Osuch, jak zwykle, w poważnym tonie przemawiała, nie szczędząc słów uznania dla pani Czekałowej, tudzież wszystkim urzędniczkom i członkiniom, zachęcając je do dalszej pracy. Po mowie nastąpił śpiew pani Anny Marskiej, która swym pięknym słowiczym głosem pieściła uszy słuchaczek. Po niej przemówiła pani Olejniczakowa, małżonka prezesa Zjednoczenia p. Jana Olejniczaka.— Po mowie, pani Franciszka Renkosiak wystąpiła z monologiem. Poczem pani Czekałowa wzruszona do głębi podziękowała członkiniom za okazaną jej siostrzaną życzliwość. Na tem wyczerpał się program. Komitet tej imprezy tworzyły panie: A. Muszyńska, Gburczyk i M. Gruzińska. Nowy zarząd stanowią: Konstancja Czekała, prezeska; Marja Imbiorska, wiceprezeska; Rozalja Dukes, sekr. prot.; Joanna Jagielska, sekr. fin.; Julja Renkosiak, kasjerka; Róża Hans, Franciszka Renkosiak, dyrektorki; Antonina Matysik, marszałkini; Marja Gerke, odźwierna; dr. Gburczyk, lekarz egzaminacyjny. Dodać należy, że potrawy jakiemi wszystkie panie i panny uraczone zostały, były wykonane rączkami pań Muszyńskiej i Gabryszewskiej. — Tak X. proboszcz Jan Drzewiecki, C. R., jak i wszystkie mówczynie, życzyły pani Czekałowej by wytrwała na urzędzie prezeski jeszcze lat 25, ażeby mogła obchodzić złoty jubileusz pracy na czele Towarzystwa Polek Królowej Jadwigi.

2 Chóry Na Akademji Arcyb. Cieplaka.



PROF. ANDRZEJ SKALKI



PROF. W. BALUTA

Na Akademji Arcyb. Cieplaka w przyszły piątek w sali Zjednoczenia będą śpiewały dwa chóry: Filaretów pod dyrekcją prof. Andrzeja Skalskiego i św. Trójcy pod dyrekcją prof. W. Baluty.

Pierwszy odśpiewa Ave Verum Mozarta, drugi Marsza Żałobny Chopina.

Zawiadamia się obywateli oraz i klubowców, iż posiedzenie miesięczne odbędzie się dzisiaj we wtorek, 14go lutego, 1933 roku, w sali obywatela A. Wierzbickiego, p. nr. 1048 N. Marshfield ave., o godzinie 7:30 wieczorem punktualnie. Proszeni o przybycie na tem posiedzeniu będą przemawiać mówcy według wyborów, które się odbędą 28go lutego, 1933, przybędą mówcy z głównej kwatery, a po posiedzeniu będzie wielka niespodzianka dana za darmo. B. J. Kaap, prez.; A. Mikołajczyk, wice-prez.; E. Orłowski, sekr.

Sztandary, Które Prusacy Zrabowali i Ukrywają.

Paryż. — Pisma „I. K. C." doniosły już w swoim czasie o gotowości poprzedniego gabinetu francuskiego dokonania zwrotu Hindenburgowi sztandaru 2 bataljonu 3 pułku gwardji pruskiej, którym dowodził w swoim czasie marsz. polny Hindenburg. Sztandar ów dostał się w posiadanie Francji w wielkiej wojnie i znajduje się obecnie w muzeum wojskowem w Paryżu.

Jednocześnie ze strony francuskiej podkreślają obecnie, że w kościele garnizonowym w Poczdamie jest 120 sztandarów francuskich, które pochodzą z czasów rewolucji i Napolelona I. Większości ich Prusacy nie zdobyli lecz poprostu zrabowali i wywieźli w r. 1815 z kościoła św. Tomasza w Paryżu. Ponieważ Niemcy, zmuszeni do wydania owych sztandarów, pochowali je i twierdzą, że zginęły, domagają się obecnie wybytni wojskowi i b. kombatanci francuscy, aby załatwiono przedewszystkiem tę sprawę, zanim „wyrządzi się grzeczność" prez. Hindenburgowi.

OGŁASZAJCIE SIĘ W DZIENNIKU CHICAGOSKIM.

Chcecie Mieć Piękną i Zajmującą Książkę za Darmo?

Naturalnie, Że Chcecie. Więc Czytajcie.

Dnia 19-go stycznia, „Dziennik Chicagoski" rozpoczął drukowanie "kuponu," za który dostaniecie książkę po przedstawieniu przepisanej liczby kuponów.

Nie żądamy od Was za to niczego. Prosimy tylko zbierać "kupony" na książkę, którą sobie wybierzecie ze spisu, jaki będziemy ogłaszali.

Może powiecie: to za cóż "Dziennik Chicagoski" daje te książki, skoro nic wzamian nie żąda?

Oczywiście, jest w tem cel, ale cel nietylko nasz, nietylko "Dziennika Chicagoskiego," lecz także innych pism polskich, a nawet wasz własny cel, nasi Drodzy Czytelnicy.

"Dziennik Chicagoski" pragnie wzmóc poczytność polską, a wiedząc, że nie wszystkich stać na książki, bo czasy są ciężkie, więc się zdecydował dać wam książkę darmo taką, jaką sobie sami wybierzecie.

Oto jest cel.

Teraz przeczytajcie uważnie ogłoszenie i rozpocznijcie zbieranie kuponów a książka przyjdzie do was "prawie sama."

DARMO 100,000 KSIĄŻEK I KSIĄŻECZEK

naszym czytelnikom, póki zapas starczy

Trzeba tylko wyciąć i schować sobie kupony, umieszczaı. dnia każdego. Specjalna oferta trwać będzie aż do 1-go czerwca 1933 roku.

Po otrzymaniu dostatecznej liczby kuponów zgłosić się należy lub pisać do biura po wybraną sobie z listy książkę.

DZIENNIK CHICAGOSKI

1455 W. DIVISION UL., Chicago, Ill.

albo pocztą; wtenczas jednakże trzeba nadesłać oprócz kuponów, dodatkowe 10 centów gotówką na pokrycie kosztów przesyłki.

Jeżeli kto nie chce czekać długo, to, zamiast kuponów, może resztę wypłacić gotówką. — Każdy kupon przedstawia wartość jednego centa.

Lista Książek i Ilość Kuponów Potrzebna.

Kołotuszka	Kuponów 50
Męczennicy	Kuponów 50
Cuda Chrystusa na Krzyżu	Kuponów 25
53 Nowenn do Najśw. M. Panny	Kuponów 125
Porcyunkula	Kuponów 50
Anioł Stróż nr. 1	Kuponów 10
Nawiedzenie Najśw. Sakramentu	Kuponów 75
Ojcowie Kościoła	Kuponów 75
Przewodnik dla Emigrantów	Kuponów 100
Orle Gniazdo	Kuponów 125
Cezar Kaskabel	Kuponów 100
Książę Hołuba	Kuponów 125
Listy z Podróży X. Gordona	Kuponów 100
Słownik Ortograficzny Passendorfer'a	Kuponów 150
Kara Boża	Kuponów 100
Czy Piekło Istnieje	Kuponów 10
O Wyższe Wykształcenie Dziewcząt	Kuponów 15
Konstytucja III Maja	Kuponów 10
Oświata	Kuponów 10
100,000 w Złocie	Kuponów 10
Bibljoteka Ludowa	Kuponów 10
Kapitan Seidel	Kuponów 10
Fałszywe Szafiry i Rubiny	Kuponów 10
Skarbczyk Polski	Kuponów 50
Tadeusz Rejtan	Kuponów 10
Konstytucja 17go Marca	Kuponów 15
Krzyżacy	Kuponów 25
Rozprawy Biologiczne	Kuponów 25
Kosynierzy	Kuponów 100
Z Ziemi Chełmskiej	Kuponów 40
Z Krwawych Dni	Kuponów 35
Duch Dziejów Polskich	Kuponów 30
Kapłan w Boju	Kuponów 40
Cerkiew w Rypinie	Kuponów 25
Podręcznik do Nauki Języka Francuskiego	Kuponów 50
A B C Historyczne	Kuponów 10
Henryk Sienkiewicz	Kuponów 30
W Promieniach Sławy	Kuponów 100
Przed Pół Wiekiem	Kuponów 100
W Żłobie Leży	Kuponów 15
Żywot św. Wincentego a Paulo	Kuponów 10
Jubileusz Wielki	Kuponów 10
O Jubileuszu ku Czci N. M. Panny	Kuponów 5
Kongres Eucharystyczny	Kuponów 100
Jubileusz Nadzwyczajny	Kuponów 10
Gramatyka Małeckiego	Kuponów 75
Czeczotka	Kuponów 60
Anioł Stróż nr. 6	Kuponów 75
Zbiorek Modlitw nr. 9 W.	Kuponów 75
Anioł Stróż nr. 9 W.	Kuponów 50
Zdrowaś Marja nr. 420	Kuponów 150
Raj Duszy nr. 6	Kuponów 30
Zbiorek Modlitw nr. 76	Kuponów 100
Wznieśmy Serca do Boga	Kuponów 150
Pod Znakiem Legjonów	Kuponów 15
Przez Zasługi do Korony	Kuponów 15
Powiastki dla Panienek	Kuponów 50
Pod Przymusem Osobistym	Kuponów 15
Patrzę, Liczę i Mierzę	Kuponów 15
Po Śladach Twórcz i Zniszczenia	Kuponów 15
W Dzień Zaduszny	Kuponów 10
Pornografja	Kuponów 20
Sfinks	Kuponów 60
Święty Jest	Kuponów 10
Św. Jan Kanty	Kuponów 10
Rzemiennym Dyszlem	Kuponów 25
Tysiąc Lat Pieśń Przeszłości	Kuponów 50
Wspomnienie o Krzyżu	Kuponów 15
W Tygrysich Szponach	Kuponów 15
Zygmunt Krasinski	Kuponów 15
Z Chłopa Król	Kuponów 10
Z Żywej Strugi	Kuponów 20
U Wrót Życia	Kuponów 20
Życie i Urzędowanie Sędziego Pokoju na Podolu	Kuponów 25
Złote Ziarno z Pól Ojczystych	Kuponów 30
Czerwone Prawdy	Kuponów 5
Ciężkie Czasy	Kuponów 5
Chłop i Szlachcic	Kuponów 15
Czy Lud Polski Śpiewa	Kuponów 5
Dzwon Umarłych	Kuponów 20
Epilepsja Uleczalna I.	Kuponów 5
Epilepsja Uleczalna II.	Kuponów 5
Głos Krwi	Kuponów 20
Hetman Kozacki	Kuponów 25
Hypnotyzm i Spirytyzm	Kuponów 20
Janko Góral	Kuponów 20
Józef Ignacy Kraszewski	Kuponów 15
Józef Korzeniewski	Kuponów 15
Krwawe Blizny	Kuponów 30
Kuracje Letnie	Kuponów 5
Kuracje Wiosenne	Kuponów 5
Kwestja Ludowa a Rękodzielnictwo	Kuponów 5
Kontrybucja	Kuponów 15
Para Czerwona	Kuponów 30
Na Wschodniej Rubieży	Kuponów 15
O Pracy	Kuponów 15
Ostatnia Msza — Z Ciężkich Dni	Kuponów 15
Opiekun Młodzieży	Kuponów 15
O Życiu, Dziełach i Zasługach Ks. Skargi	Kuponów 15
Odrodzenie i Rozwój Narodowości Polskiej na Śląsku	Kuponów 10
Nowy Modlitewnik	Kuponów 20
Lili	Kuponów 25
Powieści i Podania Ludowe	Kuponów 25
Podręcznik Społeczny Polityczny z Polski	Kuponów 25

Bobry Pojawiły Się Na Polesiu.

Z Równego donoszą, że na terenie powiatu Drohiczyńskiego (Polesie), chłopi zauważyli bobry, które nawet na Polesiu pokazują się rzadko. Jeden z bobrów zamarzł.

Zjawienie się bobrów wywołało wielkie zainteresowanie w okolicy.

CAŁA FABRYKA CHEMICZNA SPŁONĘŁA.

Hamburg. — W magazynie fabryki farb i lakierów braci Baist i Co. wybuchł olbrzymi pożar, który z błyskawiczną szybkością wobec łatwo palnego materjału, przerzucił się na wszystkie zabudowania fabryki. Mimo natychmiastowej akcji ratowniczej, prawie wszystkich straży Hamburga, pożaru nie zdołano zlokalizować i cała fabryka padła pastwą płomieni.

6 MILJONÓW BEZROBOTNYCH W NIEMCZECH.

Berlin. — Liczba zarejestrowanych bezrobotnych wynosiła w dniu 15 stycznia b. r. 5 miljonów 965 tys. W porównaniu z grudniem, ub. r., wzrost liczby bezrobotnych wynosi około 400,000.

LLOYD GEORGE PISZE HISTORJĘ WOJNY ŚWIATOWEJ.

Londyn. — Według doniesień pism Lloyd George pracuje obecnie nad historją wojny światowej. Ma on już opracowane trzy części dzieła, zawierające 250,000 wyrazów.

MUR PRZYWALIŁ 23 ROBOTNIKÓW; 16-TU Z NICH PONIOSŁO ŚMIERĆ.

Amsterdam. — Według doniesień z Jawy, w miejscowości Gendo, zawalił się 12 metrowy mur, grzebiąc pod swemi gruzami 23 robotników. 16 z nich poniosło śmierć na miejscu.

Jedyny Zbytek Biednego Nauczyciela w Tych Ciężkich Czasach.

Do pewnego miasteczka przyjechał wizytator szkolny na inspekcję. Jest godzina rachunków. Nauczyciel każe dzieciom obliczać procenta od samych miljonowych sum. Wizytator dziwi się i pyta nauczyciela, dlaczego daje dzieciom zadania o tak wysokich cyfrach.

— Panie inspektorze — tłumaczy się biedny nauczyciel — jest to jedyny zbytek, na jaki mogę sobie pozwolić.

Dlaczego Karolek Nie Ma Przyjaciół.

Ojciec: — Powiedz, Karolku, czy masz dużo przyjaciół w szkole?

Karolek: — Ani jednego tatusiu.

Ojciec: — A dlaczego?

Karolek: — Bo widzisz, to jest tak: nie cierpię tych chłopców, którzy mnie biją, a mnie nie lubią ci chłopcy, których ja biję.

Kompromitująca Śmierć.

— Słyszałeś pan, panie Samuelu, że stary Fajteles się powiesił?

— Słyszałem, to bardzo kompromitująca śmierć.

— Ale mogłaby być jeszcze gorsza.

— Jakto?

— Gdyby jego powiesili.



